Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr ..... CZYTELNIA PRASY

Konferencja prasowa G. Howe'a

Jako cenne, szczegółowe i rzeczowe określił swoje rozmowy w ZSRR minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii **Geoffrey Howe** we wtorek na konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich i korespondentów zagranicznych w centrum informacyjnym radzieckiego MSZ.

G. Howe podkreślił, m.in., iż rozmowy te prowadzone były w szczerej atmosferze. **Ponad wszelką wątpliwość świadczą one o istotnej poprawie stosunków między Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią.** Oba nasze kraje — dodał — mogą obecnie skuteczniej współpracować ze sobą.

Prości ludzie — powiedział brytyjski minister Spraw Zagranicznych — mogą zapytać nas, co w ich życiu codziennym oznacza taka poprawa stosunków? Jednym z plusów jest to — stwierdził G. Howe — iż Wielka Brytania i Związek Radziecki mogą łatwiej kontaktować się ze sobą w rozwiązywaniu stojących przed nimi problemów.

Przedstawiając i komentując przebieg swojej wizyty w Związku Radzieckim G. Howe powiedział również, iż wyjeżdża on z ZSRR z przekonaniem, że stosunki między Wschodem i Zachodem będą się nadal rozwijać na zasadach realizmu. Pozytywnie ocenił także przemiany dokonujące się obecnie w Związku Radzieckim.

Odpowiadając na pytania brytyjski minister Spraw Zagranicznych potwierdził m.in. przyjęcie zaproszenia przez sekretarza generalnego KC KPZR **Michaiła Gorbaczowa** do złożenia wizyty w Wielkiej Brytanii. Jej data nie została jeszcze ustalona.

(PAP)

Po dyżurze z „Gazetą"

Podwyżki płac w służbie zdrowia

Najczęstsze pytanie, jakie zadawano na wczorajszym dyżurze, brzmiało:

— **Jaka jest podwyżka zasadniczych poborów?**

— Gdy padała odpowiedź, że zgodnie z wytycznymi Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, minimalna podwyżka uposażenia wynosi 2,5 tys. zł miesięcznie, rozlegał się okrzyk:

— **A gdzie te obiecane 14.900 zł?!**

Wszyscy rozmówcy mieli żal o zbyt małą podwyżkę, porównywali swoje zarobki z innymi zawodami, ale przede wszystkim wyrażali pretensje o sposób poinformowania o tym społeczeństwa. Mówiło się w teleekspresowej formie, że każdy pracownik służby zdrowia otrzyma przeciętnie 14.900 zł, nie informując, co się na to składa. Wszyscy byli też zdania, że nie należało w żadnym wypadku wliczać do tej sumy 6 tys. zł dodatku cenowego, który otrzymał każdy pracownik w Polsce. Ta zła informacja spowodowała m.in. różne, niezbyt sympatyczne uwagi pacjentów pod adresem ludzi w bieli. Proszono też o przekazanie zgłaszanych uwag „wyżej", szczególnie do ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

Temat minimalnej podwyżki był kontynuowany.

— **Kto ustala minimalną kwotę podwyżki w danym zakładzie?**

— Dyrektor, wspólnie ze związkami zawodowymi i or-

Ciąg dalszy na str. 2

Jerzy Urban w „Interpressie"

Podczas cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik rządu Jerzy Urban komentował wczoraj publikacje zagranicznych środków przekazu na temat wydarzeń w Polsce, jak też odpowiadał na pytania.

J. Urban szeroko wyjaśniał kwestie związane z zadłużeniem naszego kraju. Poinformował, że na koniec grudnia ub.r. **zadłużenie Polski w krajach zachodnich wyniosło 39,2 mld dol.**, co w przybliżeniu odpowiada wartości 40 proc. dochodu narodowego i 5-krotności wpływów dewizowych z eksportu do krajów kapitalistycznych. W ostatnich latach, w niezwykle trudnym czasie, Polska spłaciła o 8 mld dol. więcej niż zaciągnęła kredytów.

Rzecznik rządu nawiązał też do audycji Radia „Wolna Europa", które przed i po podwyżkach cen usiłowało wzniecić w Polsce niepokoje, sprowokować sytuację wybuchową. **Głównym instrumentem prowokowania zaburzeń w naszym kraju — stwierdził — było rozgłaszanie w większości w ogóle nieprawdziwych, czasem przesadzonych informacji o protestach i strajkach.** Starano się stworzyć wrażenie, że w Polsce rozlały się niepokoje, kraj jest podminowany, wszystko po to, aby poderwać ludzi do takich poczynań.

W jutrzejszym numerze zamieścimy obszerniejszą relację z konferencji Jerzego Urbana.

(PAP)

Trwa protest Palestyńczyków

Organizacja Wyzwolenia Palestyny ogłosiła wtorek „dniem gniewu" społeczności palestyńskiej na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich. Na apel do strajku odpowiedziały liczne grupy ludności, w tym masowo palestyńscy kupcy i robotnicy. Dzień wcześniej OWP w rozrzuconych ulotkach wezwała Palestyńczyków do nasilenia protestów i występowania przeciwko osadnikom żydowskim.

Władze okupacyjne wprowadziły godzinę policyjną w miejscowości Idna, na zachodnim brzegu Jordanu, po tym jak demonstranci zaatakowali patrol wojskowy. Izraelskie źródła wojskowe podały, iż połowa Palestyńczyków, spośród 60 tys. zatrudnionych w Izraelu, nie stawiła się we wtorek do pracy.

Tymczasem przywódca OWP **Jaser Arafat zażądał ponownie natychmiastowego wysłania na okupowane ziemie sił pokojowych ONZ.** W wywiadzie opublikowanym we wtorek na łamach włoskiego dziennika „La Stampa" Arafat dodał, „iż celem „błękitnych hełmów" byłoby zapewnienie ochrony i bezpieczeństwa ludności palestyńskiej przed atakami ze strony żołnierzy izraelskich."

Wiedeńskie Spotkanie KBWE

Wystąpienie delegata ZSRR

We wtorek podczas kolejnego nieformalnego posiedzenia szefów delegacji 35 państw uczestniczących w obradach Spotkania Wiedeńskiego KBWE głos zabrał członek delegacji radzieckiej, generał Wiktor Tatarnikow.

Wystąpienie swe poświęcił problemowi środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie. Zwrócił uwagę na konieczność rozszerzenia tych środków także na sferę morską i powietrzną, by w ten sposób uczynić ją bardziej otwartą, poddaną kontroli.

W tym kontekście członek delegacji radzieckiej poinformował o niebezpiecznym incydencie, do którego doszło w wyniku — jak stwierdził — zamierzonego przez amerykańskie okręty wojenne naruszenia radzieckiej morskiej granicy państwowej w rejonie południowego brzegu Krymu. Gen. W. Tatarnikow przedstawił szczegółowo okoliczności, w których doszło do tego incydentu. **Strona radziecka** — powiedział — **w takiej działalności amerykańskich sił morskich widzi próbę podważenia procesu poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich i świadomego nasilenia napięcia.** Incydent ten podkopuje zaufanie i zagraża bezpieczeństwu — nie tylko zresztą w stosunkach między obu państwami. Odpowiedzialność za tę akcję — podkreślił przedstawiciel ZSRR — całkowicie spada na stronę amerykańską.

Delegat **radziecki** poinformował o inicjatywie obu Izb Rady Najwyższej: Rady Związku i Rady Narodowości, które skierowały **apel do parlamentów Danii, Islandii, Norwegii, Finlandii, Szwecji, USA i Kanady, wzywające parlamenty tych krajów do podjęcia kategorycznych kroków zmierzających do nadania północnym regionom naszej planety charakteru strefy pokoju i współpracy.**

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 39 (11 339) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 17 II 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

wiadomości dnia

Spotkanie Gorbaczowa z Howe'm

MOSKWA — W Moskwie odbyło się spotkanie Michaiła Gorbaczowa z ministrem Spraw Zagranicznych W. Brytanii Geoffrey'em Howe'm przebywającym w ZSRR z wizytą oficjalną na zaproszenie rządu radzieckiego.

E. Szewardnadze przyjął ambasadora USA w ZSRR

MOSKWA — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR E. Szewardnadze przyjął ambasadora USA w ZSRR J. Matlocka na jego prośbę.

Omówiono niektóre problemy regionalne oraz sprawy związane z przygotowaniami do radziecko-amerykańskich rozmów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych.

Zamordowanie przywódcy opozycji

DELHI — Jeden z czołowych przywódców opozycji, przewodniczący Ludowej Partii Sri Lanki Vijay Kumaranatunge, został zastrzelony w swoim domu w Kolombo przez dwóch nieznanych sprawców. Był kandydatem w przewidzianych na koniec tego roku wyborach prezydenckich z ramienia bloku sił lewicowych. Kumaranatunge stał się ofiarą ekstremistycznych przeciwników indyjsko-lankijskiego porozumienia o uregulowaniu konfliktu między Syngalezami i Tamilami.

Eksplozja samochodu-pułapki

KAIR — Samochód wyładowany materiałami wybuchowymi eksplodował we wtorek w północnej części Teheranu. 10 osób odniosło obrażenia. Kilka samochodów zostało uszkodzonych. Wybuch nastąpił w odległości 1,5 km od domu przywódcy Iranu ajatollaha Chomeinego. Za zamach odpowiedzialne są ugrupowania opozycyjne — informuje agencja Reutera.

Napaść rebeliantów

LONDYN — 19 osób cywilnych zginęło, a 47 zostało rannych w wyniku napaści rebeliantów na autobus w północno wschodniej części Ugandy. Rebelianci zaatakowali autobus na głównej drodze wiodącej do miasta Soroti.

(opr. ska)

Zanim wiosna zawita na pola

Czym napełnić siewniki i opryskiwacze?

◆ ROZPROWADZONO 2,5 TYS. TON KWALIFIKOWANYCH NASION ◆ NAJWIĘKSZY POPYT NA OWIES I PSZENICĘ ◆ NIE WYSTARCZY ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN

INFORMACJA WŁASNA

W szybkim tempie zbliża się rolnicza wiosna. W tym okresie będzie dużo do zrobienia na polach. Jesienią ub. roku zasiano nieco mniej ozimin niż przewidywano. Ich miejsce zajmą zboża jare. Jedni z pierwszych wyjdą do prac rolnicy z Białostockiego. Mają oni do obsiania 160 tys. hektarów. W Łomżyńskiem zboża jare zajmują powierzchnię ok. 100 tys. ha. Najpóźniej do tych prac przystąpią ich koledzy z Suwalszczyzny, którzy powinni zasiać 150 tys. hektarów.

Wzmożony ruch zaobserwowaliśmy przed punktami sprzedaży środków produkcji. Przedsiębiorstwo **„Centrala Nasienna"** przygotowało dla producentów w naszym regionie ponad **14 tys. ton nasion wysokiej jakości.** Można je kupić w magazynach dystrybucyjnych należących do „CN" i gminnych spółdzielni. Większość ziarna będzie dowieziona bezpośrednio do zagród bądź wsi.

Ustalono nowe ceny na materiał siewny. Pszenica II klasy (pierwszego odsiewu) kosztuje 6.900 zł za kwintal, jęczmień — 6.050 zł, zaś owies — 5.000 zł. Dotychczas sprzedano w regionie około 2,5 tys. ton nasion, czyli 20 proc przewidywanych ilości. Rolnicy poszukują przede wszystkim

Ciąg dalszy na str. 2

Kici, kici...

CAF — T. Walczak

Eksplozja samochodu na Downing Street

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1.25 w odległości kilkuset metrów od rezydencji premiera W. Brytanii, pani Margaret Thatcher w Londynie nastąpiła eksplozja samochodu. Siedzący za kierownicą mężczyzna poniósł śmierć w płomieniach.

W momencie eksplozji pani Thatcher przebywała w rezydencji przy Downing Street 10 — poinformował korespondenta agencji AP rzecznik premiera. Wg nie potwierdzonych informacji w zgliszczach samochodu marki Vauxhall znaleziono kanistry z benzyną, które mogły być przyczyną pożaru.

Zarówno policja, jak i rzecznik premiera, wykluczają próbę zamachu.

(PAP)

Zakład pracy to dla wielu bar i knajpa

Jak wynika z milicyjnych danych specyficzna cecha polskiego pijaństwa — picie w pracy — nie uległa od ubiegłego roku pozytywnej zmianie. W 1987 r. liczba osób pijanych, pijących lub wnoszących alkohol „za bramę" lub do biur była prawie taka sama jak przed 2 laty.

Straż przemysłowa (obecna tylko w ok. połowie przedsiębiorstw) zatrzymała ok. 6 tys. osób wnoszących alkohol do pracy. 25 tys. pracowników nie zostało wpuszczonych do zakładów z powodu nietrzeźwości. Za brak nadzoru ukarano ok. 1200 kierowników, brygadzistów i dyrektorów. Ok. 24 tys. pracowników wykonywało swe obowiązki „na podwójnym gazie". Z tej liczby — ok. 3 tys. osób było z racji wykonywanych czynności zobowiązanych do zachowania szczególnej jasności umysłu. Dotyczy to np. operatorów dźwigów i suwnic, kierowców PKS. Tych ostatnich zatrzymano po wódce 91. Służby kolejowe ujawniły również ponad 700 pijanych kolejarzy.

W Biurze Prewencji KG MO twierdzi się, że liczby te obrazując zjawisko, nie ujawniają pełnej jego skali. W praktyce bowiem liczba pijanych na stanowiskach pracy jest większa. Ich ujawnienie zależy przede wszystkim od uczciwości i fachowości służb pracowniczych, a szczególnie kierownictw jednostek. Ci jednak, jak wskazuje liczba 1200, również nie stronią od alkoholu w godzinach urzędowania. Stąd też wynika inne zjawisko „zakładowej walki z alkoholizmem" — tj. szczególna pobłażliwość. Do rzadkości należy wyrzucenie pijaka z pracy. W ponad 80 proc. przypadków „cała sprawa" kończy się na naganie lub upomnieniu.

(PAP)

Zb. Messner w sosnowieckim „Fakopie"

Nie dzielimy reformy na etapy. Działalność społeczno-gospodarczą zakładu dostosowujemy do nowych reguł gry ekonomicznej, kładąc nacisk na perspektywiczny rozwój opłacalnego eksportu, a zarobki załogi pracującej w systemie brygadowym kształtujemy według kryteriów wydajności i jakości pracy. Te stwierdzenia były 16 bm. motywem przewodnim rozmów premiera **Zbigniewa Messnera** z pracownikami Fabryki Kotłów Przemysłowych „Fakop" im. Rewolucji 1905 r. w Sosnowcu. Premierowi towarzyszyli gospodarze regionu z **Manfredem Gorywodą.**

(PAP)

Jest u sąsiadów może być u nas

★ WŁÓKNIARSKIE SPOSOBY NA WARUNKI PRACY I JAKOŚĆ WYROBÓW

★ CORAZ BLIŻEJ Z BIAŁEGOSTOKU DO GRODNA

INFORMACJA WŁASNA

— Bieganie przy krosnach i maszynach przędzalniczych nie musi wcale deformować nóg włókniarek — mówi przewodnicząca fastowskiej organizacji młodzieżowej, **Anna Sawicka.** — Mogłam przekonać się o tym podczas pobytu naszej delegacji w fabrykach włókienniczych Litwy i Białorusi. Na przykład w bardzo dużym alituskim zakładzie hale produkcyjne sąsiadują z pokojami do odpoczynku. Rozmawiałam z robotnicami, które w trakcie krótkiej przerwy w pracy — w miłej atmosferze, przy muzyce, korzystają z masażu stóp i kąpieli leczniczych Zrelaksowane wracają do swoich obowiązków. Tymczasem w „Fastach" żylaki są schorzeniem zawodowym. Warto więc, a nawet trzeba przenieść na nasz grunt tego typu profilaktykę.

Usprawnienia w pracy przewijaczek podpatrzył w ubiegłym roku w grodzieńskim Kombinacie Niciarniano-Przędzalnianym mistrz do spraw eksploatacji, **Krzysztof Toczydłowski** z Fast. Jest on autorem prototypu urządzenia nazwanego roboczo „wózkiem" Znajdzie ono zastosowanie w przędzalni średnioprzędnej; przewijarki starego typu wymagają obsługi tradycyjnej,

Ciąg dalszy na str. 2

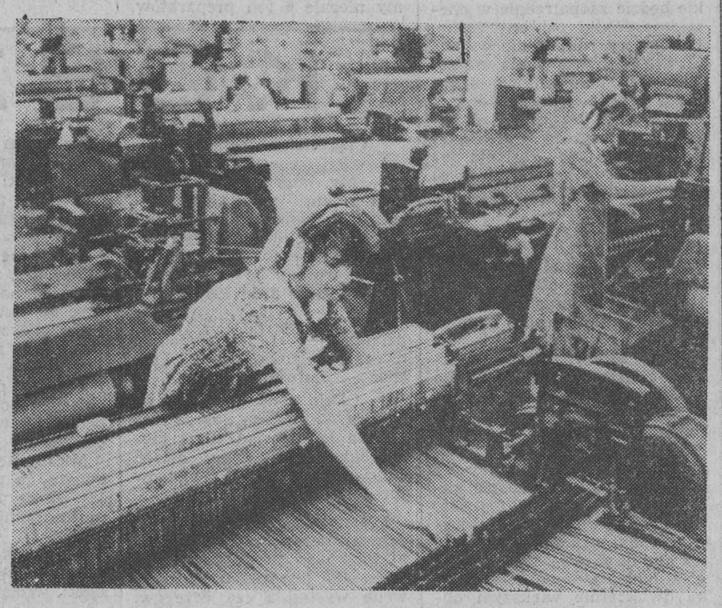

Na zdjęciu: BZPB „Fasty", tkalnia kolorowa. Bieganie przy krosnach nie musi deformować nóg włókniarek. Fot. Archiwum

Pandy z probówki?

Naukowcy chińscy są przekonani, że niebawem uda się im uzyskać pandy z próbówki.

Prowadzone doświadczenia są nadal w fazie eksperymentalnej, ale doświadczenia laboratoryjne dają podstawy do nadziei, że przy pomocy sztucznych zapłodnień uda się uratować sympatyczne stworzenie, ginące już masowo w warunkach naturalnych i nie chcące się rozmnażać w ogrodach zoologicznych.

Pandy — małe niedźwiadki — żyją tylko na wyżynach północno-zachodnich Chin. Odżywiają się tylko jednym z gatunków bambusa. Ten zaś wymiera na skutek zatrucia środowiska.

Ocenia się, że w Chinach żyje jeszcze tylko ok. tysiąca pand.

Terroryści pod kroplówką

4 członków terrorystycznej grupy „Akcja Bezpośrednia" w 78. dniu strajku głodowego zostało umieszczonych pod kroplówką.

Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że 4 główni członkowie tzw. twardego skrzydła „Akcji Bezpośredniej" są odżywiani przymusowo przy pomocy kroplówki w szpitalu więziennym we Fresnes pod Paryżem. Skazani przez sąd 12 lutego tego roku na kary po 10 lat więzienia, będą oni niebawem odpowiadać za inne popełnione przestępstwa.

Powodem strajku głodowego czwórki terrorystów są — ich zdaniem — warunki istniejące w więzieniu oraz umieszczenie w oddzielnych celach.

Źródła szpitalne podają, że ich stan zdrowia jest „bardzo niepokojący" i pogarsza się z godziny na godzinę. Każdy z nich stracił już około 30 kg wagi.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe, powoli wzrastające do umiarkowanego i dużego, aż do wystąpienia lokalnych przelotnych opadów śniegu lub deszczu. Temperatura maksymalna od 0 do +2 st. C; minimalna od —2 do —4 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowy, skręcający na zachodni.

JUTRO — zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śniegu, temperatury bez większych zmian.

IMIENINY: Łukasza, Zbigniewa.

(ił)

Przypadek czy zamach?

We wtorek 20 osób zostało rannych w wyniku eksplozji i pożaru w przytułku dla obcokrajowców w Bonn, w którym znaleźli schronienie głównie Libijczycy. Istnieją podejrzenia, że wybuch był skutkiem zamachu. 7 rannych osób, w tym 5 dzieci, przewieziono do szpitala.

Eksplozja nastąpiła w sklepie znajdującym się na parterze 4-piętrowego budynku. W ogniu stanęły mieszkania na pierwszym i drugim piętrze.

W Prostkach wyłowiono ciało jednej z dziewczynek

KOSZMAR

W Prostkach, które od wielu już dni są sceną dramatycznego wydarzenia, o tej tragedii nie mówi się inaczej jak tylko — koszmar. Zaginięcie trzech dziewczynek wstrząsnęło wszystkimi. Ogrom nieszczęścia, jakie dotknęło małżeństwo C. wręcz poraża.

Posterunek MO w Prostkach poniedziałek 15 lutego, godz. 13. Mówi komendant posterunku — st. sierż. sztabowy **Czesław Łempicki:**

— Na dobrą sprawę poszukiwania rozpoczęliśmy dopiero na drugi dzień, dziewiątego. Wtedy, gdy zginęły dziewczynki, byliśmy wszyscy w terenie. Pojechaliśmy do dość odległej miejscowości „na kradzież" — było tam włamanie do magazynu. Następnego dnia też tam byliśmy. Dziewczynki zginęły we wtorek, 9 lutego, ok. 16. W środę już ruszył lód na rzece. To zmieniło sytuację. Poszukiwania były bardzo trudne, bo na dolnym odcinku lód ciągle stoi.

Sporo czasu straciliśmy cofając się w górę rzeki, bo tam kazał szukać sprowadzony przez rodziców radiesteta. Będziemy szukać dalej...

Rzekę przegrodzono, poniżej domniemanego miejsca wypadku, metalową siatką. Wiele kilometrów dalej zasiekami z kolczastego drutu. Najlepiej dno widać w nocy po oświetleniu wody silnymi reflektorami. Na rzekę ruszyły więc łodzie wyposażone, w takie właśnie dużej mocy, reflektory.

— I właśnie w nocy z piątku na sobotę — mówi komendant Cz. Łempicki — znaleźliśmy, 4 kilometry za Prostkami, drugie sanki. Były pod lodem. To wskazuje, że jednak chyba było to utonięcie.

Na posterunku jest kuzyn zaginionych dziewczynek.

— Napiszcie w „Gazecie", żeby wszyscy — rybacy, każdy kto będzie nad wodą — zwracał uwagę na to co płynie rzeką. Może ktoś coś zauważy... Bardzo o to proszę...

Ciąg dalszy na str. 2

Zamiast zadłużyć się na całe życie, lepiej poślubić jakąś Europejkę, której rodzinie nie trzeba dać nawet piastra

Kuwejcki ożenek

W styczniu kuwejckie plemię Raszadija ogłosiło, że opłata małżeńska, którą pan młody musi wnieść na rzecz rodziny panny młodej może wynosić najwyżej 5 tys. dinarów kuwejckich (ponad 17 tys. dol. USA). 1 lutego to samo ogłosiła starszyzna plemienia Utajba.

Członkom plemienia zabroniono ponadto zarzynania wielbłądów z przeznaczeniem do zjedzenia podczas uroczystości weselnej i całkowicie zabroniono zapraszania na tę uroczystość, czy udziału w niej, jakiegokolwiek zespołu muzycznego. Młodzi nie będą też mogli urządzić wesela w klubie lub hotelu.

Starszyzna wyjaśniła, że opłata małżeńska i przyjęcia weselne są niezgodne z nauką islamu. Poza tym świadczenia wnoszone przez pana młodego kładą się na niego ogromnym ciężarem z powodu wielkich kosztów zawarcia małżeństwa. Przywódca plemienny podkreślił, że szerzące się praktyki zmuszały młodych, by żenić się poza plemieniem, żenić się z obcokrajowcami, a nawet niemuzułmanami. Zabronił jeszcze składania panu młodemu prezentów w postaci baranów. Ponadto ostrzegł, że naruszenie nowo określonych ustaleń będzie oznaczało łamanie zwyczajów i obyczajów plemiennych, które wywodzą się bezpośrednio z islamu.

Ostatnie kilkanaście lat to w krajach boomu naftowego, przybierająca z roku na rok na sile moda, czy fala snobizmu, czy pretensjonalności, która kazała robić z wesela nieprawdopodobną wręcz imprezę. Prawie wszystkie wchodzące w związek małżeński rodziny uważały, że należy zrobić wystawne weselisko w hotelu. Wynająć najdroższe samochody, żeby z głośnym trąbieniem objeżdżać miejsca zamieszkania, zaprosić jak najwięcej gości, zarzynać wielbłądy, które (w składającym się głównie z piasku Kuwejcie) są bardzo drogie, a ponadto wpłacać rodzinie panny młodej niewyobrażalnie wielkie kwoty pieniężne.

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie"

✲ Rolnicza egzystencja jest tematem każdego zebrania. Nie siadają za stołem nakrytym suknem, często nawet nie sporządzają protokołu. Po co? I tak za dużo wszędzie „urzędniczości". Rozmawiają jak przyjaciele, często gorzko. Trafność sądów mogłaby zadziwić niejednego naukowca. Bo choć znaleźli się tu

DALEKO OD DROGI

żyją blisko ludzi.

✲ Zawsze była atrakcyjna — umalowana, modnie ubrana, przyciągała wzrok chłopaków. Odtrącała ich umizgi. Wydelikaconą miejską pannę pociągał blask filmowego świata. Niestety, jej gwieździe nie dane było nawet wzejść... Dziś

KURPIOWSKA BARDOTKA

jest panią na hektarach, świadomą, że właśnie tu jest jej miejsce.

✲ Dobrze czasem uciec od niedogodności nękających polskich kierowców i zanurzyć się w świat wielkiego sportu, wielkich pieniędzy i najnowszych modeli samochodów. Firma Daimler-Benz ma na przykład kłopoty z umieszczeniem

MERCEDESA W FORMULE 1

Zresztą, aż huczy tam od nowin...

W OBIEKTYWIE „GW"

RSP bez strat

„Jaka praca dziś, taka spółdzielnia jutro" — hasło tej treści przyświecało wczorajszym obradom XVI Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Białymstoku. W ciągu minionych czterech lat — jak powiedział w referacie prezes Zarządu, **Andrzej Kozieradzki** — uporządkowano stan organizacyjny, a co najważniejsze — poprawiła się efektywność produkcji rolniczej oraz rozszerzył się zakres przetwórstwa. Spośród 59 istniejących spółdzielni żadna nie zanotowała w ubiegłym roku strat. Według wstępnych szacunków ogólne dochody wyniosą około 1,5 mld złotych.

W warunkach reformy gospodarczej RSP uzyskały samodzielność. Silne, dobrze gospodarujące jednostki osiągają coraz lepsze wyniki produkcyjne; natomiast słabsze wciąż borykają się z trudnościami. Znaczna część spółdzielni posiada gleby niskiej jakości i nie dysponuje odpowiednim majątkiem trwałym. W strukturze zasiewów dominują rośliny zbożowe. Niejednokrotnie brak własnych pasz i obiektów inwentarskich nie pozwala na organizowanie hodowli.

W dyskusji wskazywano na możliwość zwiększenia efektywności gospodarowania oraz umocnienia pozycji ekonomicznej gospodarstw. Powoływano się na zasady wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL, która przyznaje wszystkim sektorom rolnictwa te same prawa i obowiązki, co w szczegółowych rozwiązaniach nie zawsze jest respektowane w pełni. RSP nie odrzucają propozycji przyjęcia gruntów PFZ; jednak domagają się finansowej pomocy.

W czasie Zjazdu Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano **Mikołaja Szpicę**. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **Edward Florczyk, Zbigniew Łuczka** i **Mikołaj Wawryszewicz**, a Brązowy Krzyż Zasługi — **Stanisław Sawicki**. W tajnym głosowaniu wybrano Radę WZ RSP, której przewodniczącym został **Stanisław Czopik** oraz delegatów na Krajowy Zjazd. (lk)

Jacy radni, jakie rady?

Jakie było mijające czterolecie w pracy rad narodowych woj. białostockiego? Na pytanie to starali się odpowiedzieć wczoraj posłowie Ziemi Białostockiej i członkowie Prezydium WRN. Mniej miejsca w dyskusji zajmował dorobek, więcej — niedomagania. Drugi etap reformy gospodarczej wymaga od samorządu terytorialnego większej samodzielności i samorządności. Realizacji tej idei sprzyjać będzie zmieniona ustawa o systemie rad narodowych, której założenia poddane zostały społecznej konsultacji. Czy nowe rady będą na tyle silne, żeby sprostać oczekiwaniom? Zależeć to będzie od aktywności ludzi w nich zasiadających i umiejętności wykorzystywania instrumentów ekonomicznego oddziaływania na istniejące w terenie przedsiębiorstwa.

Aktywność radnych nazwano „pulsującą". Wyższa była na początku kadencji, znacznie słabsza teraz, u jej schyłku. Nie wszystkie rady zdołały poradzić sobie z rolą koordynacyjną w stosunku do zakładów sobie nie podporządkowanych. Także funkcja kontrolna nie zawsze była ich mocną stroną. Istniały obawy przed przyjmowaniem uprawnień przekazywanych z województwa. Być może odbywało się to zbyt formalnie, może niektóre rady nie czuły się dojrzałe do podejmowania nowych obowiązków, a może zabrakło także siły przekonywania ze strony władz politycznych i administracyjnych? Zadając to pytanie, prowadzący dyskusję przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk**, stwierdził, że w następnej kadencji trzeba poszukiwać takich metod działania, które umożliwiałyby wypełnianie roli rzeczywistego gospodarza terenu.

W drugiej części posiedzenia Prezydium WRN pod kierownictwem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej — prof. **Mariana Szamatowicza** oceniło m.in. realizację uchwały o kształtowaniu warunków życia na wsi oraz rozpatrzyło projekt przystąpienia województwa do porozumienia w zakresie ochrony środowiska naturalnego na obszarze zwanym „Zielone płuca Polski".

W posiedzeniu uczestniczyli wojewoda — **Marian Gała** i przewodniczący RW PRON — prof. **Piotr Boroń**. (ib)

Edward Matejkowski wiceprezydentem Łomży

W uzgodnieniu z wojewodą łomżyńskim i po uzyskaniu pozytywnej opinii Prezydium Miejskiej Rady Narodowej prezydent Łomży 15 lutego br. powołał Edwarda Matejkowskiego na stanowisko wiceprezydenta Łomży. Dotychczas E. Matejkowski pracował w Urzędzie Miejskim jako kierownik Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych. Jest członkiem PZPR. (jtb)

Ze skargą do partii

W najbliższy piątek, 19 lutego, w siedzibach komitetów partyjnych w **Białymstoku, Bońkach, Zabłudowie, Nowym Dworze, Sidrze, Jaświłach, Czyżach, Krynkach, Poświętnem i Dziadkowicach** — sekretarze KW oraz członkowie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku będą przyjmowali skargi, sygnały i wnioski od ludności.

Dyżury trwać będą w godz. 12—15. (aw)

Może być u nas

Ciąg dalszy ze str. 1

czyli ustawicznego „dreptania". Próby z prototypem potwierdzają, że „wózek" pozwoli obsłudze wykonywać te same czynności na siedząco.

W bogatym programie współpracy pomiędzy kombinatem grodnieńskim i „Fastami" znalazł się m.in. kontrakt na nadprogramową dostawę 5 ton przędzy bawełnianej.

— Pierwsza partia (na razie kilkaset metrów tkaniny) na białe, luksusowe koszule męskie jest już gotowa — mówi dyrektor „Fast", **Andrzej Kuchniewski**. — Sąsiedzi dostarczyli nam przędzę „wysokich" numeracji. Wytwarza się ją ze szlachetnych gatunków surowca. Przyznaję, iż takich nie mieliśmy dotychczas w produkcji. Pora teraz na autentyczny sprawdzian umiejętności załogi i parku maszynowego. Jesteśmy w stanie wytwarzać nawet trudne, atrakcyjne wzory. Równie interesująco zapowiadają się pozostałe tkaniny z tej serii. Jednak na nowe asortymenty koszulowe: barwione i kolorowo tkane, trzeba będzie nieco poczekać.

— Do czasu nawiązania kontaktu z krajowymi producentami konfekcji, ewentualnymi wykonawcami zlecenia na eksport — uzupełnia **Sławomir Abramowicz**, pełniący m.in. funkcję pełnomocnika do spraw współpracy przygranicznej — rozliczamy się z kombinatem w Grodnie tym, czym dysponujemy. Na przykład, nasi sąsiedzi oglądali w „Fastach" urządzenie do zgrzewania taśmy wrzecionowej — własnego pomyślunku i wykonawstwa. Zdało ono egzamin, jest pożytecznym usprawnieniem. Na pewno przyda się również włókniarzom zza miedzy.

Spraw wspólnych jest właściwie tyle, ile problemów niesie codzienność — mówią fastowiacy. Weźmy pod uwagę choćby modernizację. To szczególna okazja do wprowadzania wszelkich nowinek z zakresu racjonalizacji.

Kombinat w Grodnie znajduje się w przededniu „odmładzania" parku maszynowego. Przebywający u nas włókniarze z Białoruskiej SRR interesowali się tym wszystkim co pozwoliło białostockim zakładom sprawnie przeprowadzić modernizację techniczną.

LUCYNA SZEPIEL

W SKRÓCIE

WALKA Z NARKOMANIĄ W ZSRR

◆ W ciągu ostatnich dwóch lat za przestępstwa związane z narkotykami pociągnięto w ZSRR do odpowiedzialności karnej 30 tys. osób. Liczba nieletnich sądzonych w tym okresie zmniejszyła się o 26 proc., zmniejszyła się też liczba młodocianych narkomanów. Rozwinięto sieć specjalnych ośrodków leczniczych, ulepszono metody leczenia. W 1987 roku 15 tys. osób przestało zażywać narkotyki.

Niemniej narkomania w ZSRR pozostaje problemem. Obecnie zarejestrowanych jest w ZSRR 131 tys. narkomanów.

TRAGICZNA POMYŁKA

◆ W wyniku tragicznej pomyłki 28-letniego **Herminio Ratinho**, który uznał laski dynamitu za zwykłe petardy i rzucił je w rozbawiony karnawałowy tłum, 5 osób odniosło ciężkie obrażenia. Wypadek wydarzył się w niedzielę wieczorem w Vila de Redondo, w prowincji Alentejo (na południe od Lizbony). Rannych zostało 4 dzieci w wieku od 8 do 14 lat oraz sam niefortunny sprawca.

OFIARY KARNAWAŁU

◆ Po tragicznej śmierci 3-letniego chłopczyka, który zginął w poniedziałek pod kołami jednego z pojazdów karnawałowego orszaku, władze miejskie i komitet organizacyjny karnawału w Moguncji (RFN) podjęły wspólnie decyzję o anulowaniu 2 tradycyjnych festynów, które miały zakończyć we wtorek (ostatki) karnawałowe święto.

Nieszczęśliwy wypadek w podobnych okolicznościach wydarzył się także w Fuldzie, gdzie pod koła dostał się 19-letni Amerykanin. Przewieziony do szpitala ranny znajduje się w stanie ciężkim.

REKORD W KLASKANIU

◆ Figurujący już w Księdze Rekordów Guinnessa jako rekordzista w biciu brawa indyjski urzędnik bankowy ustalił nowy rekord w tej „konkurencji", klaszcząc bez przerwy 67 godzin i 5 minut. Jeyaraman pobił ustalony przez siebie w 1986 r. rekord o 13 godzin.

14.000 SKOKÓW

◆ Francuski skoczek spadochronowy, który już w zeszłym roku zapewnił sobie miejsce w Księdze Rekordów Guinnessa po wykonaniu w Sheridan, w stanie Oregon trzynastotysięcznego skoku w życiu, w tych dniach ponownie wybrał się do ulubionego Oregonu. 59-letni **Roch Charmet** w niedzielę w ośrodku spadochronowym nad Pacyfikiem, w pobliżu Sheridan, wykonał czternastotysięczny skok.

Wraz z 14 innymi skoczkami, Charmet początkowo zamierzał dla uczczenia Dnia Świętego Walentego wykonać w czasie skoku figurę serca. Pogoda okazała się jednak nie sprzyjająca.

(opr. nil)

Wybuch w zakładach „Polgal" w Częstochowie

15 bm. wieczorem w Zakładach Artykułów Technicznych i Galanteryjnych „Polgal" w Częstochowie w budynku głównej wentylatorni, która sterowana jest automatycznie nastąpił silny wybuch. Spalił się i zawalił czteropiętrowy budynek. Ogień przerzucił się na sąsiednią halę produkcyjną, w której wyleciały szyby i raniły 12 osób. Ofiarom wypadku udzielono pomocy i skierowano do domu. Wybuch spowodował, że wypadły szyby w kilku sąsiednich budynkach mieszkalnych i sklepach. W akcji ratowniczej uczestniczyło ponad 200 strażaków. Są znaczne straty materialne. Specjalna komisja bada przyczyny wybuchu.

SPORT

Pirmin nie zawiódł
Jak w Sarajewie
Dramat hokeistów USA

Trzeci dzień Igrzysk w Calgary był dla polskiej ekipy „ulgowy". Na olimpijskich arenach nie występował bowiem żaden z naszych reprezentantów, choć oczywiście wszyscy, włącznie z wracającymi do zdrowia hokeistami — Kuklą i Stopczykiem, uczestniczyli w treningach. Nie oznacza to jednak, że w poniedziałkowej rywalizacji zabrakło emocjonujących wydarzeń. Rozdano trzy komplety medali, o każdy z nich toczyła się zacięta walka.

Na zjazdowej trasie Nakiska, z jednodniowym opóźnieniem wystartowali alpejczycy. Nie zawiódł drugi, po fińskim skoczku Matti Nykaenenie, wielki faworyt. Szwajcarski alpejczyk **Pirmin Zurbriggen**, podobnie jak Fin, zdobył złoty medal. Zurbriggen uzyskał czas 1.59,63 i wyprzedził swego rodaka **Petera Muellera** 2.00,14 oraz **Francuza Francka Piccarda — 2.01,24.**

Nie wszyscy uczestnicy biegu zjazdowego dotarli do mety, trasa była jednak znakomicie zabezpieczona i nie doszło do poważniejszych kontuzji.

Po zakończeniu zawodów Peter Mueller nie ukrywał swego rozżalenia. Złoty medal olimpijski, który miał być ukoronowaniem pięknej kariery, sprzątnął mu sprzed nosa kolega z drużyny Pirmin Zurbriggen. Oto co powiedział wielki przegrany:

„Była to dla mnie trzecia i ostatnia olimpiada. Tak bardzo chciałem zdobyć złoto. Oddałbym wszystkie swoje 17 zwycięstw pucharowych za to jedno. Przygotowywałem się do tego biegu bardzo długo i pilnie, osiągnąłem wysoką formę, pojechałem, do tego bezbłędnie, śmiało mogę nazwać ten przejazd moim życiowym, a mimo to przegrałem. Dlaczego? Z kilku powodów. Po pierwsze pechowo wylosowałem. Jechałem po cienkiej warstwie świeżego śniegu „dusiłem" ile mogłem. Pirmin miał już przetartą trasę. To była jego przewaga. Drugą przyczyną porażki był jednak — i to koniecznie trzeba dodać — fantastycznie dysponowany Zurbriggen. Spodziewałem się, że górny odcinek trasy pojedzie lepiej ode mnie, ale nie przypuszczałem, że będzie tak szybki w drugiej części trasy. Jeżeli on nie popełni błędu — jest nie do pobicia."

Biegacze walczyli w Canmore na dystansie 30 kilometrów. Trudna trasa, z wieloma ciężkimi podbiegami, nie była straszna dla znakomicie przygotowanych zawodników radzieckich. Podobnie jak przed 4 laty w Sarajewie zdobyli złoty i srebrny medal. Zwyciężył **Aleksiej Prokurorow** — 1:24.26,3, który na ostatnich 5 kilometrach wyprzedził **Władimira Smirnowa** — 1:24.35,1. Honor biegaczy Skandynawii uratował Norweg **Vegard Ulvang**, który z czasem 1:25.11,6 wywalczył 3 miejsce. Słynny Szwed Gunde Svan uplasował się dopiero na 10 pozycji tracąc do zwycięzcy ponad 3 min.

Złoty medalista 24-letni Aleksiej Prokurorow uprawia narciarstwo od 8 lat. Przed 6 laty trafił do reprezentacji ZSRR.

Zawodnicy NRD nie ukrywali, że na torze saneczkowym w Olimpic Park chcą zdobyć przynajmniej 10 medali. Pierwsze trofeum wywalczył dla nich w konkurencji jedynek 23-letni Jens Mueller. Mistrz świata juniorów z 1984 r. i wicemistrz świata seniorów z 1987 r. sięgnął pewnie po złoty medal. W czterech ślizgach uzyskał czas 3.05,548 i wyprzedził **Georga Hackla** (RFN) — 3.05,916 i **Jurija Charczenkę** (ZSRR) — 3.06,274.

Za jedną z przyczyn swego wielkiego sukcesu złoty medalista w saneczkach — jedynkach Jens Mueller uważa zmianę strategii w przedstartowych treningach.

„Do tej pory trenerzy kazali nam jeździć na treningach ostrożnie, bez zdradzania prawdziwej siły drużyny — powiedział Mueller po dekoracji. *W Calgary zmieniliśmy taktykę, poszliśmy ostro na sprawdzianach i widzieliśmy, że rywale są jakby przestraszeni. Ponadto naszym atutem był stosunkowo „szeroki front", jestem pewny, że gdyby mnie się nie udało, na najwyższym podium stanąłby któryś z kolegów. To dawało pewien komfort psychiczny. Natomiast większość naszych konkurentów nie mogła sobie na to pozwolić, gdyż jeden choćby błąd powodował załamanie planu ekipy. Taki układ nie sprzyja osiąganiu sukcesów..."*.

Wydawało się, że hokejowy turniej olimpijski będzie cieszył się największą popularnością. Jest jednak inaczej. Jedynie na mecze drużyn Kanady i USA przychodzi niemal komplet widzów. Dla porównania, poniedziałkowe spotkanie USA — CSRS oglądało 19 tys. widzów, natomiast RFN — Norwegia — tylko 4 tys. a ZSRR — Austria — 3 tys. Kanadyjczyków.

Jednakże kibice mają dobrego nosa. W drugiej serii meczów w eliminacyjnej grupie „A" właśnie pojedynek USA — CSRS miał bardzo dramatyczny przebieg. W 6 min. 8 sek. Amerykanie prowadzili 3:0, w 25 min. 4:1. A potem rozpoczął się fantastyczny pościg Czechosłowaków. Z minuty na minutę rosła ich przewaga. W 44 min. wyrównali na 4:4, w 52 min. na 5:5. Grając w osłabieniu, w 55 min. Liba zdobył 6 bramkę. Na 30 sek. przed końcem meczu, gdy Rosol (SCRS) przebywał na ławce kar, trener USA wycofał z lodowiska bramkarza Richtera. Wykorzystał tę sytuację Pasek, który strzałem przez całą taflę uzyskał siódmego gola. Tak więc CSRS wygrała z USA 7:5 (1:3, 2:1, 4:1). W pozostałych meczach nie było niespodzianek. ZSRR wygrał z Austrią 8:1 (3:1, 5:0, 0:0), a RFN z Norwegią 7:3 (2:0, 3:1, 2:2).

Tabela grupy „B"

1. ZSRR	4	13: 1
2. RFN	4	9: 4
3. USA	2	15:13
4. CSRS	2	8: 7
5. Norwegia	0	3:12
6. Austria	0	7:18

Brawo hokeiści!

Polska—Szwecja 1:1

W swym drugim występie w Calgary **polscy hokeiści** sprawili największą niespodziankę w dotychczas rezegranych spotkaniach eliminacyjnych. Nasi reprezentanci zremisowali z aktualnym mistrzem świata **Szwecją 1:1 (0:0, 1:1, 0:0)**. Bramki zdobyli: dla Polski — **Morawiecki** (25 min.); dla Szwecji — **Eldebrink** (24 min.).

Po doskonałym meczu z Kanadą polscy hokeiści znów rozegrali porywający pojedynek. Wprawdzie Szwedzi przewyższali naszą drużynę w wyszkoleniu technicznym, ale Polacy zagrali z wielką ambicją i walecznością. Stracili bramkę grając w osłabieniu, gdy Pacula siedział na ławce kar. W minutę później było już jednak 1:1. Po solowej akcji Morawiecki strzałem pod poprzeczkę nie dał szans Lindmarkowi. Biało-czerwoni, podobnie jak z Kanadą, zagrali defensywnie ale nie rezygnowali z kontrataków. W efekcie 4-tysięczna widownia oglądała przez 60 min. bardzo interesujące spotkanie.

Po dyżurze z „Gazetą"

Ciąg dalszy ze str. 1

ganizacjami politycznymi, oczywiście w ramach przydzielonych środków.

— Jaka jest ta minimalna kwota w poszczególnych zakładach?

— Z tego, co dotychczas przekazano Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej UW w Białymstoku wiadomo, że w Miejskim ZOZ w Białymstoku, Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa i Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. J. Śniadeckiego — 3 tys. zł, w ZOZ Przemysłowym, ZOZ w Bielsku Podlaskim i Wojewódzkim Szpitalu im. K. Dłuskiego — 3,5 tys. zł.

— Czy od kwoty podwyżki wynagrodzenia zasadniczego naliczane są pochodne?

— Tak, a więc dodatek za wysługę lat, z tytułu pracy nocnej, premia itp.

— Jestem lekarzem — stażystą, zarabiam 12,8 tys. zł, ile dostanę podwyżki?

— 4,5 tys. zł, bo tyle wynosi obligatoryjna kwota podwyżki. Wytyczne mówią też, że wynagrodzenie stażysty, absolwenta AM, po podwyżce nie powinno wynosić nie mniej niż 17 tys. zł.

— Jaką podwyżkę otrzyma laborantka?

— Jeśli pracuje w komórce diagnostycznej co najmniej na dwóch zmianach, zaliczana jest do grupy preferencyjnej i otrzyma minimum 4 tys. zł.

— A felczer?

— Jest również w grupie preferencyjnej i otrzyma minimum 4,5 tys. zł.

Pytania szczegółowe zadawali lekarze różnych specjalności, także pielęgniarki, opiekunki dziecięce i przedstawiciele innych specjalności. Telefonów było bardzo dużo, zarówno z **woj. białostockiego**, jak i **łomżyńskiego** oraz **suwalskiego**. Na pytania odpowiadało wielu pracowników Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW, a także członek Prezydium Rady Wojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia, jednocześnie przedstawiciel wojewódzkiego zespołu do spraw podwyżki płac — **Jerzy Sunejko**.

W imieniu Czytelników dziękujemy za udział w dyżurze z „Gazetą".

A. ŁABANOW

Zanim wiosna zawita na pola

Ciąg dalszy ze str. 1

owsa żółtego Dragon oraz pszenic wysokoglutenowych odmian Kadett i Hemika.

Takie parametry materiału siewnego jak czystość i zdolność kiełkowania określane są w laboratorium **Stacji Oceny Nasion w Białymstoku.** Do 7 bm. fachowcy przebadali tu 2682 tony pszenicy jarej, z czego zakwalifikowano 1590 ton. Po poddaniu procesowi czyszczenia i dosuszania „Centrala Nasienna" przekazała Stacji 4312 ton jęczmienia. Połowa tego ziarna uzyskała już świadectwa kwalifikacyjne, a 233 tony nie nadawały się do siewu. Na oceniane ponad 4,5 tys. ton owsa pozytywne były analizy prawie 3 tys. ton; 200 ton zdyskwalifikowano.

Łagodny przebieg tegorocznej zimy wskazuje, że na polach i w sadach wystąpią liczne szkodniki oraz choroby. Już teraz warto wiedzieć, jakie będzie zaopatrzenie w chemiczne środki ochrony roślin. Białostoccy rolnicy nie powinni mieć powodów do narzekań. Zgromadzono już spore ilości zapraw, herbicydów i fungicydów. Na przykład zaprawy wystarczy do nasion koniecznych do obsiania 97 tys. hektarów, preparatów owadobójczych na objęcie ochroną 80 tys. ha. W tym sezonie chwasty mają być zwalczane na powierzchni znacznie większej niż w ub. roku. Posiadane środki pozwalają na wykonanie zabiegów na 94 tys. ha; jeśli otrzymamy cały przydział na I półrocze i zapowiedziane dodatkowe dostawy. Nie powinno zabraknąć herbicydów do ochrony buraków cukrowych, rzepaku i kukurydzy.

W ramach kompleksowych technologii upraw choroby grzybowe powinny zostać zlikwidowane na 16 tys. ha. Tymczasem posiadane obecnie środki pozwolą wykonać opryski na 45 proc. tego areału; o ile nadejdą nowe dostawy — na dwukrotnie większym obszarze. Również niemożliwe będzie zwalczanie zarazy ziemniaczanej na wielu plantacjach. Zapas i przydział środków umożliwią oprysk roślin na areale prawie 16 tys. hektarów. Czego jeszcze jest za mało? Przede wszystkim antywylegaczy, zapraw do kukurydzy, niektórych fungicydów oraz poszukiwanych Betanalu i Azoprimu.

Znacznie gorzej wygląda sytuacja w woj. **suwalskim.** W magazynach znajduje się 286 ton herbicydów do zwalczania chwastów dwuliściennych w zbożach. Po doliczeniu półrocznego przydziału stworzy to możliwość wykonania zabiegów na 76 proc. planowanej powierzchni. Uciążliwy chwast, jakim jest miotła zbożowa, ma być likwidowany na powierzchni 17 tys. ha. Na razie środków chemicznych, pochodzących głównie z importu (m.in. Glean, Dicuran, Tribunil i Racer) jest niewiele.

Zapewnione będą herbicydy do ochrony buraków cukrowych. Nie powinni martwić się o środki chwastobójcze rolnicy uprawiający kukurydzę. Chwasty będą plenić się na wielu plantacjach ziemniaków i roślin motylkowych. Gdyby przyszło wykonać zabiegi teraz, do dyspozycji mamy niecałe 6 ton preparatów.

Czy będzie lepiej — to zależy od realizacji dostaw z przemysłu, który ma zaległości jeszcze z IV kwartału ub. roku. Jesienią 1987 r. zabiegi chwastobójcze objęły 4,5 tys. ha rzepaku. Na wiosnę potrzebnych będzie kilkanaście ton preparatów, w tym popularnego Lontrelu. Zbyt mało w stosunku do potrzeb otrzymamy środków grzybobójczych (w tym najbardziej znanych i skutecznych, jak: Tilt, Siarkol, Impact, Sportak i Topsin) oraz owadobójczych.

Co roku plantacje ziemniaczane pustoszy zaraza. W tym sezonie przewidywano zwalczanie jej na powierzchni ponad 18 tys. ha. Niestety, nie uda się tego zrealizować, gdyż środków do ochrony przed tą chorobą będzie znacznie mniej. Najbardziej poszukiwane są: Rhidomil, Bravo i Dithane.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

KOSZMAR

Ciąg dalszy ze str. 1

— My, oczywiście nie zaprzestajemy poszukiwań — mówi komendant. — Bierzemy większą łódź i znowu będziemy penetrować rzekę. Ale będzie trudno, bo w dolnym biegu jeszcze dużo lodu.

Ostatnią osobą, która widziała — prawdopodobnie dzieci była mieszkanka Prostek — **Jadwiga Żelazna.**

— Około godz. 16 szłam ul. 1 Maja. Widziałam dobrze rzekę. Na lodzie, nad samą rzeką, bawiło się troje dzieci. Gdy przeszłam 200 metrów już ich nie dostrzegłam...

Posterunek MO sąsiaduje z domem małżeństwa C. Do rzeki blisko — jakieś 200 metrów. Po jesiennych opadach woda wystąpiła z brzegów. Rozlewisko, teraz zamarznięte jeszcze, sięga pod sam niemal dom. Tu właśnie bawiły się często dzieci.

Mówi o tym Adam C. — ojciec zaginionych. Jest wręcz niesamowicie spokojny. Szuka bez przerwy...

— Radiesteci nie mogą trafić... Wahadełko coś pokazywało, ale tam nic nie było. Byłem za Zambrowem u takiej jasnowidzki. Ona twierdzi, że dzieci nie żyją, że są w rzece. Dwie razem i dalej trzecia...

Potrzebne jest słońce, żeby puścił lód.

Ojciec powtarza apel o pomoc do wszystkich rybaków, ludzi, którzy będą nad rzeką. Może ktoś znajdzie.

✱

Trwają przygotowania do dalszych poszukiwań. Szukać będą płetwonurkowie, MO, członkowie ORMO.

Mieszkańcy Prostek są przekonani, że wszystkiemu winna jest rzeka. I nikt nie wie, jak można pomóc.

✱

Nad rzeką, na wysokości domu C. stoją pozostawione sanki. Własność dziewczynek. Tu się bawiły i tak je pozostawiono. Woda w rzece opadła o jakieś 80 cm. Ale jest w tym miejscu i tak głęboko — do 2 metrów. Opadnięcie poziomu wody spowodowało, że lód na nurcie rzeki zapadł się. Łatwo było po utworzonej pochyłości ześlizgnąć się do niej z nadrzecznego rozlewiska.

✱

Wtorek, 16 lutego, godz. 12.15 z WUSW w Suwałkach dociera informacja, jeszcze bardzo enigmatyczna: „znaleziono w rzece zwłoki jednej dziewczynki".

Ciało znaleziono około kilometra poniżej miejsca, w którym dzieci się bawiły. Tam też trwają szczególnie intensywne poszukiwania.

STANISŁAW KULIKOWSKI

Zwyrodnialcy usiłowali powiesić chłopca

Tylko zmurszałej gałęzi zawdzięcza życie 15-letni **Robert W.**, mieszkaniec Wijewa, woj. leszczyńskie. Niewiele bowiem brakowało aby ostatni dzień tegorocznych ferii zimowych był jednocześnie ostatnim dniem jego życia. Tego dnia (12 bm.) Robert W. wrócił z pobliskiej Wschowy, od znajomych. W drodze do domu ok. godz. 21.30 natknął się na pięciu wiejskich osiłków: 22-letniego **Piotra Sz.**, 18-letniego **Ryszarda M.** oraz 19-latków — **Zbigniewa R., Marka J., Bogdana M.** — mieszkańców Wijewa i Moch. Po zamknięciu lokalu, w którym raczyli się alkoholem i piwem, zalani młodzieńcy szukali rozrywki. Spotkali przypadkowo Roberta W. i zaczęło się... **Od razów i kopniaków, a później ofiarę zawleczono do pobliskiego parku. Któryś ze zwyrodnialców wpadł na pomysł by chłopca powiesić** Sznur szybko się znalazł. Zmurszała gałązka nie utrzymała ciężaru chłopca. Nie powiodła się także druga próba powieszenia, po której napastnicy opuścili swoją ofiarę. O makabrycznych wydarzeniach matka chłopca powiadomiła milicję. Wkrótce cała piątka decyzją prokuratora rejonowego w Lesznie została tymczasowo aresztowana. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUSW w Lesznie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesznie.

(PAP)

Kuwejcki ożenek

Ciąg dalszy ze str. 1

W sumie dla zorganizowania takiego popisu, żeby sąsiedzi zzielenieli, trzeba było wyłożyć tyle pieniędzy, że niektórzy będą być może musieli spłacać pożyczki do końca życia.

Nie dziwota tedy, że w krajach, gdzie nagły wybuch aspiracji drobnomieszczańskich miał szczególnie wielkie rozmiary, pojawiły się zjawiska patologiczne.

Prasa kuwejcka od lat, a dopóki emir nie rozwiązał dwa lata temu parlamentu, również posłowie bili na alarm, że trzeba coś zrobić. Przede wszystkim jedna trzecia małżeństw rozpada się, a można sobie wyobrazić co to znaczy wobec wyżej wskazanych inwestycji i jaki to cios dla honoru podpisujących kontrakt małżeński rodzin.

To co kiedyś nie wychodziło poza dom, albo nawet poza głowę małżonków, dziś rozbija małżeństwa, które są konstruowane według wzoru znanego od tysiącleci, to znaczy rodziny kojarzą małżeństwa, a nie małżonkowie dobierają siebie.

Rozpad małżeństw to zagadnienie, na które trudno poradzić nawet starszyźnie plemiennej. Natomiast są inne problemy — jak starokawalerstwo i staropanieństwo.

Martwi się prasa, martwi się starszyzna plemienna, ale martwi się i rząd. Dla małego Kuwejtu masowy import żon, nie tylko z Egiptu, który stanowi ich główne źródło, ale i z krajów azjatyckich i europejskich, a więc krajów o zupełnie różnej kulturze, to zagrożenie dla całego miejscowego systemu wartości.

W ostatnich latach szybko rozwija się zjawisko zastraszające tradycjonalistów; również mieszkanki Kuwejtu zaczynają szukać szczęścia w stadle z obcokrajowcem. **Tradycjonalistom pozostała przynajmniej ta pociecha, że mają teraz dowód, iż słusznie mówili, że za pomysł z kształceniem kobiet trzeba będzie drogo zapłacić.**

Rząd ostrzega od lat przed żenieniem się z obcymi i wprowadza coraz nowe ustawy mające zniechęcić do tego. Ale rezultatów nie widać. W pierwszych czterech miesiącach ub. roku na 2799 związków małżeńskich, 913 Kuwejtczyków poślubiło nie-Kuwejtki a 976 Kuwejtek wyszło za mąż za nie-Kuwejtczyka.

Nie należy się specjalnie dziwić — zamiast zadłużyć się na całe życie, lepiej poślubić jakąś Europejkę, której rodzinie nie trzeba dać nawet piastra.

Żeby jakoś pomóc Kuwejtczykom podejmować właściwe decyzje, rząd ogłosił w ub. roku nową ustawę, która zapewnia, że Kuwejtczyk, który chce sobie wziąć drugą żonę, ale Kuwejtkę, dostaje 2 tys. dinarów(czyli ok. 7 tys. dol. USA), jeśli nie otrzymał tego świadczenia przy pierwszym ożenku. Rozwiedzeni i wdowcy otrzymują tą samą kwotę, jeśli poślubią Kuwejtkę, nawet gdy pobrali pieniądze już przy pierwszym małżeństwie.

Przypomnijmy, starszyzna plemienia Utajba ograniczyła opłatę małżeńską do 5 tys. dinarów czyli przeszło 17 tys. dol. USA. Jakie zatem obowiązywały normy przed ograniczeniem?

ROMAN STRZEMIECKI

Wojskowy przegląd piosenki radzieckiej

Inf. wł. Tradycją Festiwalu Piosenki Radzieckiej (w tym roku odbędzie się już po raz 27) jest szeroki udział zarówno w eliminacjach jak i koncercie finałowym wykonawców w żołnierskich mundurach. O prawo wystąpienia w Zielonej Górze ubiegać się będzie 18—20 lutego w białostockim Klubie Garnizonowym kilkanaście zespołów artystycznych z **Warszawskiego Okręgu Wojskowego.** Będą to m.in. soliści-amatorzy, zespoły wokalne i wokalno-instrumentalne a wśród nich m.in. **„Dziesiątka"** z Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego w **Białymstoku.** Ogółem blisko 150 wykonawców.

Przegląd, któremu patronuje Oddział Kultury i Oświaty Zarządu Politycznego Warszawskiego Okręgu Wojskowego, ZW TPPR i Klub Garnizonowy, zacznie się już w **czwartek, 18 lutego o godz. 10** pierwszym przesłuchaniem. **Koncert inauguracyjny** rozpocznie się o godz. 17. **Wystąpią zespoły dziecięce z naszego regionu uczestniczące w konkursie „Barwy przyjaźni".**

W piątek, 19 bm. prezentacja wojskowych zespołów rozpocznie się o godz. 9. W tym dniu artyści w żołnierskich mundurach odwiedzą w godzinach popołudniowych mieszkańców **Gródka, Moniek, Rafałówki, Czyż i Kuźnicy Białostockiej.**

Ogłoszenie wyników, połączone z rozdaniem nagród, odbędzie się w **sobotę, 20 bm. o godz. 15.30.** Najlepsze zespoły zaprezentują się **o godz. 17 w koncercie galowym** zatytułowanym **„Braterstwo i przyjaźń".** Koncert ten połączony zostanie z **wieczornicą z okazji 70. rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.**

Program konkursowego przeglądu przewiduje także imprezy towarzyszące. Będą to spotkania autorskie z **Aleksandrem Omiljanowiczem** (czwartek, 18 bm., godz. 15.30) i **Krzysztofem Wojtowiczem** (piątek, 19 bm., godz. 16), wystawy: **„Polsko-radzieckie braterstwo broni"** i malarstwa **białostockich plastyków.** W dniach 18—20 bm. w godz. 10—15 w Klubie Garnizonowym trwać będzie **kiermasz książek.** Na wszystkie imprezy wstęp wolny. (h)

Slalomem

PIRMIN — „KRÓL NART"

Igrzyska Olimpijskie w Calgary mają już swego bohatera. Jest nim Szwajcar Pirmin Zurbriggen, który w poniedziałek wywalczył złoty medal w biegu zjazdowym. Wszyscy oczekują dalszych sukcesów; panuje opinia iż Zurbriggen ma szanse wyrównać rekordy swych legendarnych poprzedników Toni Sailera i Jeana-Claude Killy'ego.

Pirmin Zurbriggen przed 9 dniami obchodził 25 urodziny. W swej bogatej karierze odnosił zwycięstwa we wszystkich konkurencjach narciarskich. Bez wątpienia jest obecnie najwszechstronniejszym narciarzem świata.

„Dzisiejszy złoty medal, to mój najbardziej cenny sukces — mówi. — Jest to jak gdyby ukoronowanie mojej kariery. Teraz wszyscy oczekują ode mnie dalszych zwycięstw. Moja dewiza jednak brzmi: „żadnych prognoz". Dlatego też nie chciałbym mówić o szansach. Mogę powiedzieć tylko tyle, że po ostatnich treningach nabrałem wiary w swe siły i mam zamiar w Calgary wystąpić w czterech dalszych konkurencjach, w tym także w slalomie. Podczas tegorocznej olimpiady istnieje taka możliwość. Między poszczególnymi konkurencjami są dni przerwy, umożliwiające zawodnikom dobre przygotowanie się do startu".

KALORIE I BAKTERIE

„To niesamowite" — zdziwił się szef olimpijskiej „kuchni" w wiosce olimpijskiej — Barrie Griffiths sporządzając pierwsze bilanse rozchodów. Okazało się, że mieszkaniec wioski olimpijskiej zjada przeciętnie przez jeden dzień produkty zawierające 6 tys. kalorii, a więc dwukrotnie więcej niż przeciętny śmiertelnik. Apetyty dopisują, ale nie ma obawy wyczerpania zapasów pana Griffithsa, szefa 250-osobowego personelu pracującego na okrągło przez 24 godziny na dobę. Gospodarze przygotowali m.in. 60 tys. litrów mleka, 70 tys. litrów soku pomarańczowego i 18 ton befsztyków. Ilość idzie w parze z jakością. Służby medyczne pobierają bowiem próbki każdego dnia, sprawdzając, czy aby do żywności nie przedostały się bakterie.

NARTY, SEKS I MEDALE

Dr Ruth Westheimer, znana w Ameryce Północnej seksuolog, słynie nie tylko jako uznany fachowiec, lecz także jako rozmówca o dużym poczuciu humoru. Przed kamerami sieci telewizyjnej ABC dr Westheimer udzieliła kilku praktycznych rad narciarzom. Powiedziała m.in., że nie widzi żadnych przeciwwskazań do utrzymywania stosunków seksualnych „w ostatnich 24 godzinach przed startem". Dodała jednak zaraz: „pod warunkiem, że będzie to stały partner. W przeciwnym wypadku można odczuwać objawy zmęczenia. Nowe znajomości bywają bardzo ekscytujące..."

NIKT NIE JEST PROROKIEM...

Telefon do ekipy Finlandii: „Czy Matti Nykaenen będzie startował w zespole Finlandii w drużynowym konkursie skoków?" Odpowiedź: „tak, ale... pod warunkiem, że zakwalifikuje się do drużyny podczas treningu". Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Nawet dwukrotny mistrz olimpijski...

Dziś w Calgary

Saneczkarstwo: jedynki kobiet (godz. 18.00), narciarstwo klasyczne: drużynowy konkurs skoków (godz. 21.30), łyżwiarstwo figurowe: jazda obowiązkowa solistów (godz. 16.00), łyżwiarstwo szybkie: bieg na 5 tys. mężczyzn (godz. 20.00), narciarstwo klasyczne: bieg na 5 km kobiet (godz. 18.00), hokej: RFN — Austria (godz. 22.00), CSRS — Norwegia (godz. 22.15), ZSRR — USA (godz. 2.00).

Telewizja: godz. 10.10—12.00 (pr. I), 16.00—17.30 (pr. I), 17.50—19.30 (pr. II), 21.50—23.40 (pr. I).

Radio: godz. 3.00—3.45, 4.00—5.00, 9.00—9.10, 18.20—19.00, 19.25—19.30, 19.50—20.00, 21.05—21.30, 22.05—22.15, 22.55—23.00, 23.30—23.55.

Ćwiczmy tabliczkę mnożenia

Obcokrajowiec, który nie zna naszych taksówkowych obyczajów, ma niewesołą minę po dotarciu do celu podróży. Taksometr wskazuje, powiedzmy 150 zł, a kierowca od lutego br. wyciąga rękę po 750 zł. Rodzimi pasażerowie też nieufnie spoglądają na taksówkarza mnożącego wskazania taksometru. Czy nie można tych urządzeń nastawić na aktualne taryfy?

— Nie ma możliwości regulacji liczników — odpowiedział Stanisław Nowak, dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Transportu Prywatnego. Ok. 90 tys. pojazdów wyposażonych jest w mechaniczne liczniki, których przestawianie jest czasochłonne i kosztowne.

Poznański wytwórca taksometrów (firma państwowa), mimo wielu monitów zrzeszenia, nie jest w stanie produkować nowocześniejszych liczników, np. elektronicznych, które można by przestawić „od ręki". Podobne urządzenia wytwarzają tylko niektóre prywatne zakłady, ale w znikomych ilościach.

Jak widać, jesteśmy skazani na ćwiczenie matematyki podczas podróży taksówkami. Cóż, w dobie mikrokomputerów i na wpół zautomatyzowanych samochodów opracowanie i wytwarzanie nowoczesnych liczników, a właściwie normalnych na dzisiejszym etapie rozwoju techniki, jest dla naszych specjalistów niemożliwe...

(P)

Nałóg liczony w milionach

Według ostatnich obliczeń w ZSRR jest 70 mln nałogowych palaczy papierosów. W miastach papierosy pali 67 proc. mężczyzn, 5 proc. kobiet i 6 proc. nastolatków. Rocznie w ZSRR sprzedaje się wyroby tytoniowe na sumę ok. 7 mln rubli, tj. o ponad 20 proc. więcej niż w 1970 r. Niepokojąco też zwiększa się liczba zachorowań na raka płuc — wzrosła ona dwukrotnie w ciągu ostatnich dwudziestu lat. (NRAiD)

Choroba już się zaczęła - najwyższy czas na kurację

CZY Puszcza Białowieska jest zagrożona? Jeżeli tak, to w jakim stopniu? Pytania niosą ze sobą wielki ładunek dramatyzmu, szczególnie dla tych, którzy zdają sobie sprawę z bezcenności kompleksu leśnego, który jako jedyny w Polsce zaliczony został do światowych unikatów, do dziedzictwa ludzkości godnego najwyższej ochrony.

Zwykła przechadzka po Puszczy nie napawa pesymizmem. Na pierwszy rzut oka las wygląda zdrowo. Specjaliści jednak wyraźnie dostrzegają symptomy katastrofy, są więc jednomyślni w odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Wszystko co wiąże się z drugim pozostaje na razie spekulacją, bowiem brak jest kompleksowych badań, a odpowiedzi cząstkowe niejednokrotnie się różnią, choćby w ocenie horyzontu czasowego, poza którym las zacznie nieodwracalnie ginąć. Siłą rzeczy nie istnieje również całościowy, wewnętrznie spójny program powstrzymania nadciągającego niebezpieczeństwa.

Już dziś jednak wiadomo, że lista zagrożeń jest bardzo długa. Sprowadza się ona w zasadzie do trzech grup czynników: podtruwających las od góry (z powietrza), od dołu (brudne cieki płynące przez Puszczę oraz zanieczyszczone wody podskórne i gruntowe) a także wynikających z nieprawidłowej gospodarki zasobami Puszczy.

Czynniki te są na ogół znane. Wiadomo też, że stanowią nie tylko potencjalne zagrożenie, ale już dziś powodują zmiany zarówno w całym ekosystemie (np. zanikanie porostów i niektórych gatunków roślin) jak i osłabiają odporność drzew. Słowem — choroba już się zaczęła, najwyższy czas na kurację.

Właśnie nad tym, jak to zrobić dyskutowano niedawno w Białowieży, gdzie z naukowcami, leśnikami i gospodarzami gminy spotkali się zastępcy przewodniczącego WRN: sekretarz KW PZPR — **dr Mikołaj Kozak** i prof. **Zdzisław Pucek.**

Najbardziej znanym i zauważalnym przejawem degradacji jest ponad 200 ha Puszczy wokół koryta Leśnej Prawej, zniszczonych toksycznymi ściekami z Hajnówki, przede wszystkim z HPSDD.

Świerki i sosny uschną pierwsze

To, co najgroźniejsze, przybywa jednak z powietrza, osiadając na koronach drzew, poszyciu leśnym, na glebie. Ten największy wróg pustoszy obecnie wielkie obszary lasów na zboczach Sudetów. Na setkach hektarów pozostały już tylko uschnięte kikuty drzew.

Dwutlenek siarki — nazwa tego gazu, który w połączeniu z zawartą w atmosferze wodą tworzy kwas siarkawy (tzw. kwaśne deszcze) przyprawia leśników o drżenie serc. Od dwóch lat Instytut Badawczy Leśnictwa w Białowieży prowadzi pomiary dwutlenku siarki (tzw. monitoring techniczny) także nad Puszczą Białowieską. Okazuje się, że jego opad waha się w granicach od 5 do kilkunastu mg na metr kwadr. Porównanie z woj. katowickim (50 mg) czy z leśnymi pustyniami Gór Izerskich (120 mg) wydaje się napawać otuchą. Nie może to jednak uspokajać. Już dziś Puszcza Białowieska ma najgorsze wskaźniki spośród kompleksów leśnych północno-wschodniej Polski i do momentu zahamowania emisji SO_2 będzie coraz gorzej.

Nie jest dokładnie wiadomo, ile dwutlenku siarki trafia nad Puszczę z lokalnych kotłowni spalających zasiarczony węgiel, a ile „importuje się" z innych rejonów kraju i Europy. Według wyliczeń prof. **Janusza Bogdana Faliń**skiego, na 180 kg kwasu siarkawego opadającego na 1 ha Puszczy, aż 116 kg pochodzi ze źródeł miejscowych.

Nikła jest nadzieja, że w najbliższych latach uda się — chociażby częściowo — wyposażyć kominy w skuteczne filtry odsiarczające. Jest to problem ogólnopolski, który tylko centralnie, przy dużych nakładach finansowych może zostać rozwiązany.

Dlatego też sugerowano ograniczenie do minimum spalania węgla, przynajmniej w miejscowościach położonych w otoczeniu Puszczy.

— Węgiel powinien być selekcjonowany tak, aby do Białowieży i okolic docierały dostawy z jak najmniejszą zawartością siarki — stwierdził prof. **Z. Pucek.** — Musimy się też zastanowić nad zmianą całej koncepcji ciepłownictwa w tym regionie, nasilić starania o doprowadzenie gazu do Białowieży i Hajnówki. Do tego czasu należy zwiększyć dostawy koksu i gazu bezprzewodowego, upowszechnić spalanie drewna. Wszak Hajnowskie Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa produkują odpowiednie urządzenia do zgazowywania zrębków.

Dwutlenek siarki stanowi zagrożenie największe i globalne. Istnieją jednak i inne niebezpieczeństwa, które powoli zmieniają puszczański ekosystem. Tymczasem każda zmiana, jak zauważył prof. **J. B. Faliński,** w takim zabytkowym obiekcie jak Puszcza Białowieska, musi być oceniana negatywnie, choćby nawet z punktu widzenia człowieka wydawała się korzystna. Dlatego też należy gospodarkę leśną i rolną dostosować do warunków ochrony tego kompleksu, m.in. przez lansowanie rolnictwa ekologicznego, zmniejszenia w nasadzeniach świerków (szczególnie podatnych na SO_2) czy wreszcie powrót do pozyskiwania drewna wyłącznie zimą (nie niszczy się wówczas niskich partii lasu).

Dość ostry spór między leśnikami a przedstawicielami Białowieskiego Parku Narodowego rozgorzał, kiedy zaczęto dyskutować o gospodarowaniu zasobami zwierzyny. Zastępca dyrektora OZLP **Tadeusz Michałowski** zauważył, że choć szkody łowieckie (wyrządzane głównie przez jeleniowate i żubry) które w 1981 r. wystąpiły na prawie 5 tys. ha, w br. zmniejszyły się o połowę, to i tak są zbyt wysokie.

Dr **Czesław Okołów** zauważył natomiast, że plany odstrzału na mijający sezon łowiecki, ustalone na 70—80 proc. stanu zwierzyny płowej w Puszczy, powinny się raczej nazywać rzezią, aniżeli polowaniem. Oczywiście, gdyby były w pełni wykonane, gdyż plan zrealizowano zaledwie w 40 proc.

Leśnikom zarzucono również, iż nastawiają się głównie na pozyskiwanie drewna, mniej uwagi poświęcając nasadzeniom i cięciom pielęgnacyjnym. Ci z kolei ripostowali, powołując się na statystyki, że zalesiana powierzchnia jest większa od zrębów. Dyrektor T. Michałowski przyznał jednak, iż pielęgnacja nie zawsze odbywa się tak jak powinna m.in. z powodu niedostatku rąk do pracy.

Funkcja ochronna powinna mieć w Puszczy Białowieskiej bezwzględny priorytet. Musi z nią jednak współistnieć funkcja gospodarcza. Możliwe to będzie tylko wtedy, kiedy wyraźnie określi się z jakich kierunków i w jaki sposób gospodarka zagraża kompleksowi leśnemu wpisanemu na listę obiektów Światowego Dziedzictwa Człowieka i Światowych Rezerwatów Biosfery. Opracowany zaś na tej podstawie całościowy program ochrony należy jak najszybciej wcielać w życie. Dzisiaj bowiem nie da się uchronić tak dużych obszarów jak Puszcza tylko przy pomocy doraźnych, cząstkowych działań. Jest to chyba najważniejszy wniosek jaki zapisano na zakończenie dyskusji.

KRZYSZTOF OCHRYMIUK

Z olimpijskim niepokojem

Na zimowych igrzyskach w Calgary, które rozpoczęły się wspaniałym widowiskiem przed paroma dniami, są już pierwsze medale i pierwsze dramaty. Jednak atmosferze przygotowań do tej wielowymiarowej imprezy nie towarzyszyły emocje moralno-polityczne jakie związane są ze zbliżającą się letnią olimpiadą na Półwyspie Koreańskim.

PRZEZ światową prasę przetoczyła się już fala polemicznych rozważań, które musiała wywołać propozycja **Fidela Castro** w 1984 roku, dotycząca zorganizowania XXIV Igrzysk Olimpijskich na terenie KRLD i Korei Południowej. Dopiero podczas ubiegłorocznych Igrzysk Dobrej Woli, po przybyciu do Moskwy prezydenta MKOI.— **Juana Antonio Samarancha,** toczące się opornie rozmowy pomiędzy Komitetami Olimpijskimi obydwu państw koreańskich sfinalizowano ustaleniem, iż cztery dyscypliny (turnieje pingpongowy i łuczniczy oraz siatkówka kobiet i turniej eliminacyjny piłki nożnej) rozegrane zostaną w Phenianie. Pozostałe dwadzieścia — w Seulu.

Oczywiście, ta propozycja nie zadowala KRLD, gdzie z przyczyn moralnych i politycznych przeprowadzenie igrzysk po obydwu stronach linii demarkacyjnej uważa się za szansę umocnienia ruchu olimpijskiego, szansę na zbliżenie Północy i Południa, a co za tym idzie — za nadzieję na międzynarodowe odprężenie.

„W tym roku powinniśmy dokonać zwrotu w sytuacji na Półwyspie Koreańskim w sposób zdecydowany w kierunku pokoju i pokojowego zjednoczenia naszego kraju — powiedział w swoim orędziu noworocznym prezydent KRLD **Kim Ir Sen.** — *Chcemy współgospodarzyć wspólnie, Północ z Południem, podczas XXIV Igrzysk Olimpijskich. Proponujemy zwołanie wspólnej konferencji, w której wzięliby udział przedstawiciele władz oraz partii politycznych, organizacji i różnych kręgów społecznych obu stron"*

Niestety, jak dotychczas nowo wybrany w Seulu prezydent, pseudoliberał **Ro Te Wu,** poza deklaracjami tuż po elekcji, nie uczynił nic dla złagodzenia nerwowej sytuacji. Czyżby podziały polityczne miały znowu stanąć na przeszkodzie już nieraz wystawianej na próbę ponadczasowej, pokojowej idei olimpijskiej?

W styczniu, kiedy spośród 167 zaproszonych do udziału w Igrzyskach narodowych komitetów olimpijskich niemal wszystkie zgłosiły swój akces, KRLD oświadczyła, że jej reprezentacja nie wystąpi w nich, jeżeli gospodarzem Olimpiady byłby tylko Seul. Podobnie postąpiły Nikaragua i Kuba. Natomiast Związek Radziecki wprawdzie zgłosił swoją 500-osobową ekipę, ale NKOl. ZSRR oświadczył, że popiera propozycję zorganizowania igrzysk na Północy i Południu Korei.

Sytuacja wciąż nie jest jasna, a zaciemnia ją politycznie niekorzystne zdarzenie z listopada ub. roku, którego skutki odczuwalne są do dzisiaj. Wtedy właśnie nad granicą Birmy i Tajlandii doszło do katastrofy samolotu południowokoreańskich linii lotniczych KAL. W swoim noworocznym orędziu Kim Ir Sen podkreślał, że *„w imię rozwiązania kwestii ponownego zjednoczenia kraju powinny być uregulowane stosunki między KRLD a Stanami Zjednoczonymi"*. Tymczasem USA po listopadowym incydencie oskarżyły KRLD, iż jest „państwem terrorystycznym", co miał potwierdzić rzekomy udział tego kraju w spowodowaniu katastrofy samolotu południowokoreańskiego. W odpowiedzi na ten zarzut Ministerstwo Spraw Zagranicznych KRLD podjęło z dniem 1 lutego br. decyzję *„w sprawie zaprzestania spotkań swych dyplomatów z dyplomatami amerykańskimi, niewpuszczania na swoje terytorium osób mających obywatelstwo USA i zawieszenia rozmów z USA w sprawie zwrotu szczątków żołnierzy amerykańskich, którzy polegli w czasie wojny w Korei".*

TAK WIĘC sprawa uregulowania stosunków pomiędzy KRLD a USA nie wygląda optymistycznie, co przecież musi rzutować na sytuację polityczną pomiędzy Północą i Południem. Przecież Korea Południowa to znakomita dalekowschodnia baza militarna Stanów Zjednoczonych. Zbyt ważne to zależności, żeby udało się rozwikłać je przy okazji zbliżającej się Olimpiady.

Termin zgłaszania się do udziału w niej narodowych komitetów olimpijskich przesunięto z 17 stycznia na 15 maja. Pheniańskie osiedle Wyzwolenie z kompleksem znakomitych inwestycji sportowych czeka na zawodników. Sprawa rozgrywania tutaj kilku dyscyplin nie jest jeszcze zamknięta.

KRYSTYNA KONECKA

Sztuczny pieprz

Przemysł przetwórczy nie może obejść się bez pieprzu. Używa się go do wyrobów konserwowych kiełbas, marynat. Jednakże w ZSRR klimat nie pozwala na jego uprawę. Doc. B. Artemjew z Moskiewskiego Instytutu Spółdzielczości postanowił znaleźć coś, co mogłoby zastąpić prawdziwy pieprz. Dokładnie przeanalizował wszystkie składniki naturalnego pieprzu. Okazało się, że jest ich niemal 80. Naukowiec postanowił wykonać „model pieprzu". Poszukiwania zakończyły się sukcesem. W skład „pieprzu z probówki" weszło tylko 7 substancji naturalnych. Nawet doświadczeni degustatorzy nie umieli odróżnić w smaku naturalnego pieprzu od sztucznego. (P)

Z księgi Guinnessa

Najstarszą oficyną wydawniczą jest Cambridge University Press, który otrzymał królewski przywilej drukowania i wydawania książek oraz innych druków 20 lipca 1534 roku, a więc w niespełna sto lat od wynalezienia druku przez Gutenberga. Oczywiście już wcześniej istniały drukarnie, ale ta z Cambridge przetrwała do naszych czasów.

✡

Największe tereny leśne znajdują się na północy Związku Radzieckiego, pomiędzy 55 równoleżnikiem i Kołem Polarnym. Obejmują one obszar 2.700 milionów akrów, co stanowi ok. 25 proc. wszystkich terenów leśnych na świecie.

✡

Najmniejsza muszla na świecie *Ammonicera rota* znaleziona w przybrzeżnych wodach Wielkiej Brytanii ma 0,5 mm średnicy. Natomiast najdroższy egzemplarz muszli jaki zanotowała Księga Guinnessa należy do gatunku *Conus cypraea* i sprzedany został za sumę 12 tysięcy dolarów.

NA ZDJĘCIU: Krowa **„Majka"** i jej potomstwo. Obok stoi inseminator — **Mieczysław Truskolaski.** Fot. **T. Kaczyński**

Inseminacja to jest to!

O tym, że warto korzystać z usług inseminatora, a nie — jak się zdarza — liczyć na „dzikiego" buhaja, przekonali się państwo **Eugenia** i **Ryszard Jabłońscy,** rolnicy z **Gąsówki-Skwarki (gmina Łapy).** Pochodząca z ich obory krowa **„Majka"** (lat siedem) wydała na świat trójkę cieląt: dwie cieliczki i byczka.

Zabiegu dokonał inseminator **Mieczysław Truskolaski** z punktu w **Płonce-Kozły.** Jak informuje nas **mgr inż. Tadeusz Kaczyński** ze **Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt** w **Porosłach,** nie po raz pierwszy w wyniku zabiegu tego inseminatora rodzą się dwojaczki lub trojaczki. Kontrolowany rozród bydła jest wielką szansą hodowców.

(lk)

Echa naszych publikacji

W ZWIĄZKU z artykułem redaktora Stanisława Fiedorowicza pt. „Krzywda", zamieszczonym w „Gazecie Współczesnej" z dn. 27.XII.1987 r. uprzejmie informuję, że Prokurator Rejonowy w Białymstoku po uzupełnieniu postępowania i przedstawieniu Romualdowi Kozłowskiemu zarzutu nieumyślnego spowodowania w dn. 7.IV.86 r. ciężkich obrażeń ciała Aleksandrowi Galewskiemu w postaci złamania dolnej gałęzi kości łonowej — co następnie stało się przyczyną pourazowej niedrożności tętnicy biodrowej lewej, tj. występku z art. 155 § 22 kk — postępowanie karne przeciwko wymienionemu w dn. 22.I.88 r. umorzył na podstawie art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 17.VII.1986 r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw (Dz. U. nr 26, poz. 126).

Znaczny upływ czasu od momentu uchylenia w kwietniu 1987 r. pierwotnego postanowienia o umorzeniu spowodowany został koniecznością zasięgnięcia uzupełniającej opinii Zakładu Medycyny Sądowej AM w Białymstoku o związku przyczynowym między wypadkiem przy pracy a niedrożnością tętnicy biodrowej. Wydanie opinii uzależnione było od procesu leczenia. Opinia uzupełniająca wydana została w dniu 29.XII. 1987 r.

Nadmieniam jednocześnie, że jeśli chodzi o sprawę przyznania Aleksandrowi Galewskiemu renty inwalidzkiej oraz dochodzenia roszczeń z tytułu rozwiązania z nim stosunku pracy — prokurator nawiązał kontakt z Aleksandrem Galewskim w celu ewentualnego udzielenia mu pomocy prawnej.

Rzecznik Prasowy Prokuratury Wojewódzkiej mgr T. SABAT

☆ ☆ ☆

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych Budownictwa Komunalnego w Białymstoku kierując się postanowieniem ustawy „Prawo prasowe" uważa za stosowne przedstawić swoje stanowisko w sprawach będących tematyką artykułu „Krzywda" opublikowanego w „Gazecie Współczesnej" z dnia 28 grudnia 1987 r.

Zdaniem przedsiębiorstwa autor artykułu trafnie przedstawił szczegóły wypadku przy pracy, jakiemu uległ Obywatel Aleksander Galewski i piętrzących się trudności w uzyskaniu świadczenia rentowego.

Artykuł przemilcza zdarzenia, które miały istotne znaczenie dla sposobu załatwiania przedmiotowej sprawy.

Krzywda

WPPMBBK uważa za konieczne przedstawienie faktów które mogą i powinny rzutować na ocenę sposobu rozwiązania umowy o pracę. Pan Galewski przez okres 18 miesięcy korzystał ze zwolnienia lekarskiego na skutek schorzeń spowodowanych wypadkiem przy pracy. Dwa dziewięciomiesięczne okresy zasiłku chorobowego przedzielone były urlopem wypoczynkowym przysługującym za rok 1987. Przedsiębiorstwo liczyło na to, że pracownik po półtorarocznym okresie leczenia podejmie pracę zawodową, ewentualnie otrzyma świadczenie rentowe.

Niestety, zaświadczenie lekarskie wystawione przez lekarza opiekującego się pacjentem przekreśliło nadzieje na kontynuowanie zatrudnienia na poprzednio zajmowanym stanowisku. Przed rozwiązaniem umowy o pracę przedsiębiorstwo ponowiło wniosek o skierowanie pracownika na komisję lekarską celem ustalenia inwalidztwa. Obwodowa Komisja Lekarska do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia w Sokółce ponownie nie zaliczyła A. Galewskiego do jednej z grup inwalidów.

Przedsiębiorstwo dostrzegając rozbieżne stanowiska lekarzy leczących pracownika i orzekających w OKIZ wystąpiło do Wojewódzkiego Inspektora Orzecznictwa Inwalidzkiego z prośbą o przeanalizowanie sprawy ustalenia uprawnień do renty inwalidzkiej.

Wojewódzka Komisja Lekarska do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia orzeczeniem z dnia 21 grudnia 1987 r. zaliczyła Pana Galewskiego do III grupy inwalidów. Decyzją Rp 199816-20/3 z dnia 14 stycznia 1988 r. ZUS Oddział w Białymstoku przyznał Ob. A. Galewskiemu rentę inwalidzką III grupy na okres jednego roku.

Autor artykułu bardzo krytycznie ocenia decyzję rozwiązującą umowę o pracę.

WPPMBBK w Białymstoku związane orzeczeniem lekarskim, zakazującym pracy na dotychczasowym stanowisku i brakiem możliwości zapewnienia pracy lekkiej i siedzącej, musiało skorzystać z dyspozycji art. 53 Kodeksu Pracy.

Prawo pracy przewiduje takie sytuacje i upoważnia pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z powodu wyczerpania zasiłku chorobowego. Pierwszy taki zasiłek wykorzystywany bezpośrednio po wypadku WPPMBBK przedłużyło na okres 270 dni. Następnie nie korzystając z art. 53 Kodeksu Pracy udzieliło pracownikowi urlopu wypoczynkowego za rok 1987 w pełnym wymiarze stwarzając pracownikowi szansę korzystania z nowego zasiłku chorobowego. Obywatel Aleksander Galewski z tej szansy skorzystał i przez następne 9 miesięcy przebywał na zwolnieniu lekarskim.

Nie dysponując żadnym miejscem pracy odpowiadającym kwalifikacjom i stanowi zdrowia poszkodowanego pracownika WPPMBBK podjęło przykrą, ale konieczną decyzję rozwiązującą umową o pracę z dniem 16 listopada 1987 r.

Przedsiębiorstwo uważa za stosowne nadmienić, że przed wygaśnięciem stosunku pracy nawiązało kontakt z Naczelnikiem Miasta Sokółki w sprawie zapewnienia panu Galewskiemu miejsca pracy odpowiadającemu jego stanowi zdrowia. Na umówione spotkanie z naczelnikiem pan Galewski nie przybył.

WPPMBBK jest przekonane, że fakty przedstawione w niniejszym piśmie pozwolą na bardziej obiektywną ocenę sprawy będącej przedmiotem krytyki prasowej.

Dyrektor inż. BOGUSŁAW STELMASZCZAK

Od autora: Prokuratorskiej odpowiedzi na mój artykuł komentować nie będę, ponieważ nie lubię powtarzać tego, co już powiedziałem. Jeśli chodzi o pismo WPPMBBK, to jest ono rzeczowe i wyłuszcza te momenty sprawy A. Galewskiego, których ja nie wyłuszczyłem. Zwłaszcza dotyczące decyzji rozwiązującej z poszkodowanym umowę o pracę. Nie było to jednak podyktowane złą wolą autora — jak to sugeruje dyrektor B. Stelmaszczak — lecz tym, iż w dokumentach przedstawionych mi przez p. Galewskiego, nie znalazłem na ten temat ani słowa.

Myślę, że sprawę A. Galewskiego można będzie uznać za zamkniętą wówczas, jeżeli wszystkie strony zaangażowane w tym konflikcie uświadomią sobie — czego nie dopełniły, aby ów konflikt został zażegnany natychmiast, bez interwencji „Gazety".

ST. FIEDOROWICZ

ŚLADEM KRYTYKI

Śniadanie ważniejsze

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „GW" z 27 stycznia br. „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku informuje, iż sprzedawca samowolnie zamknął kiosk na czas spożycia posiłku. Została mu zwrócona uwaga na piśmie z jednoczesnym przypomnieniem zasad obowiązujących przy zmianach czasu pracy.

Zainteresowaną klientkę przepraszamy.

Zastępca prezesa KAZIMIERZ LASKOWSKI

Puste mieszkanie czeka...

W odpowiedzi na list opublikowany w „Gazecie" z 28 stycznia br. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim wyjaśnia:

Mieszkania podane jako pustostany zostały zarezerwowane do dyspozycji Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim jako zabezpieczenie powództwa członka Spółdzielni Ignacego Sienickiego ubiegającego się o przydział lokalu zamiennego. Mieszkanie nr 16 przy ul. Ogrodowej 101 (kat. M-5) zostało przydzielone ob. Sienickiemu w drodze zamiany. Wskazanego lokalu zainteresowany nie przyjął i wniósł pozew do Sądu Rejonowego o przydział innego. Sąd oddalił powództwo. W związku z tym, że członek Spółdzielni w dalszym ciągu nie zgadzał się na przyjęcie proponowanego mieszkania, 5 maja 1986 r. zostało ono zasiedlone przez innego członka.

30 września 86 r. wskazano Ignacemu Sienickiemu mieszkanie nr 9 przy ul. Mickiewicza 87B, też kat. M-5. Tego lokalu zainteresowany także nie przyjął, czekając na rozstrzygnięcie sądowe poprzedniego powództwa, które po wniesieniu rewizji do Sądu Wojewódzkiego skierowano do ponownego rozpatrzenia. Mieszkanie po raz drugi zostało zabezpieczone do chwili rozstrzygnięcia prawnego.

Prezes zarządu JÓZEF REZLER

Siedzimy w walonkach

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Współczesnej" z 2 lutego br. Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa wyjaśnia, że 1 lutego wykonano odpowietrzenie instalacji cieplnej pionu mieszkania nr 76 w budynku przy ul. Mazowieckiej 41. 3 lutego wypłukano grzejniki w lokalu Jadwigi Bocheńskiej. Centralne ogrzewanie funkcjonuje teraz prawidłowo.

Za wynikłe kłopoty przepraszamy.

Zastępca kierownika administracji MICHALINA KARCZEWSKA

Telegramem szybciej

W nawiązaniu do notatki, która ukazała się w „GW" z 14 stycznia br. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku przeprowadził postępowanie wyjaśniające.

Telegram nadany na nazwisko A. Juszczyńskiego wpłynął do Urzędu o godz. 11.40. Do doręczenia został przekazany o godz. 12.00. Listonosz z powodu nieobecności adresata telegram awizował o 12.20, informując o miejscu i terminie odbioru.

Doręczyciel udający się w dany rejon ma zawsze większą ilość telegramów, także pilnych i pogrzebowych. Nie jest możliwe, aby po awizowaniu każdego telegramu mógł wracać do Urzędu. Wydłużyłoby to znacznie czas doręczania pozostałych przesyłek.

A. Juszczyński zgłosił się na poczcie o godz. 14. Treść telegramu została mu odtworzona i przekazana.

Dyrektor mgr inż. R. MAZGAJSKI

Zapomniany neon

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „Gazecie" z 27 stycznia br. „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku informuje, że odnowienie reklamy neonowej zainstalowanej na budynku baru „Express" zostało zlecone Spółdzielni „Elektryk". Termin odnowienia elewacji reklamy ustalono na II kwartał 1988 r.

Dyrektor zakładu remontowo-budowlanego inż. LESZEK PROŃCZUK

Prezent gwiazdkowy

Ustosunkowując się do notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej" z 26 stycznia br. administracja Os. Tysiąclecia Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyjaśnia, że zgłoszenie mieszkańców budynku przy ul. Kopernika 3 dotyczące zakłóceń w dostawie ciepłej wody przekazano do WPEC w tym samym dniu. Awarię usunięto 28 stycznia 88 r. Od tego dnia mieszkańcy nie zgłaszali braku ciepłej wody.

Węzeł cieplny w budynku przy ul. Kopernika 3 jest na stanie majątkowym i eksploatacyjnym WPEC-u.

Zastępca kierownika MICHALINA KARCZEWSKA

Z ukosa

W odpowiedzi na artykuł opublikowany w „GW" z 19 stycznia br. „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Suwałkach informuje, że opisane fakty rzeczywiście miały miejsce.

Punkt skupu opakowań szklanych w sklepie przy ul Noniewicza nie przyjmuje butelek po piwie o poj. 0,33 l, ponieważ tego napoju nie ma w obrocie placówki. Butelki o tej pojemności przyjmuje natomiast punkt skupu mieszczący się w sklepie przy ul. Nowotki, gdzie piwo jest sprzedawane. Skupuje się tam również butelki po piwie półlitrowe, podobnie jak po oleju i occie pod warunkiem, że muszą być czyste i bez nalepek firmowych

Prezes zarządu ANDRZEJ ŚLEDZIEWSKI

Polowanie na termometr

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal" w Białymstoku chciałoby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „Gazecie" z 8 lutego br.

Niezależnie od sprzedaży prowadzonej przez PZF „Cefarm" za pośrednictwem sieci aptek, przedsiębiorstwo nasze z przydzielonej przez centralę puli każdorazowo wydziela określoną ilość termometrów do sprzedaży odbiorcom indywidualnym. Można je kupić w sklepie detalicznym przedsiębiorstwa. W roku bieżącym pierwsza dostawa przewidziana jest pod koniec I kwartału.

Produkcja Łódzkiej Wytwórni Termometrów i Szkła Laboratoryjnego jest niedostateczna, a poważne problemy z jakimi boryka się zakład nie dają szans na likwidację deficytu. Aktualnie Urząd Miar prowadzi badania termometrów prod. chińskiej. W przypadku uzyskania pozytywnej opinii zostanie zawarty kontrakt na dostawę tych termometrów. Powinno to złagodzić występujący w skali ogólnokrajowej deficyt.

Główny specjalista DANUTA KRASZEWSKA

Kto nas tak urządził?

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów w Białymstoku przesyła wyjaśnienie notatki, która ukazała się w „Gazecie Współczesnej" z 11 lutego br.

Nawiezienie ziemi na przejście piesze łączące ul. Jagiellońską z ul. Nowowarszawską zostało dokonane przez Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych na zlecenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni, a nie jak napisano w artykule przez „Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów".

12 lutego br. przejście zostało uporządkowane poprzez zepchnięcie spycharką nawiezionej ziemi. Czynność te wykonało nasze przedsiębiorstwo, chociaż nie było ono sprawcą poprzedniego bałaganu.

Dyrektor inż. JAN JANULIS

„Białe plamy" w historii prasy regionalnej

Po wyzwoleniu regionu spod okupacji hitlerowskiej istniały dwa ośrodki władzy. Jeden powołały organizacje lewicowe, które uznawały założenia programowe Manifestu PKWN, drugi — utworzony przez ugrupowania związane z rządem RP w Londynie, działał w podziemiu. Oba ośrodki władzy miały aparat administracyjno-polityczny, siłę zbrojną i swoją bazę społeczną.

W REGIONIE, którego społeczeństwo było wyraźnie podzielone na zwolenników rządu RP w Londynie i zwolenników PKWN trwała ostra walka, która pochłonęła dużo ofiar po obu stronach. Tym sprawom dotychczasowa literatura poświęca stosunkowo dużo miejsca. Pomija jednak lub podejmuje tylko marginalnie istotną płaszczyznę walki, jaką była sfera informacji, której bardzo ważnym źródłem była prasa.

Znacznie skromniejsza, a niekiedy nader uboga lub wręcz żadna jest nasza wiedza o prasie wydawanej przez organizacje uznające rząd RP w Londynie. Posiadały one utworzone jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej wydawnictwa prasowe wraz z zapleczem technicznym i kadrowo-organizacyjnym.

Po objęciu władzy w regionie przez przedstawicieli PKWN działało w konspiracji Biuro Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Białostockiego Armii Krajowej. Komórki propagandowo-prasowe istniały w inspektoratach i obwodach AK, w Białostockiej Delegaturze Rządu i w organizacjach obozu narodowego.

Biuro Informacji i Propagandy KO AK wydawało od 1943 r. **„Głos Ziemi Białostockiej"**, który po wyzwoleniu Białegostoku ukazywał się nadal przez okres kilku miesięcy. Dalsze losy pisma i zespołu redakcyjnego nie są znane. Historia innego pisma BIP — **„Biuletynu Informacyjnego Ziemi Białostockiej"** (tygodnika żołnierskiego) jest także nie do końca wyjaśniona. Wiadomo tylko, że w końcu lipca 1944 r. aresztowano redaktorów pisma i zniszczono bazę poligraficzną wydawnictwa. Nie można jednak odpowiedzieć na pytania: kto to uczynił i w jakich okolicznościach. Podziemny „Biuletyn" został wznowiony w czerwcu 1945 r. przez nowy zespół redakcyjny, któremu oddano do dyspozycji nową powielarnię. Nakładem tegoż wydawcy ukazywała się także gazetka **„OAK Głos spod Ziemi"**. Informacje pośrednie wskazują, że w drugiej połowie 1944 r. terenowe organizacje podziemne wydawały pisemka pt. **„Zew"** i **„Wschód"**.

Znacznie uboższa w środki techniczne i finansowe była Białostocka Delegatura Rządu. Wydawała ona **„Monitor Białostocki"** — organ urzędowy, który w imieniu redakcji sygnowała „Anna Robur" (NN).

Wydawcą grupy efemerydalnych gazetek podziemnych był obóz narodowy. W okresie PKWN wspólnym organem Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych był **„Miecz Chrobrego"**, którym kierował szef propagandy NOW plut. podchor. „Marcin" (NN). Po dłuższej przerwie pismo wznowiono wiosną 1945 r. Drugim organem KO NZW była **„Walka"**. Prawdopodobnie powielano ją w ruchomej powielarni, która wędrowała wraz ze zgrupowaniem leśnym. Wiosną 1945 r. ukazało się także kilka numerów **„Wiadomości Tygodniowych"** oraz dwutygodnika **„Polak"** — organu komendy powiatowej NZW w powiecie wysokomazowieckim.

Gazetki podziemne wydawano techniką powielaczową, najczęściej w formacie A-4 i A-5. Objętość numerów wynosiła 1—2 lub 4 strony, ale także 8—12 stron. Częstotliwość ukazywania się była bardzo zróżnicowana. Nakłady są trudne do określenia, ale niektóre informacje wskazują, że wahały się one od kilkudziesięciu do kilkuset egzemplarzy. Wiele numerów było mało czytelnych. Stosunkowo dobrą jakością wykonania wyróżniał się **„OAK Głos spod Ziemi"**. Redakcje miały duże trudności z papierem, matrycami, farbami, środkami finansowymi i niewiele wiemy, w jaki sposób je rozwiązywały.

W okresie PKWN i Rządu Tymczasowego ukształtowały się w regionie dwa systemy informacji prasowej dwóch przeciwstawnych obozów politycznych, które walczyły o władzę. Prasowe reakcje na wydarzenia w regionie, w kraju i na arenie międzynarodowej, zamieszczane na łamach gazet i gazetek sądy, oceny, zwroty i hasła zaszczepiały ludności Białostocczyzny różne programy, wartości i zasady. Z rolą prasy w realizacji celów programowych zdawały sobie sprawę strony uwikłane w konflikcie. Zarówno będący u steru obóz lewicy, jak ugrupowania podziemne widziały w prasie ważny instrument w sprawowaniu władzy i w walce o nią. Dążenia programowe stron wyrażały nie tylko zamieszczane w prasie sądy, opisy zdarzeń i ich konteksty, lecz również same nazwy tytułów gazet i gazetek oraz wydawnictw prasowych.

Tytuł **„Jedność Narodowa"**, która była najważniejszą gazetą w dyspozycji ugrupowań lewicowych, symbolizował dążenie do porozumienia i przezwyciężenia podziałów, jakie dokonały się na tle wizji powojennego kształtu ustrojowo-terytorialnego kraju. A istota tych podziałów, na których wyrosły konflikty, sprowadzała się do rozstrzygnięcia bynajmniej nie nowego w historii kraju dylematu: Polska wiąże się politycznie ze Wschodem czy też z Zachodem — ze wszystkimi skutkami tego wyboru dla założeń ustrojowych i miejsca na powojennej mapie Europy. Wydawnictwo, którego nakładem ukazywała się „Jedność Narodowa" miało identyczną nazwę jak tytuł gazety.

Tytuł podziemnego **„Monitora Białostockiego"** — urzędowego organu Delegatury niejako podkreślał prawowitość rządu RP w Londynie, oficjalny, urzędowy charakter pisma. Inny tytuł: **„Miecz Chrobrego"**, nawiązywał do symboliki ruchu młodych w obozie narodowym, który dążył do stworzenia Wielkiej Polski opartej o trzy morza. Informacje np. redakcji **„Walki"**, że pismo ukazuje się nakładem **„Wydawnictwa Bałtyku"** wyrażały, hasłowo acz komunikatywnie dla swoich sympatyków, stanowisko wobec przyszłej granicy na północy, która miała przebiegać wzdłuż Bałtyku od Szczecina do Kłajpedy.

Funkcjonowanie dwóch przeciwstawnych systemów prasowych (oficjalnego i podziemnego) powodowało chaos w strukturze informacji społecznych. Ten dychotomiczny podział obejmował cały system obiegu informacji, w którym to ważną rolę odgrywały również inne środki i formy przekazu, jak druki ulotne, broszury, zgromadzenia publiczne, grupowe i indywidualne kontakty między ludźmi.

Wśród tych różnych, często krańcowo odmiennych informacji uwikłane były jednostki i grupy społeczne. Były one zdezorientowane nie tylko w sferze znajomości faktów i zdarzeń, lecz także w sferze rozumienia interesów własnych. Wielu mieszkańców regionu białostockiego nie mogło odpowiedzieć sobie czy wojna zakończyła się 9 maja 1945 r. czy też trwała nadal. Odpowiedzi na pytania: jak postępować, która władza jest prawowita, którą mam uznawać i która wyraża moje interesy były jeszcze trudniejsze.

Dystans czasowy, jaki dzieli nas od wspomnianych wydarzeń, stwarza dziś warunki do pełniejszego, rzeczowego, wolnego od uprzedzeń i doraźnych emocji, rozpoznania roli i znaczenia podziemnych wydawnictw prasowych. Z pewnością przyczyni się to do lepszego rozumienia arcypogmatwanej rzeczywistości powojennej, dla wielu bardzo trudnej, nierzadko też tragicznej, do rozumienia przesłanek kształtujących ówczesny stan umysłów i postaw społeczeństwa regionu. **Jestem przekonany, że do pełniejszego wyjaśnienia tych kwestii mogą się przyczynić ci wszyscy, którzy zetknęli się z prasą i wydawnictwami powojennymi. Będę więc wdzięczny za kontakt i ewentualne informacje, które nie powinny ulec zatarciu w naszej zbiorowej pamięci.**

MIECZYSŁAW CIEĆWIERZ

Jak to było po wojnie

Największe jaskinie świata

Za największą jaskinię świata uznaje się dzisiaj, odkrytą w 1980 r. Lubang Nasib Bagus. Ma ona 700 m długości, przeciętnie 300 m szerokości, a jej wysokość dochodzi do 70 m. Znajduje się ona w malezyjskim parku narodowym Gunung-Mulu.

Najgłębszą na świecie jaskinią wydaje się być **Jean-Bernard** (1535 m) w Résean de Foillis we Francji. Drugie miejsce zajmuje tzw. **Jaskinia Czarowników** (1408 m) w Sima de la Puerta de Illamina w hiszpańskich Pirenejach. Odkryto ją dwa lata temu.

Najdłuższa jaskinia świata czy też raczej najdłuższe korytarze jaskiniowe znajdują się w **Parku Narodowym Mamutowe Jaskinie** w stanie Kentucky w Stanach Zjednoczonych. Niektóre z nich były znane już w roku 1799. Do tej pory zbadano 530 km tych korytarzy. Druga co do długości jaskinia na świecie to **Hoelloch** (116 km) w szwajcarskim kantonie Schwyz.

(NRAiD)

Prawnik radzi

ZNIŻKA KOLEJOWA DLA EMERYTÓW

Mam rodzinę na Wybrzeżu, obecnie koszty przejazdu są znaczne. Czy jako emeryt, mam prawo do jakiejś zniżki?

Aleksander W. Wasilków

Aby poprawić sytuację życiową emerytów i rencistów oraz stworzyć im korzystne warunki utrzymania więzi rodzinnych — Rada Ministrów uchwaliła co następuje:

Emeryci i renciści mają prawo do korzystania z **50 proc. ulgi w opłatach za dwa przejazdy koleją w ciągu roku kalendarzowego do dowolnie wybranej miejscowości na obszarze kraju.** Ulgę stosuje się w **dowolnej klasie wagonu osobowego** i dowolnym **rodzaju pociągu.**

Celem uzyskania stosownego zaświadczenia lub szczegółowych informacji zainteresowani sprawą członkowie Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów mogą zgłosić się do najbliższego miejsca zamieszkania Koła Związku lub do siedziby Związku w **Białymstoku** przy ul. Kilińskiego 8, telefon 416-546, w **Łomży** przy ul. Szosa Zambrowska 8, tel. 27-84, w **Suwałkach** przy ul. Brzostowskiego 7, tel. 34-25.

(Podstawa Prawna: M.P. Nr 11 poz. 70 z dn. 15.IV. 1986 r.).

LUN

MAJĄTEK ODRĘBNY MAŁŻONKA

Półtora roku wstecz, aktem notarialnym darowaliśmy naszej zamężnej córce połowę domu jednorodzinnego. Czy w tym przypadku mąż jej ma prawny udział w zapisanej połowie domu?

Wacław P. Mońki

Z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa obejmująca ich dorobek. Dorobkiem małżonków są przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków lub przez jednego z nich.

Spośród przedmiotów majątkowych nabytych w czasie trwania małżeństwa nie należą w drodze wyjątku do wspólnego i stanowią majątek odrębny każdego z małżonków przedmioty majątkowe nabyte w drodze darowizny, chyba, że darczyńca inaczej postanowił (art. 33 pkt 2 k.r. i o.).

Ponieważ przy sporządzaniu aktu notarialnego wskazaliście Państwo jako osobę obdarowywaną jedynie swoją córkę — nabyta w drodze darowizny własność 1/2 domu stanowi jej majątek odrębny.

LUN

Trzynastka to moja nadzieja

Rozmowa z inż. TADEUSZEM RUTKOWSKIM — wiceprezesem Zarządu Aeroklubu Białostockiego delegatem na XIII Zjazd Aeroklubu PRL w Warszawie.

— Zdaje mi się, że ostatnie lata przysporzyły lotnikom sportowym dużo trosk.

— To prawda, bo mimo olbrzymich sukcesów, największych w polskim sporcie (mamy mistrzów świata i Europy) Aeroklub PRL stoi przed groźbą utraty wielu wspaniałych ludzi, przede wszystkim młodych entuzjastów latania i działaczy. Jakim to może być nieszczęściem dla organizacji społecznej o zadaniach wychowawczych i obronnych — nie muszę mówić.

— A konkretnie, co się stać może?

— Po pierwsze zawężenie działalności z powodu starzejącego się sprzętu i braku uzupełnień. Polski przemysł nie produkuje samolotów przystosowanych do potrzeb aeroklubów, a import ustał kilka lat temu. Po wtóre — brakuje środków na działalność. Dotacje zmniejszają się (relatywnie), a możliwości zarobkowania są stale ograniczane.

— Jak to? W dobie powszechnej ponoć przedsiębiorczości?

— Ano właśnie. Wydawałoby się, że organizacja będąca Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności i pod nadzorem MON nie powinna mieć problemów z finansami. Tymczasem dotacja praktycznie nie starcza na pobory personelu etatowego, który i tak jest za mały. Zaś możliwości wypracowania odpowiednich środków są mocno zawężone przez istniejące przepisy.

Aeroklub chciałby zarabiać na działalności lotniczej i pewnie niejedna firma potrzebowałaby od czasu do czasu takich usług. Także indywidualni obywatele chętnie skorzystaliby z powietrznej wycieczki. To tylko najprostsze nasze możliwości. Jest ich więcej.

Wykonanie lotu reklamowego, lotu połączonego ze zrzutem, zorganizowanie pokazów, lotu pasażerskiego uwarunkowane jest taką ilością biurokratycznych przepisów, że trzeba wielkiego samozaparcia, aby to wszystko przejść. A bywa, że kontrahentowi nie możemy dać żadnej gwarancji, że lot się odbędzie, bo to nie my w klubie interpretujemy przepisy. Czynią to za nas inni.

— Smuteczek przed tym Zjazdem...?

— Niezupełny. Wszak od poprzedniego Zjazdu (przed 4 laty) Aeroklub Białostocki był stale w czołówce klubów w Polsce — 1, 2 i 3 miejsca w poszczególnych latach. Mamy mistrzynię Europy (**Urszula Bocheńska-Wojda**), członków kadry narodowej. Tytuły mistrzów sportu uzyskali ostatnio **Józef Solski, Roman Szymański** i **Sławomir Brzostowski.** Mamy za sobą ogromną pracę szkoleniową i wychowawczą.

— Czym się więc smucić? Jakoś idzie...

— Niby tak, ale dla utrzymania tych wyników konieczne są warunki do przywiązania do klubu kadry zawodowej (instruktorzy, mechanicy), czyli — płace; remonty sprzętu latającego, szczególnie szybowców, czyli znów środki finansowe. Przydałby się nam internat czy hotel dla szkolonych. Konieczne jest uregulowanie statusu prawnego lotniska.

— Słyszałem, że nadal są zakusy na piękny równy teren.

— Doprawdy dziwię się małoduszności wielu ludzi, którzy chętnie skasowaliby lotnisko i wówczas nic (?) już nie zakłócałoby im błogiego spokoju. Tymczasem znam miasta, które fakt istnienia lotniska sportowego w swych granicach (choć przecie nie w centrum) traktują jako wielką wartość, swoistą barwę, przydającą miastu blasku. Choćby Toruń, Łódź, Krosno, Olsztyn...

— Rozumiem, że to wszystko zawarte jest w instrukcjach, jakie otrzymaliście od członków klubu jako delegaci na Zjazd.

— Na Zjazd (20 bm.) wybrano dwie osoby. Pierwszą jest Jan Jagodzik, drugą — ja. A problemy wspomniane przeze mnie gnębią organizację jako całość.

Chcemy mieć możliwości rozwijania lotnictwa, przyciągania wielu młodych. Przyciągnąć ich może realna szansa na „polatanie", a tego na razie zbyt licznej grupie obiecać nie możemy. Nie chcemy cudów, chcemy latać, zarabiać na swą działalność i chcemy, aby nam w tym nie przeszkadzano.

— Zjazd jest XIII. Nie obawia się pan „feralności" tej liczby?

— Lotnicy co prawda są przesądni, ale tym razem „13" to moja nadzieja.

Rozmawiał
ZBIGNIEW KRZYWICKI

Podróż w krainę baśni

NIELICZNI białostoczanie, głównie ci, którzy są za pan brat z językiem francuskim, mieli okazję zobaczyć i podziwiać w Białymstoku aktorkę francuską **Pierrette Dupoyet** w spektaklu „Chutt", którego jest ona autorką i wykonawczynią. Ten niezwykły monodram przewędrował z nią wiele krajów. Wszędzie budził tę samą przychylność krytyki i publiczności.

Zastajemy widownię pogrążoną w ciemnościach. Na scenie dzieje się coś tajemniczego: rozpięty z sieci rybackich namiot, plątanina sznurów, zapach kadzidła, delikatnie sącząca się muzyka, dywany, misy. Wewnątrz cudowne ciepło i światło. Jesteśmy wszyscy bezpieczni w namiocie. Na zewnątrz burza i deszcz. Pierrette Dupoyet jest wróżką wędrującą Cyganką, dzielącą się swą mądrością z napotkanymi ludźmi. Opowiada nam zasłyszane podczas swych wędrówek bajki i przypowieści, pełne symboli i głębokiej filozofii. Jest nie tylko mistrzynią sztuki aktorskiej ale też świetnym reżyserem. Urzeczeni jesteśmy zarówno scenografią, światłem jak i muzyką, która nieprzerwanie towarzyszy aktorce do końca spektaklu.

— Specjalizuję się w tym, co nazywa się „one woman show" — powiedziała nam Pierrette Dupoyet po spektaklu. — Już ponad 10 lat tworzę przedstawienia samotnie, przede wszystkim prezentuję je poza granicami mojego kraju. Interesują mnie wyjazdy, spotkania z ludźmi teatru. Nie mogłabym pracować wciąż w jednym teatrze. Uważam, że teatr, to okazja do spotkań, to mój sposób na życie. Mam przygotowanie klasyczne, grałam w sztukach Szekspira, Moliera, Marivoux, nawet Kantora. Potem miałam chęć grać w czymś odmiennym, współczesnym. Głównie zajmuję się tworzeniem spektakli, w których sama gram.

— Jak twórczość Pani odbierana jest na innych scenach?

— Przede wszystkim nie podróżuję jako turystka. Jeśli przyjeżdżam do jakiegoś kraju, to nie po to, aby oglądać zabytki, lecz by spotykać ludzi. Co mnie pasjonuje w podróżach, to szukanie podobieństw między ludźmi, a nie różnic. Turysta zazwyczaj dostrzega różnice między swoim krajem a tym, który zwiedza. Mnie interesują ludzie — co myślą, co czują. We wszystkich krajach, w których byłam, zauważam to samo: jesteśmy do siebie podobni. Wszędzie spotkałam ludzi, którzy czują, myślą tak samo, którzy boją się śmierci i cierpienia. Wszyscy narodziliśmy się z kobiety i mężczyzny. O tym mówię właśnie w swoim spektaklu, że łzy wszystkich ludzi są przezroczyste.

Język francuski jest bardzo ceniony we wszystkich krajach, w których byłam, a zwiedziłam ich już 25. We Francji o czystość języka trzeba walczyć — z żargonem, z językiem ulicznym. Za granicą natomiast — nie. Francuski jest rzeczywiście bardzo piękny i często spotykałam się z tym, że ludzie przychodzą na spektakl dla samego języka. Znam włoski i niemiecki, ale nie spotkałam się z taką o nich opinią. Sama też nie poszłabym do teatru wyłącznie dla tych języków.

— Kiedy kolejny występ w Polsce?

— Niebawem, jeśli będzie to możliwe. Polska jest krajem o wielkich tradycjach teatralnych, kulturalnych. Obecnie pracuję nad nowym spektaklem, być może z nim przyjadę niedługo do Polski.

BARBARA GŁOWACKA
ANDRZEJ JAROSZ

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić rozwiązanie:

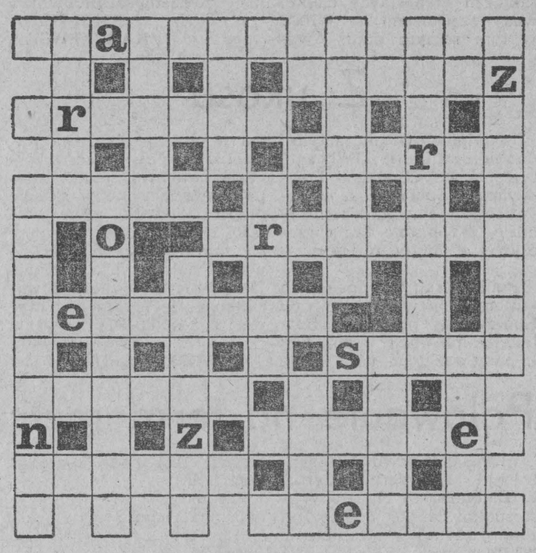

☆ rodzaj okiennej zasłony ☆ ptactwo domowe ☆ skała osadowa stosowana do produkcji materiałów ściernych ☆ zaprawa służąca do czernienia ☆ na piersi szeryfa, ☆ pościel, bety ☆ okrągła, podłużna z kremem w środku ☆ artyleryjski wóz amunicyjny ☆ bojowy okręt wojenny ☆ górna część tchawicy ☆ brzeg, kant ☆ poemat epiczny Homera ☆ roślina symbol siły, krzepy ☆ szlagier ☆ szkolna ocena ☆ owad niszczący wszelką roślinność ☆ figura szachowa ☆ pudełeczko do przechowywania drobnych, kosztownych przedmiotów ☆ rozmowa dziennikarza ze znaną osobą ☆ ryba słodkowodna z rodziny karpiowatych ☆ rodzaj siekiery ☆ kopulak ☆ kuchenny mebel do siedzenia ☆ pomieszczenie, w którym rozlewa się do butelek różnego rodzaju płyny ☆ strach, obawa, zgroza.

KUPON 17 lutego 1988 „GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej, kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Fachowcy-rolnikom

Warzywa mało znane

W NASZEJ kuchni i na stole, oprócz potraw mięsnych, powinny znaleźć się wciąż nie doceniane warzywa, a w szczególności te mało znane. Są one źródłem cennych składników mineralnych i witamin mających znaczny wpływ na zdrowie i samopoczucie. Ponadto wzbogacają menu w różnych porach roku. Wartościowe są zwłaszcza te, które nadają się do jedzenia w stanie świeżym późną jesienią i zimą, kiedy organizm ludzki szczególnie odczuwa brak witamin (cykoria, kapusta pekińska, rzeżucha, pory). Najbogatsze w witaminę C są: papryka, brukselka, kalafior, kapusta biała, włoska i czerwona, jarmuż i kalarepa; natomiast w karoten (składnik witaminy A): szpinak, młoda marchew, dynia, pomidory, fasola szparagowa, kabaczek, cukinia, papryka słodka i wszystkie warzywa zielone — liściaste.

Witaminę B1 zawierają: groszek zielony, brukselka, brukiew, szpinak, papryka słodka a witaminę B2 — fasola szparagowa, dynia, kabaczek. Najwięcej żelaza ma: kapusta włoska, dużo jest go także w brukselce. Wapń i fosfor posiadają kapusta włoska i czerwona, pory, seler, oberżyna.

W 1987 roku na terenie gminy Bakałarzewo była prowadzona demonstracja prawidłowego zagospodarowania ogródka warzywnego z uwzględnieniem warzyw mało znanych i przyprawowych. Wyprodukowane tam jarzyny wprowadzono do jadłospisu rodziny wiejskiej pod postacią samodzielnych dań oraz na różny sposób przygotowanych surówek i sałatek, takich jak: bakłaże, czyli oberżyny nadziewane i smażone, papryka nadziewana ryżem i mięsem, sałatka z tejże rośliny, bigos oraz placki z kabaczka, cukinia podawna jako sałatka i kwaszona, brokuł włoski w sosie śmietankowym, szpinak w naleśnikach, zupa z melona oraz dynia makaronowa z pomidorami i kiełbasą.

Upowszechnianie warzyw mniej znanych spełnia dwojaką rolę: wzbogaca nasz jadłospis i zapewnia organizmowi bogatszy zestaw witamin i soli mineralnych.

(Opr. lk)
JANINA KŁOS
WOPR Olecko

Pola i słowa

Bursztyny Kolumba

Do roślin, które zostały publicznie obśmiane i wyszydzone (przynajmniej u nas), należy kukurydza. Wszystkowiedzący osobnicy próbowali nawet dorobić jej „ideologiczną metrykę". No, bo jeśli ktoś forsował tę uprawę, to znaczy, że miał w tym głęboko ukryty cel, niekoniecznie gospodarczy. Były to czasy, gdy niemal wszystko miało aspekt polityczny, nawet kartofel czy burak cukrowy, bo wpływały na standard życiowy mas pracujących i społeczne nastroje.

TYMCZASEM ta najstarsza z uprawnych roślin ma bogatą historię i — według wielu zapowiedzi — wspaniałą przyszłość. Nie przypuszczam, by wpływ na to miały odkrycia archeologów, którzy stwierdzili, że kukurydza była przedmiotem kultu religijnego u Azteków. Świadczą o tym liczne obrazy, rzeźby i freski, które przetrwały tysiące lat. Była ona utożsamiana z bogami życia, ziemi i deszczu, a więc wyjątkowo wychwalana i ceniona, jako pokarm dla ludzi i karma dla zwierząt. Najstarszy okaz pochodzi sprzed siedmiu tysięcy lat, ale nadal nie jest wyjaśniona jej biologiczna linia pochodzenia (prawdopodobnie protoplastą jest dziko rosnąca roślina zwana teosint, która i obecnie łatwo krzyżuje się z różnymi odmianami kukurydzy).

ODWAŻNY (czy przewidujący?) autor książki — Jean Pierre Gay opatrzył swą pracę wielce wymownym tytułem **„Cudowna kukurydza"**. Naukowcy nie są zwykle romantycznymi poetami, nie lubią megalomanii, nie poddają się łatwym pokusom, by formą i pięknymi słówkami nadrabiać treści. Trzymają się faktów, często w beznamiętny sposób relacjonują wyniki badań i wypływające z nich wnioski. Większość badaczy uważa, że ziarna kukurydzy przywiózł do Europy Krzysztof Kolumb ze swej wyprawy do Ameryki, gdzie była uprawiana od czasu, gdy pojawił się tam pierwszy człowiek. Jej dzikie formy liczą podobno 80 tys. lat. We Francji pierwsze opisy tej cudownej rośliny pochodzą z roku 1536. U nas trudno doszukać się wzmianek o jej historii, a w niedalekiej przeszłości było więcej szyderstw i infantylnych anegdotek, niż poważnego traktowania tematu.

BARDZO CIEKAWE są rezultaty prac zmierzających do biologicznego doskonalenia kukurydzy. Kiedyś jej kolba mierzyła od 2 do 3 centymetrów. W ciągu 7 tys. lat jej długość zwiększyła się do 10 cm, a plony wzrosły z 0,1 do 2 ton. Przed 150 laty zajmowała 632 tys. hektarów, średnia wydajność sięgała 0,85 tony i nikt nie przypuszczał, że z biegiem czasu będzie przeżywać taki renesans. Obecnie kukurydza jest na trzecim miejscu wśród roślin zbożowych, a plon dochodzi często do 6,3 tony. Może ona — twierdzą znawcy przedmiotu — stać się niebawem najważniejszą rośliną zbożową na świecie. Wielkość kolby dochodzi już do 30 cm, w ziarnie jest więcej białka, a dalsze prace hodowlane powinny jeszcze zwiększyć jej znaczenie w gospodarce rolnej. Konsumowana przez ludzi, stanowi podstawę mieszanek paszowych dla zwierząt gospodarskich, jest cennym surowcem w zakładach farmaceutycznych. W najbliższych latach ma być substytutem... ropy naftowej i węgla w przemyśle chemicznym.

TYLKO w Stanach Zjednoczonych wytwarza się z ropy naftowej 90 mln ton chemikaliów i różnych wyrobów powszechnego użytku. Ich roczna wartość wynosi około 100 mld dolarów. Podstawowy surowiec trzeba importować w dużych ilościach. Dostawcy starają się śrubować ceny, co nie tak dawno było przyczyną licznych perturbacji gospodarczych. Dlatego poszukiwano gorączkowo innych surowców przydatnych do wytwarzania mas plastycznych, detergentów, lepików i klejów. Czy muszą być one produkowane z ropy naftowej? Nie muszą. Co może je zastąpić w szerokim zakresie? Właśnie kukurydza. Około 90 proc. tych wyrobów ma być wytwarzanych z jej ziarna, co na razie brzmi wręcz niewiarygodnie, ale trzeba wierzyć naukowcom. Wiadomość ta ucieszy wszystkich, oczywiście z wyjątkiem krajów zrzeszonych w OPEC. Ktoś zyska, ktoś musi stracić. Taka jest logika postępu.

W TRAKCIE licznych badań i prac hodowlanych okazało się, że kukurydza jest rośliną o dużej „plastyczności biologicznej". Zwolennicy jej uprawy na dużą skalę twierdzą, że kolby mogą być jeszcze dłuższe i wydajność większa; to samo dotyczy wartości biologicznej (przede wszystkim zawartości białka). Być może dowiemy się wkrótce o nowych odkryciach i możliwościach jej wykorzystania w innych dziedzinach. Skoro kiedyś była „boską rośliną" może być na nowo nobilitowana do rangi największych bogactw przyrody — nie tylko jako pokarm i pasza. Dla wielu krajów jest to wspaniała szansa, dla nas — temat do dyskusji i opracowania planów pozbawionych otoczki sensacji, pogardy i śmiechu.

JAKŻE CZĘSTO jesteśmy zmuszani przez bieg wydarzeń do odkurzania kart historii i korzystania z mądrości dawnych pokoleń.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Śniadowie

zatrudni natychmiast

☐ kierownika sklepu spożywczego w Szczepankowie oraz sprzedawcę.
Wynagrodzenie specjalne.
Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Kadr w Śniadowie, ul. Ostrołęcka 10.
K 560-1

KOMUNIKAT
Wojewoda Białostocki
INFORMUJE, iż
Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego
w Białymstoku
przy ul. Mickiewicza 3/5,
przystąpiło do wprowadzenia zmian w miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego gminy Narew oraz w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego wsi Narew.
Projekt zmian w wyżej wymienionych planach zostanie wyłożony do publicznego wglądu w Urzędzie Gminy w Narwi w dniach od 18 lutego do 9 marca 1988 roku w pokoju nr 10.
W okresie wyłożenia planu będą udzielane niezbędne wyjaśnienia dotyczące projektu planu, a zainteresowani mogą zgłaszać uwagi i wnioski. k 746-1

RÓŻNE

BIORYTMY! Prześlij datę urodzenia, 37-500 Jarosław skr. 235.
K 5789-00

„ASAHI Pentax" — sprzedam. Brańsk, tel. 525.
p 85-1

TOKARNIĘ — sprzedam. Tel. 412-977.
g 474-1

ŻURAW samochodowy 4t do wynajęcia. 753-293, Piotrowski.
g 484-0

OGRODNICTWO dobrze prosperujące koło Gdyni sprzedam. Walenty Kamoń, Rumia, Rajska 42, telefon 710-280.
k 500-0

DOM murowany wraz z budynkami gospodarczymi (Grabowo) — sprzedam. Wiadomość: Stanisław Waraksa 19-122 Jasionówka, tel 31.
g 533-1

BULLTERRIERY obronne po championie — sprzedam. 266-35.
g 541-1

„GS" „SCH" w Suwałkach unieważnia pieczątkę o treści „Gminna Spółdzielnia „SCH" w Suwałkach Zakład hydrauliczny Jan Chodkiewicz".
K 770-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Aleksandrowi Abramowiczowi
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku
K 756-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
mgr. inż. Czesławowi Sawko
Dyrektorowi Okręgu KPKS w Białymstoku
z powodu śmierci
MATKI
składają:
dyrekcja, Związki Zawodowe, Rada Pracownicza, POP i pracownicy Oddziału KPKS w Zambrowie
K 766-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 lutego 1988 r. zmarł w wieku 55 lat
Waldemar Cieżyński
długoletni i zasłużony Dyrektor Zakładu Przemysłu Drzewnego w Okartowie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi.
Szczere wyrazy współczucia
RODZINIE
składają:
dyrekcja i pracownicy OPPD w Olsztynie
k 755-1

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 11 lutego 1988 roku zmarł nagle w wieku 55 lat
Waldemar Cieżyński
długoletni Dyrektor Zakładu Przemysłu Drzewnego w Okartowie.
W zmarłym tracimy zasłużonego i cenionego dyrektora.
Szczere wyrazy współczucia
RODZINIE
składają pracownicy ZPD Okartowo
K 776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
CÓRCE I WNUCZCE
z powodu śmierci byłej długoletniej pracownicy
Genowefy Sułkowskiej
składają:
dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku.
K 791-1

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
w Wysokiem Mazowieckiem

ZATRUDNI

☐ **INŻYNIERA** o specjalności drogi i mosty; minimum z 6-letnią praktyką w zawodzie
na stanowisko
Zastępcy Dyrektora Rejonu ds. technicznych
Mieszkanie w budownictwie zakładowym zapewniamy z chwilą podjęcia pracy.
Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w siedzibie Zarządu Rejonu przy ul. 1 Maja 8, tel. 27-77.
K 662-1

KOMUNIKAT
NACZELNIK MIASTA I GMINY w NOWOGRODZIE
z a w i a d a m i a, że
w dniach od 24 lutego do 16 marca w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy wyłożony będzie do publicznego wglądu projekt założeń do aktualizowanego planu przestrzennego zagospodarowania miasta i gminy Nowogród.
W okresie tym mieszkańcy miasta i gminy oraz jednostki organizacyjne mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektu. Z projektem założeń do planu można się zapoznać w Referacie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego w godz. 9–14.
Dyskusja nad projektem założeń planu odbędzie się w pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia w godz. 10–13 w Urzędzie Miasta i Gminy. k 687-1

USŁUGI

TELENAPRAWA. 412-763. Kalinowski.
g 383-0

TELENAPRAWA, 752-972. Gacki.
g 384-0

TELENAPRAWA. 754-235, Nowicki.
g 544-0

KUPNO — sprzedaż samochodów. Zniżka w opłacie skarbowej. Automobilklub Podlaski, Lenina 19, 418-500.
K 460-0

AUTOALARMY. Inż. Sosnowski, Gedymina 21.
g 375-00

BIEŻNIKUJĘ opony „Fiata", „Wartburga", „Zaporożca", „Syreny", „Warszawy", „Tarpana", „Malucha", „Wołgi". Wulkanizacja. Białystok, Zwierzyniecka 76, Tomkiewicz.
g 534-1

PRZEWIJANIE silników. Zakład Elektromechaniczny GS Zabłudów, kol. Dojlidy 15.
K 348-00

ZAKŁAD Poligraficzny „Canon" wykonuje odbitki świadectw, druków i innych. Powielamy ekpresowo Marian Madaliński, Ełk, ul. Konopnickiej 5, tel. 42-74.
p 81-0

NAPRAWA maszyn szyjących. Upalna 34, tel. 240-75, Borowski.
g 310-0

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin. Kaftański, 415-429.
g 520-00

MALOWANIE, tapetowanie. Baks. 432-375.
g 488-1

DEZYNSEKCJA. Witkowski, 750-348.
g 389-0

NAPRAWA wytwornic acetylenowych, Kozyrski, Białystok, Kolonijna 21, tel. 431-973.
g 427-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Halinie Cieżyńskiej
z powodu śmierci
MĘŻA
składają
współpracownice ZPD Okartowo
K 777-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Tadeuszowi Rostkowi
Przewodniczącemu Rady Spółdzielni Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Produkcji Prefabrykatów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Rada, Zarząd, pracownicy SPPPBW w Białymstoku
K 754-1

Wyrazy współczucia
Marii Gerle
Kierowniczce Sekretariatu Prokuratury Rejonowej w Ełku
z powodu śmierci
OJCA
składają:
pracownicy Prokuratury Wojewódzkiej i Prokurator Rejonowych województwa suwalskiego
K 760-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
kol. Tadeuszowi Jurczeni
z powodu zgonu
OJCA
składają:
pracownicy WZWet. Oddział w Sokółce
K 759-1

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE
w Łomży

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracowników o specjalności:
1. **Kierownik Kontroli Jakości ZPEB nr 3**
wymagane wykształcenie wyższe, uprawnienia budowlane lub średnie, 5-letni staż pracy, uprawnienia budowlane,
2. **Kierownik Wydziału Ciepłowniczego i Gospodarki wod.-kan. ZPEB nr 3**
wymagane wykształcenie wyższe, 3-letni staż pracy,lub średnie 5-letni staż pracy, wykształcenie o kierunku mechaniczno-energetycznym,
3. **Majster budowy** – wyższe lub średnie
4. **Brakarz** – średnie techniczne
5. **Elektryk**
6. **Cieśla budowlany**
7. **Malarz budowlany**
8. **Murarz-tynkarz**

Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych po przepracowaniu 4 lat w przedsiębiorstwie – możliwość wyjazdu na kontrakt zagraniczny.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej pokój nr 4, Łomża, ul. Nowogrodzka 1.
k 451-00

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie które wystąpią:

m. Białystok:

18.02.88 r. w godz. 7—15 ulice: Hubala, Sokólskiego, Kłosowa, Domeyki, Lelewela, Jęczmienna, Waszkiewicza, Staffa, Węgierki, Parkowa, Mickiewicza, Orzeszkowej, Grottgera, Modlińska, Poprzeczna, Staszica, Gliniana, Piasta, Warszawska, Koszykowa, Chopina, Elektryczna, Monopolowa 2, 4, 6, 12, Warszawska 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79 pawilony i dom kultury, Podedwornego 4, 4b.
18—19.02.88 r. w godz. 7—15 ulice: Wąska, Siedleckiego, Węglowa, Fabryczna.
22.02.88 r. w godz. 7—15 ulice: Słonimska, Starobojarska, Wylotna, Słonimska: łaźnia, stolarnia, warsztaty Gosp. Komunalnej.
23.02.88 r. w godz. 7—15 ulice: Traugutta, dworzec PKP Białystok Fabryczny, baza przeładunkowa ul. Traugutta
24.02.88 r. w godz. 7—15 ulice: Łącznikowa, Wysockiego, Krzyżowa, Raginisa.

miejscowości:

18—19.02.88 r. w godz. 7—15 w Supraślu ul. Brzozówka, Nowa, Cegielniana,
18—27.02.88 r. w godz. 7—15 we wsiach: Ruszczany, Jeroniki, Łyski kol. Choroszcz ulice: Piaskowa, Zastawie I, II, III, Dominikańska, Ogrodowa, Rynek, Szkolna, Białostocka, Branickiego, Mickiewicza, Kościuszki.
18—29.02.88 r. w godz. 7—15 we wsi Podozierany.
19.02.88 r. w godz. 7—15 we wsiach: Ciasne, Krasny Las, w Wasilkowie ulice: Kolejowa, Jakimy, Ogrodowa, Wojtachowska, Wołowicza, Staszica, Grzybowa, Polna, Kohna, Zielona, Piasta, Łazienna, Kupiecka, Białostocka, Sienkiewicza, Rynek, Kilińskiego, Żurawia, Grodzieńska, Podleśna, Krzywa, Kościelna, Lisia, Wiewiórcza, Zajęcza, Borsucza, Żeromskiego, Prusa.
22.02.88 r. w godz. 7—15 w Supraślu ulice: Brzozówka, Nowa, Cegielniana.
22—24.02.88 r. w godz. 7—15 Krasny Las.
23—24.02.88 r. w godz. 7—15 we wsiach: Rybaki hotel robotniczy, Rudnica, Garbary, Boltryki, Bachury, place bud. zbiornika Siemianówka, w Supraślu ulica Majowa.
25.02.—4.03.88 r. w godz. 7—15 w Supraślu ulice: Lewitówka, Leśna, Majowa.
Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.
K 633-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek. stom. Grażynie Marczuk
z powodu śmierci
OJCA
składają:
pracownicy Zakładu Stomatologii Zachowawczej Instytutu Stomatologii AM w Białymstoku
g 549-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Piotrowi Sadowskiemu
z powodu zgonu
MATKI
składają:
współpracownicy I Inspektoratu PZU w Białymstoku
g 546-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Marii Gołębiewskiej
z powodu śmierci
MATKI
składają:
współpracownicy Działu Księgowości i Finansów OP „PZZ" Białystok
g 535-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego pracownika
kol. Jadwigi Filewicz
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe i współpracownicy Spec. ZOZ im. M.C. Skłodowskiej w Białymstoku
K 765-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w Białymstoku
z a w i a d a m i a, że
w dniach 21–24 lutego 1988 r.
odwołuje uboje warunkowe i usługowe z przyczyn technicznych.
K 763-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „MIECHOWICE"
41-908 Bytom 8, ul. Racjonalizatorów 52
KWK „Miechowice"

PRZYJMIE NATYCHMIAST

mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat do pracy pod ziemią w następujących zawodach:
▼ młodszy górnik
▼ górnik
▼ ślusarz-spawacz
▼ elektromonter

Przyjmujemy również do pracy pod ziemią pracowników niewykwalifikowanych oraz pracowników do prac na powierzchni w dziale budowlanym.
UWAGA! Kopalnia nie przyjmuje osób, które poprzednią pracę porzuciły.
Pracownikom zapewnia się:
– atrakcyjne wynagrodzenie wg stawek obowiązujących aktualnie w przemyśle węglowym, w zależności od kwalifikacji i stażu pracy,
– jednorazową pożyczkę bezzwrotną na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, którzy zawarli związek małżeński po 1.02.1982 r.,
– uzyskanie pożyczki na pokrycie pełnego wkładu na mieszkanie spółdzielcze,
– dodatek stabilizacyjny przez okres dwóch lat w wysokości 2.240 zł miesięcznie dla pracowników dołowych,
– premie uznaniowe i regulaminowe,
– deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonatych), 2 tony dla pozostałych,
– specjalne dodatkowe wynagrodzenie z Karty Górnika,
– roczne nagrody z zakładowego funduszu (13-ta i 14-ta pensja),
– dodatkowa roczna nagroda z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego wynagrodzenia,
– nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy,
– pracownikom zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w hotelu pracowniczym,

Przy przyjęciu do pracy należy posiadać:
– dowód osobisty,
– legitymację ubezpieczeniową,
– świadectwo pracy,
– świadectwo szkolne,
– zaświadczenie z urzędu gminy stwierdzające okres pracy w rolnictwie wraz ze zgodą na podjęcie pracy w przemyśle (dotyczy osób przybywających do pracy z rolnictwa).

KWK „Miechowice" jest kopalnią o wysokim stopniu zmechanizowania w obudowy górnicze, gwarantujące bezpieczne warunki pracy.
Zgłoszenia przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia KWK „Miechowice", tel. 81-82-21 wewn. 56-34 i 56-53.
KWK „Miechowice" prowadzi Zasadniczą Szkołę Górniczą w Bytomiu przy ul. Małgorzatki 8, w której istnieje możliwość podjęcia nauki w następujących specjalnościach:
☐ górnik kopalni węgla kamiennego,
☐ mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
☐ operator maszyn i urządzeń przeróbczych,
☐ elektromonter górnictwa podziemnego.

Uczniom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w internacie, a wyróżniającym się w nauce możliwość jej kontynuowania w TG.
Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły, tel. 81-37-66.
k 465-0

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
T E A T R Y

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Łaźnia" (duża scena), godz. 17, „Dom Bernady Alba" (mała scena), godz. 19.15.
W terenie: „Szopka" — Czarna Wieś Kościelna godz. 8, SP Czarna Białostocka, godz. 10.45.
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Kocur", godz. 10 i 12.

K I N A

„Pokój" — „Parada atrakcji", film trojwymiarowy prod. radz. (b.o.), godz. 10, „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12), godz. 12.30, 15.30 i 18.30. Seans nocny: „Mucha", prod. USA (od lat 18), godz. 21.30.
„Ton" — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12), godz. 11, 13, 15, 17 i 19. Seans nocny: „Łuk Erosa", prod. polsk. (od lat 18), godz. 21 (ostatnie dni).
„Syrena" — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30 i 13, „Spokojnie to tylko awaria" prod. USA (od lat 15), (ostatni dzień), godz 15.30, Pożegnanie z filmem „Butch Cassidy i Sundance Kid" prod. USA (od lat 15), godz. 17.45 i 20 (ostatni dzień).

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Być albo nie być", prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Sygnał ostrzegawczy", prod. USA (od lat 15).
Hajnówka — „Goniec", prod. radz. (od lat 15).
Łapy — „Elektroniczny morderca", prod USA (od lat 15).
Mońki — „Fetysz", prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — „Jak to się robi w Chicago", prod. USA (od lat 18).
Sokółka — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).
Suchowola — „Ucieczka w noc", prod. USA (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Ginger i Fred", prod. włosk. (od lat 15), „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15).
Grajewo — „Czarna wdowa", prod. USA (od lat 15).
Kolno — „Nieoczekiwana zmiana miejsc", prod. USA (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Życie wewnętrzne", prod. polsk. (od lat 18).
Zambrów — „Magnat", prod. polsk. (od lat 18)

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Lampart" prod. włosk (od lat 15), „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Zagadka nieśmiertelności", prod. ang. (od lat 18).
Augustów — „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).
Banie Mazurskie — „Obcy — decydujące starcie", prod. USA (od lat 15).
Biała Piska — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Orzeł" — „Trzeba grać", prod. węg.-USA (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12).
Ełk „Studio" — „Gliniarz z Beverly Hills", prod. USA (od lat 18).
DKF: „Critters", prod. USA.
Ełk „Zorza" — „Komedianci z wczorajszej ulicy", prod. polsk. (od lat 15).
Giżycko — „Gwiezdny przybysz", prod. USA (od lat 15).
Gołdap — „Najlepszy kumpel" prod. USA (od lat 15).
Kowale Oleckie — „Nad Niemnem", prod. polsk. (od lat 12).
Mikołajki — „Wierna rzeka", prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Obywatel Kane", prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Pięści w ciemności", prod. CSRS (od lat 15).
Pisz — „Nad Niemnem", prod. polsk. (od lat 12).
Prostki — „Czy leci z nami pilot", prod. USA (od lat 12),
Ruciane-Nida — „Kobieta z prowincji", prod. polsk. (od lat 15).
Ryn — „Między ustami a brzegiem pucharu", prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Ucieczka w noc", prod. USA (od lat 18).
Węgorzewo — „Pokuta", prod. radz. (od lat 15).
Wydminy — „Fala", prod. polsk. (od lat 15).

M U Z E A
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny" „Galeria malarstwa polskiego". Wystawa czasowa: „Nikifor".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Białostoczczanie w Rewolucji Październikowej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej". „Rzeźba batalistyczna E Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Polsko-radzieckie braterstwo broni".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 9—15. Wystawa czasowa: „Białowieskie Konfrontacje Fotografii Przyrodniczej '86".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim" Wystawy czasowe: „Historia białostockich zakładów fotograficznych". Wystawa poplenerowa Białowieża '87.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Urzyta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji" Wystawy czasowe: „Judaica Danuty Ireny Przybylskiej". Wystawa poplenerowa „Tykocin '87". „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uzgodnieniu).
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka. „Historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce". Wystawy czasowe: „Młyny wodne w pejzażu wsi polskiej". „Z dziejów spółdzielczości wiejskiej" (do roku 1939). Wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci: Będę pożyteczny swojej ojczyźnie"

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur wschodnich". „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich".
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

W Y S T A W Y
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Zbigniewa Świdzińskiego z Białegostoku. 2) Grafiki japońskich artystów Shoichi Futami i Masakatau Tagami.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Andrzej Mleczko — wystawa rysunku.
Galeria „Art". P.P. Sztuka Polska, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa zbiorowego.
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. Salon wystawienniczy: „Grafika kubańska". Salon promocyjny: Wystawa fotografii Lecha Pilskiego „Jagiellonia w I lidze".
Galeria Foyer Teatru Dramatycznego — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa rysunku Andrzeja Mleczki.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Bogdana Marsa.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Jacka Białkowskiego
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa filatelistyczna.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00; 0.10 Muzyka nocą; 3.05 Przy muzyce o Olimpiadzie; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik porannny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Monique Ducos" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Z koncertów i festiwali; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra — R. Bourdin; 18.05 Problem dnia; 18.20 Przy muzyce o Olimpiadzie; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.25 Studio Olimpijskie; 19.30 Radio dzieciom; 19.50 Studio Olimpijskie; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Juwenilne morze" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Kronika Olimpijska; 22.10 Encyklopedia wielkich głosów; 22.55 Studio Olimpijskie; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Przy muzyce o Olimpiadzie; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00 20.20, 0.55, 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Schodami w górę, schodami w dół" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi W. Parzyński; 9.50 „Perfidia" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.30 Pamiętniki i wspomnienia; 12.40 Staroroysjskie śpiewy cerkiewne; 13.05 Program lokalny; 13.20 Piosenka jest dobra na wszystko; 13.30 Album operowy; 14.00 Godzina w stylu country; 15.00 „Perfidia" — odc. pow.; 15.10 Nowe nagrania radiowe; 15.40 Folklor na mapie świata; 16.00 Program lokalny; 17.15 Od ragtime'u do swinga; 17.30 Dzieła, style, epoki; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 „Requiem dla Kasandry" — słuch. poetycki; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza T. Szachowski; 23.00 „Schodami w górę, schodami w dół" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki, 7.30 Polityka; 8.10 „Podróż do Świętej Ziemi"; 8.30 „Sędzia i jego ćpun" — odc. pow.; 9.05 „Winien" i „Ma" — magazyn; 10.30 Jazz lat 80; 11.00 Miniatura poetycka; 11.30 Są sprawy; 11.40 Folk w pigułce; 11.50 „Saga o Juzasie" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Sędzia i jego ćpun" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka malowana; 15.05 Rock z prądem; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Saga rodu Forsyte'ów" — odc. pow.; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Saga o Juzasie" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 Sztuka przekładu; 23.00 Opera tygodnia: G. Rossini — „Otello"; 23.15 Klasycy rocka; 23.50 „Wybawienie".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki, 6.30 Język niemiecki; 6.45 Piosenki znad Łaby; 7.00 NURT; 7.20 W ludowych rytmach; 7.40 Przebojem powitaj dzień; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Tydzień z J. Śmietaną; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. I—II; 9.35 U przyjaciół; 10.00 Biologia kl. IV; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Wspomnienia muzyczne; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka kl. I—II; 13.25 Antologia sonaty; 14.00—16.30 Popołudnie młodych słuchaczy; 16.00 Muzyczny mikrofon; 16.30 Język polski kl. III lic.; 17.05 Ars Organi; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język hiszpański; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Śpiewam, bo muszę; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.40 Idee i rzeczywistość; 22.00 Interpretacje chopinowskie; 22.50 Gra o przyszłość; 23.05 Muzykoterapia; 23.35 Kwadrans o tobie; 22.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM
BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi W. Szymański; 6.15 „Ceny i zyski" — aud. J. Smyka; 7.30 „Binduga" — kom. S. Kuraka; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Drewnem malowane" — aud. S. Poznańskiego; 16.00 „Co przyniósł dzień" — radiowa popołudniówka — opr. W. Prochowicza; 16.15 Z muzycznego archiwum; 16.30 Z cyklu: „Gra o zielone" — aud. L. Kubickiego; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VIII
9.00 Historia, kl. I lic.
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Rządowe Centrum Informacyjne odpowiada
10.20 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Skrót wydarzeń poprzedniego dnia oraz III tercja meczu hokejowego: Finlandia — Francja
12.00 Biologia z higieną kl. VII
12.50 Jęz. polski, kl. II lic.
13.30, 14.00 TTR
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — „Żywienie zimowe"
14.45 Powtórka przed maturą: Historia
15.15 NURT — Główne idee współczesnego przyrodoznawstwa
15.45 Program dnia i DT — Wiadomości
15.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.00 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Jazda figurowa na lodzie
17.30 Teleexpress
17.45 Dla dzieci: „Tik-Tak"
18.20 Dawniej niż wczoraj — „Archiwum XX wieku"
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Eksperyment Ewy" — film fab. prod. CSRS
21.35 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Drużynowy konkurs skoków narciarskich
23.45 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Program lokalny
18.00 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Bieg kobiet na 5 km, Saneczkarstwo
19.30 Gra E. Buszkow
20.00 Ojczyzna — polszczyzna
20.15 Przeżyj to sam — kulisy turnieju Miss Polonia '87
20.55 „Ciężarowcy" — po rajdzie Paryż—Dakar
21.30 Panorama dnia
21.45 „Fik-Mik" — film prod. TP
22.35 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA
RADZIECKA

4.30 Program informacyjny-muzyczny
6.35 „Fakt" — film fab.
8.15 Problemy Domu Dziecka w Zagorsku
9.00 Olimpiada w Calgary
13.45 Film dokumentalny
14.10 Z kart historii
14.40 „O czym śpiewają dzieci Ziemi"
15.20 „Tito — partia" — wystawa jugosłowiańska w Moskwie
15.50 Problemy Domu Dziecka w Zagorsku
16.35 Minuty poezji
16.40 Dziś na świecie
17.00 Olimpiada w Calgary
19.00 Dziennik
19.50 Filmy animowane dla dorosłych
20.00 Olimpiada w Calgary
22.00 „Błękitne błyskawice" — film fab.
23.30 „Andrzej Woznieseński — myślenie na głos"

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie MO — tel. 997.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

S Ł U Ż B A
Z D R O W I A

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul Wołodyjowskiego 3a.
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.
„HOSPICJUM", Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

A P T E K A
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

S Z P I T A L E
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06
Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570 — po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 17.II.1988 r.

WEWNĘTRZNY, CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — P.S.K., ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.
ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.
NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003, ul. Gierczyńska 1, tel. 32-44.
Telefon Zaufania — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz 18 19.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60 tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24 56
Informacja kolejowa — tel. 910.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk Adres redakcji Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Zofia Jadczuk
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013 E-3

W Kolnie

Co przyniesie 1988 r.?

Zróżnicowana sytuacja w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego w 1987 roku była podstawą do opracowania planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i gminy na rok 1988.

Głównym jego celem jest utrzymanie korzystnej tendencji w hodowli zwierząt, kontynuowanie działań w kierunku stabilizacji i usprawnienia funkcjonowania handlu, dalszy rozwój usług i sfery socjalno-bytowej, a także terminowe realizowanie prowadzonych inwestycji.

W rolnictwie, które w 1987 roku odnotowało dobre efekty zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej przewiduje się m.in. wzrost areału zasiewów roślin pastewnych i ziemniaków. Plan przewiduje uzyskanie 25,8 kwintala z hektara czterech podstawowych zbóż i 230 kwintali ziemniaków. Ważnym czynnikiem plonotwórczym jest nawożenie mineralne, które w br. powinno osiągnąć 114 kg NPK na hektar wobec znacznie niższego uzyskanego w roku ubiegłym.

W sytuacji kiedy nie przewiduje się wzrostu powierzchni zmeliorowanych użytków zielonych, szczególnego znaczenia nabiera racjonalna gospodarka na łąkach i pastwiskach. Zakładane plony pozwalają przypuszczać, że w 1988 roku skupi się 3200 ton zbóż i 13 tys. ton ziemniaków. Skup produktów zwierzęcych powinien wynieść 3910 ton.

Szczególną rolę ma do spełnienia **przemysł kolneński,** który zatrudnia ponad 1200 osób. Planuje się, że wartość wyrobów i usług osiągnie 5-procentowy wzrost w porównaniu do r. 1987.

Handel i usługi jako główne zadanie określają łagodzenie uciążliwości zakupów, a także wzbogacenie oferty rynkowej o wyroby produkowane przez drobną wytwórczość.

Za pośrednictwem 103 punktów sprzedaży detalicznej, obroty powinny osiągnąć 3,5 miliarda zł. Mieszkańcy budowanego osiedla w **Kolnie** otrzymają sklep spożywczy i warzywniczy, a w **Zaskrodziu** i **Górskich** Gminna Spółdzielnia uruchomi sklepy spożywczo-przemysłowe w nowo zbudowanych obiektach. Planuje się też uruchomienie punktu gastronomicznego w nowym dworcu PKS.

W sieci szkół i placówkach kulturalnych nie zajdą zasadnicze zmiany. Kontynuowana będzie budowa czterooddziałowego przedszkola na osiedlu **„Południe I"** i czynione starania o rozpoczęcie budowy niezbędnej w mieście trzeciej szkoły podstawowej. Po kapitalnych remontach remiz OSP w **Janowie** i **Danowie** reaktywowana będzie, zawieszona na czas remontu, działalność wiejskich klubów kultury. Planuje się też zakończenie budowy remizy OSP w **Górskich** i rozpoczęcie wznoszenia obiektu dla biblioteki i działalności klubowej w Czerwonem. W Koźle przekazany będzie do użytku hotel dysponujący 70 miejscami noclegowymi o wysokim standardzie. Plan zakłada też osiągnięcie dalszej poprawy w zakresie funkcjonowania lecznictwa otwartego i zamkniętego. Kadra lekarska ma wzrosnąć o trzech lekarzy-specjalistów. Apteka w najbliższych dniach otrzyma do zagospodarowania pomieszczenia w bloku przy ul. **Wojska Polskiego.**

W gospodarce komunalnej i mieszkaniowej planowane jest doprowadzenie ciepłej wody do trzech bloków przy ul. **Proletariackiej** oraz remont kapitalny budynku przy ul. **Armii Czerwonej.** Nowe nawierzchnie otrzymają ulice: **Łazienna, Ogrodowa, Piłsudskiego i Nowotki,** a ul. **Grunwaldzka** kanał burzowy. Zakończona też będzie budowa dawno oczekiwanego dworca PKS. Pierwsi pasażerowie powinni odjechać z niego w lipcu br.

Spółdzielnia mieszkaniowa zamierza wybudować dwa bloki o 105 mieszkaniach, a indywidualni inwestorzy wybudują 15 budynków mieszkalnych. Ponadto spółdzielnia będzie finansowała budowę własnego zaplecza socjalno-warsztatowego i lokalnej oczyszczalni ścieków. W Lachowie zbudowany będzie wodociąg wiejski z 60 przyłączami gospodarstw indywidualnych.

PSS „Społem" zakończy budowę ciastkarni, **GS** — piekarni, a **OSM** zmodernizuje odbieralnię mleka. **Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska** ma budować magazyn płodów ogrodniczych, a **WUSP** rozpocząć budowę zaplecza socjalnego w Kolnie.

Duże potrzeby w zakresie remontów i budownictwa drogowego mogą być łagodzone przy udziale czynów społecznych. **Rejon Dróg Publicznych** swoje roboty skoncentruje na drogach **Kolno—Lachowo—Szczuczyn** i **Wincenta—Lachowo.** Przyjętą wartość robót w czynie społecznym oszacowano na 35,5 miliona złotych. Większość z nich będzie koncentrować się na robotach drogowych. Tym systemem ma być naprawionych 10,5 km dróg w różnych rejonach gminy.

Przyjęty budżet miasta i gminy na 1988 rok przewiduje wydatkowanie 339 milionów, a Fundusz Rozwoju Kultury 22,6 miliona zł.

Podczas ostatniej Sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy wiele uwag do przedstawionego projektu planu wniosła Komisja Rozwoju Gospodarczego. Dotyczyły one m.in. zbyt późnego i mało skutecznego ubiegania się o budowę w mieście oczyszczalni ścieków i braku w planach zapisu dotyczącego budowy Szkoły Podstawowej nr 3.

F. JURCZENIA

Kolneńskie kontrasty

Fot. F. Jurczenia

Brygada kierowana przez Mikołaja Naliwajko nie traci czasu. Pracują nawet kilkanaście godzin dziennie.

Komputery w Suwałkach

Komputery — do niedawna ciekawostka — coraz częściej stają się tym, czym być powinny, wymyślonym przez człowieka urządzeniem, którego zadaniem jest ułatwianie pracy.

W wielu instytucjach nikogo nie dziwią już migotające ekrany, lub drukarki, z których spływają płachty zapisane różnorodnymi danymi. Do ośrodków skomputeryzowanych dołączą niebawem **Suwałki.** Z inicjatywy **Białostockiego Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej** dobiegają tu końca prace przygotowawcze do uruchomienia własnego **Ośrodka Techniki Obliczeniowej.** Białostoccy technicy i inżynierowie kończą montowanie skomplikowanych urządzeń. Ośrodek mieścić się będzie w przestronnym budynku specjalnie na ten cel wygospodarowanym przez władze miasta.

— Nie jedyna to pomoc z jaką spotkaliśmy się ze strony miejskiej administracji — mówi kierownik ośrodka, **Antoni Żuk.** — Same urządzenia bez doświadczonych programistów i informatyków nie na wiele by się zdały. W dzisiejszych zaś czasach ludzi przyciągnąć można wyłącznie mieszkaniami. Jak dotąd włodarze Suwałk przekazali nam dwa, komfortowe locum. W najbliższych dwóch latach mamy obiecane dalsze dwa. W efekcie, na zmianę miejsca zamieszkania, decydują się nawet fachowcy z Łodzi i kilku innych miejscowości.

Na uruchomienie ośrodka niecierpliwie czeka wiele suwalskich instytucji. Dotąd banki, ZUS i inne zakłady musiały korzystać z usług białostockiego ZETO. Pochłaniało to więcej czasu, a i koszty — choćby transportu — również okazywały się niebagatelne.

— Po uruchomieniu ośrodka — mówi jeden ze ściągniętych z Łodzi specjalistów, inż **Krzysztof Błuś** — problem ulegnie znacznemu uproszczeniu. Przede wszystkim będziemy niemal pod ręką, w przyszłości zaś przymierzamy się do doprowadzenia zainteresowanym firmom końcówek komputerowych. Bez ruszania się zza biurka będzie można otrzymać wszystkie niezbędne dane.

Entuzjaści z suwalskiego Ośrodka Techniki Obliczeniowej myślą jednak nie tylko o uspołecznionych odbiorcach. W przyszłości, jeżeli uda się wygospodarować odpowiednie pomieszczenie, zamierzają zapraszać do siebie szkolną młodzież. Komputerów w suwalskich szkołach jest już sporo. Nie zawsze jednak — z powodu braku wyspecjalizowanej kadry — są one właściwie wykorzystane. Niezbędną wiedzę będzie można posiąść pod okiem znających się na rzeczy informatyków i tworzącego się ośrodka. (q)

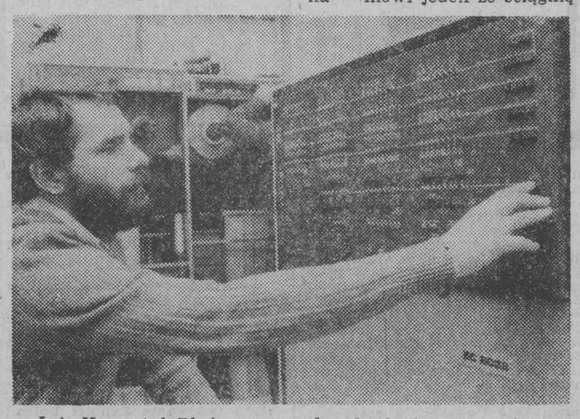

Inż. Krzysztof Błuś — sprawdza działanie najważniejszego urządzenia w powstającym ośrodku.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Jak działają szkolne POP?

Praca organizacji partyjnych w szkołach, a także realizacja planu pracy ideowo-wychowawczej i politycznej w oświacie była tematem dyskusji podczas posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Łomży. Egzekutywa negatywnie oceniła czystość miasta, wskazując m.in. na nieudolność wielu zakładów pracy i właścicieli posesji prywatnych.

W posiedzeniu uczestniczył także przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej — **Marian Mieszkowski,** który poinformował o działalności Towarzystwa i programie obchodów jego 30-lecia. (kłos)

Rock nie szkodzi folklorowi

Niedawno gościł w Suwalskiem litewski Zespół Pieśni i Tańca „UGNELE". Reprezentował on Republikański Pałac Pionierów i Uczniów w Wilnie. W całości liczy kilkuset członków. Do Polski przyjechało 20 osób. Zespół wystąpił w Ełku podczas Chorągwianego Festiwalu Piosenki Harcerskiej.

Ubrane w narodowe stroje dziewczęta i chłopcy śpiewali na głosy, grali na ludowych instrumentach, tańczyli. Podobały się zwłaszcza skoczne utwory taneczne. Niemałe poruszenie wywołał żartobliwy taniec w drewnianych sabotach. Młoda widownia po bisach żegnała zespół bardzo entuzjastycznie.

Jak dopracowano się wysokiego poziomu wykonawczego? — Zapytałem o to ludzi zajmujących się zespołem na co dzień.

— Dzieci zostają podzielone na kilka grup. Dotyczy to nie tylko „klasyfikacji" na instrumentalistów, tancerzy i wokalistów, lecz przede wszystkim pod kątem nabytych umiejętności — objaśnia zastępca dyrektora pałacu, **Aleksandra Golovinova.**

— W zespole są dzieci i młodzież w wieku od 6 do 18 lat. Wraz ze wzrostem umiejętności przechodzą z grup „edukacyjnych" do koncertowych i wtedy można ich już zobaczyć na scenie. Pobyt w zespole sprawia, że zamiłowanie do muzyki utrwala się na całe życie — dodaje prowadząca sekcję instrumentalną, **Birute Skaliene.**

A. Golovinova: — Litwini bardzo cenią swój folklor. Dotyczy to nie tylko starszego pokolenia. Młodzież fascynuje się rockiem, ale wychodzi z dyskoteki, meczu piłkarskiego i śpiewa narodowe piosenki. Bez nich nie może się także obejść ślub i wesele.

Tomas Bruzga i **Darius Rickevicius** początkowo uczęszczali na zajęcia do kilku kół. Obecnie skoncentrowali się jednak na grupie tanecznej „Ugnele".

— Do sześciu lat do pałacu dzieci przyprowadzają rodzice, czyli oni decydują. Później, gdy się człowiek wciągnie zainteresowanie tańcem, piosenką, pozostaje.

Lubią współczesną muzykę — „Pet Shop Boys", „Depeche Mode", Falco... teraz zresztą — w przeciwieństwie do sytuacji sprzed kilku lat — rock, heave metal są na Litwie „na fali".

Kiedy w pałacu powstała grupa break dance, chętnych było więcej niż miejsc. Może zdecydowaliby się na to i oni, ale sądzą, że było już za późno. Niepotrzebnie oderwaliby się od tego co robią już całkiem dobrze.

— Wszystko zależy od gustu. My lubimy i rocka i folklor. Poza tym tańce ludowe to doskonałe ćwiczenia rozwijające sprawność fizyczną — podkreślają.

Zatem nauka od najmłodszych lat połączona z dobrymi metodami przynosi nie tylko efekty na estradzie. Sprzyja również podtrzymywaniu tradycji i narodowej kultury.

JAROSŁAW NOWAKOWSKI

Mniej słodyczy — mniej bólu...

Rozmowa z lek. dent. TERESĄ DRAWERT ze szkolnej przychodni lekarskiej w Gołdapi

„GW": — Ile lat leczy pani doktor zęby?

Teresa Drawert: — W Gołdapi pracuję od 1975 roku, a więc zebrało się sporo doświadczeń.

— No właśnie — jakich?

— Ogólnie — że ze stanem uzębienia naszych dzieci, bo przede wszystkim pracuję w szkolnych gabinetach, nie jest dobrze. Ale to prawda powszechnie znana jak i ta, że dentysty wszyscy się boją. Ciekawe natomiast, że kiedy obowiązywała ostra reglamentacja cukierków, od razu zauważyłam odbicie tego w buziach. Zresztą braki czekolady odbieramy — my dentyści — podobnie: im jej mniej, tym lepiej dla dzieci, dla ich uzębienia. Nie muszę przecież nikogo przekonywać, że zdrowe zęby wpływają nie tylko na lepsze samopoczucie człowieka.

— A jak dzisiaj oceniłaby pani stan uzębienia dzieci i młodzieży?

— Wie pan, nie mam skali porównawczej, gdyż cały czas pracuję w Gołdapi. Ponadto — gdybym powiedziała, że jest fatalnie, to w jakiś sposób byłoby to wykładnią pracy mojej i koleżanek. Gdybym natomiast oceniła stan uzębienia jako dobry, nie byłabym w zgodzie ze stanem faktycznym. Może więc podam, że z ponad tysiąca uczniów szkoły nr 3, gdzie pracuję, z moich usług skorzystało w 1987 roku dokładnie 46,3 proc. dzieci. Ale to nie wszyscy, którzy powinni trafić na fotel.

— Dlaczego?

— Dziennie przyjmuję około dwadzieścia osób, więcej nie dam rady. Często jestem odrywana na zastępstwo do przychodni. Na przykład w tym roku szkolnym przeciętnie co drugi dzień bywałam tylko w szkole od ósmej do czternastej. Są także tacy uczniowie, którzy za żadne skarby nie dają się namówić na leczenie, aż w końcu trzeba usuwać korzonki. Jak więc widać, przyczyny nie najlepszego stanu zębów wśród dzieci i młodzieży są różne.

— Ale i tak szkoła jest w niezłej sytuacji mając własną dentystkę, która ma do dyspozycji nowoczesny sprzęt i niezbędne środki lecznicze.

— Wiem dobrze, że gdzie indziej znalazłby pan więcej powodów do narzekań, nawet — płaczu. Ale tutaj nie mamy co krzyczeć. Dobrze układa się współpraca z władzami służby zdrowia i dyrektorem SP nr 3 — **Tadeuszem Willamowiczem,** co pewnie sprawia, że i na wyposażenie oraz zaopatrzenie nie można narzekać. Nie brakuje wiertarki szybkoobrotowej, materiałów do wypełnień zębów, dzieci łykają tabletki fluorowe, szczotkują zęby elmexem, chociaż ten ostatni środek profilaktyczny właśnie się kończy. Ale pasty są jeszcze w Pewexie...

— Rzeczywiście, tragedii nie ma.

— Tak. I dlatego my — stomatolodzy — powiadamy: oby nie było gorzej, a ludziom pomożemy.

— Dziękuję za rozmowę i życzę... jak najmniej wizyt w gabinecie, co najwyżej w ramach przeglądów uzębienia.

Rozmawiał: HENRYK KIN

Zebrania POP

Płaszczyzna wnikliwej dyskusji

W podstawowych organizacjach partyjnych miasta i gminy **Kolno** zakończono cykl zebrań sprawozdawczych. Stanowiły one płaszczyznę wnikliwej dyskusji na temat zagadnień wewnątrzpartyjnych i przede wszystkim gospodarczych. Nurt dyskusji można ocenić jako krytyczny, zaś większość wypowiedzi dotyczyła konsekwentnej realizacji założeń II etapu reformy gospodarczej i wyprowadzania kraju z kryzysu, a tym samym zapewnienia godziwych warunków bytu.

Zebrania odbyły się w 66 organizacjach partyjnych skupiających 1122 członków i kandydatów Znaczące efekty w rozbudowie partii uzyskały m.in. **POP przy Szkole Podstawowej w Lachowie, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych, Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym i Zakładzie Gospodarczym WZGS w Kolnie.** Utworzono też dwie nowe organizacje partyjne w **Brzozowie i Białikach.** (jf)

Krótsza kolejka do lekarza?

Aby usprawnić system przyjęć pacjentów w lecznictwie otwartym, tj. w przychodniach, poradniach specjalistycznych, przychodniach rejonowych oraz w ośrodkach zdrowia — główny lekarz wojewódzki w **Łomżyńskiem** polecił kierownikom wspomnianych placówek zdrowia wprowadzić telefoniczne rejestrowanie zgłoszeń pacjentów do gabinetów lekarskich.

Czekamy na sygnały, czy ta innowacja zdaje egzamin. (sar)

W żalu zawiadamiamy, że 13 lutego br. zmarł

Tow. RAFAŁ WSZĘDYRÓWNY

zasłużony działacz ruchu robotniczego. W zmarłym tracimy oddanego towarzysza naszej partii. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają:

Egzekutywy KW i KM PZPR w Łomży

W 7 dni wokół STK

Brawo jazz brawo „VISTULA"

Już pisałem, że była to udana „podróż". Mowa oczywiście o cyklu imprez z okazji 10-lecia powstania Suwalskiego Towarzystwa Kultury, które przebiegały pod hasłem „W 7 dni wokół STK".

Miniony tydzień to dni dużej aktywności działaczy tego stowarzyszenia, którzy zamiast uroczystej akademii zorganizowali wiele imprez dla ludzi o różnych zainteresowaniach.

Były gry i zabawy dla dzieci, otwarto kilka wystaw, odbyło się kilka koncertów. Właśnie po ostatnim — jazzowym, usłyszałem wśród słuchaczy: „Brawo jazz, brawo STK". Nic dziwnego — **Vistula River Brass Band** to grupa od dawna znana i uznana. O zaletach tego zespołu miłośników jazzu tradycyjnego przekonywać nie trzeba, zaś obojętnych i tak nie przekonam. Faktem jest jednak, że to właśnie Suwalskie Towarzystwo Kultury jest od wielu już lat animatorem i promotorem jazzu w Suwałkach. Dziś można już mówić o grupie miłośników tej muzyki, a nawet o jej znawcach.

W ubiegły piątek obok „Vistuli" wystąpili suwalscy muzycy jazzowi a także młoda, sympatyczna i z dużą kulturą grająca grupa jazzmanów z **Wilna.** Ci, którzy uznali, że po „Vistuli" nie ma już czego słuchać i wcześniej opuścili salę Spółdzielczego Domu Kultury mogą i powinni mocno tego żałować.

Jazz był w piątek, zaś wcześniej otwarto — dla uczczenia 70-lecia odzyskania niepodległości i 10-lecia STK — wystawę filatelistyczną. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że Towarzystwu przybył nowy klub — właśnie filatelistyczny. Na otwarcie przybyli liczni miłośnicy znaczka, a wśród nich przewodniczący WRN — **Edward Smoła.** Inauguracja klubu wypadła więc okazale.

Imprez było więcej, ale nie o to przecież chodzi, aby wszystkie je wymienić. Ważne jest, że Suwalskie Towarzystwo Kultury zaprezentowało się w dniach swojego dziesięciolecia jako zespół ludzi ciągle aktywnych, umiejących coś dobrego zorganizować. Tym bardziej, że zamierający wyraźnie klub twórców, będący codzienną wizytówką Towarzystwa, zdaje się temu, na co dzień właśnie, zaprzeczać.

(stk)

Z milicyjnej kroniki

Do złodziejstwa i wszelkiego innego draństwa „startują" coraz młodsi ludzie. Z cytowanych niżej przypadków wynika, iż powoli przestaje liczyć się granica wieku amatorów cudzej własności. W kilku przypadkach można by mówić o naszym niedbalstwie i braku przezorności w ochronie własnego dobytku, ale są to sprawy zupełnie sporadyczne. Brak nam również instynktu samozachowawczego — dotyczy to sposobu, w jaki prowadzimy nasze samochody i inne pojazdy mechaniczne. Czy składa się na to wiosenna pogoda zimą, czy też w grę wchodzą inne czynniki? Trudno to dokładnie ustalić, pozostaje faktem, że padamy ofiarami włamań i powodowanych przez nas samych wypadków drogowych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

3 bm. ujawniono włamanie do ciemni fotograficznej mieszczącej się w budynku **Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ełku.** Sprawca po wyłamaniu drzwi wejściowych — silny miał pociąg do fotografowania! — skradł lampę błyskową i inny sprzęt fotograficzny wartości 18 tys. złotych.

W **Węgorzewie** natomiast ujawniono dwa włamania. Jedno do baru **„Wodnik"**, w którym włamywacz również „pokonał" drzwi wejściowe zabierając kalkulator i pięć tysięcy złotych. Drugie włamanie miało miejsce w sklepie żeglarskim należącym do **Marka N.** Tym razem sprawca wszedł drzwiami od zaplecza kradnąc odzież, buty i... kalkulator. Straty powstałe w wyniku włamania oceniane są na ok. 150 tys. złotych.

6 bm. ujawniono włamanie do budynku **Liceum Ogólnokształcącego w Węgorzewie.** Sprawcy po otwarciu drzwi zewnętrznych dostali się do gabinetu matematycznego, posługując się dorobionymi kluczami, skąd zabrali dwa monitory wartości 110 tys. złotych.

W **Augustowie** natomiast z nie zamkniętego mieszkania (!) **Józefa G.** skradziono 650 tys. złotych, 140 dolarów USA i bony rewaloryzacyjne. Sprawcy pozostają nieznani.

W noc z 7 na 8 bm. w **Giżycku,** nieznani sprawcy, po uprzednim wyważeniu drzwi, dostali się do sali gimnastycznej tutejszego **Liceum Medycznego.** Ich łupem padł magnetofon i wzmacniacz. Łączna suma strat — 70 tys. złotych!

9 bm. w **Snopkach (gm. Pisz)** z mieszkania **Franciszka S.** skradziono 194 500 złotych. W wyniku podjętych czynności dochodzeniowych zatrzymano 70-letniego **Tadeusza S.** mieszkającego w Snopkach. Przy zatrzymanym znaleziono 184 500 złotych. Gdzie podziało się 10 tysięcy?.

W **Mikołajkach** ujawniono włamanie do mieszkania **Zdzisława B.** Sprawca, w czasie nieobecności domowników w dniach 4—11 lutego, wypchnął okno i dostał się do wnętrza. Jego łupem padła kurtka damska z lisów, skóra z jenota, nóż myśliwski i biżuteria łącznej wartości 385 tys. złotych.

WYPADKI DROGOWE

W miejscowości **Jurkiszki (gm. Dubeninki)** kierująca Fiatem 125P **27-letnia Maria A.** na oblodzonej jezdni wpadła w poślizg i uderzyła w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia doznała ogólnych obrażeń, natomiast jadący z nią mąż, **Czesław** złamał żuchwę.

6 bm., **o godz. 9.30 na trasie Wężewo — Tuchlin (gm. Orzysz)** prowadzący Fiata 126P **Krzysztof J. z Grajewa,** na śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg i najechał na drzewo. Pasażerka tego auta — **Barbara C.** doznała urazu kręgosłupa i została przewieziona do szpitala w **Piszu.**

7 bm., ok. godziny 12.20 we wsi **Lakiele (gm. Kowale Oleckie)** kierujący samochodem **Łada, Wacław D.** wpadł w poślizg, zjechał ze skarpy i uderzył w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu, natomiast pasażera — **Ryszarda D.,** brata kierowcy, z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Olecku. (y)

Czy wiecie, że...

Woj. suwalskie zaopatrywane jest w energię elektryczną za pośrednictwem rejonów energetycznych: w **Suwałkach, Augustowie, Ełku i Giżycku.** Zarejestrowanych jest ponad 162,8 tys. odbiorców prądu, w tym prawie 84,5 tys. na wsi. Szczytowy pobór mocy wynosi 146,4 MVA. Spośród 16 stacji aż sześć posiada zasilanie jednostronne co w przypadku uszkodzenia linii zasilającej powoduje przerwy w dostawie energii. Dotyczy to **Węgorzewa, Giżycka, Mikołajek, Gołdapi, Sejn i Filipowa.** (m)

Tylko w czwartek...

... (18 bm.), w **„Delikatesach" w Łomży,** przy Placu Kościuszki, sprzedawane będą — w godzinach otwarcia sklepu — banany dla dzieci na diecie bezglutenowej z woj. łomżyńskiego. Jak informuje ZW TPD sprzedaż prowadzona ma być ściśle według wyznaczonej listy. (jtb)

SPORT

CIERPLIWOŚĆ NAGRODZONA

Czołówka Polski w regatach o puchar wojewody suwalskiego

Krócej niż narciarze oczekiwali na odpowiednie warunki atmosferyczne żeglarze lodowi. Cierpliwość ich została nagrodzona. W ubiegły poniedziałek, na jeziorze Mamry koło Giżycka rozegrane zostały regaty ogólnopolskie o puchar wojewody suwalskiego. Na jeziorach mazurskich warstwa lodu wynosi około 20 cm. Co najważniejsze nie są zasypane śniegiem. Opady wprawdzie były spore, ale śnieg został rozwiany przez wiatr. Tylko gdzieniegdzie tworzą się niezbyt wysokie zaspy, które nie przeszkadzają bojerowcom.

W poniedziałek lodowi żeglarze mieli doskonałe warunki do ślizgów. świeciło słońce, był w miarę silny wiatr i gładki lód. Startowała cała czołówka Polski z wyjątkiem chorego **Bogdana Kramera.**

W trzech rozegranych biegach o zwycięstwa walczyło 45 seniorów, 19 juniorów, 43 juniorów młodszych i 14 kobiet.

A oto kolejność. Kobiety: 1. Dorota Michalczyk, 2. Joanna Burzyńska (obie Baza Mrągowo), 3. Romana Rowecka (LOK Poznań), 4. Teresa Stefanowicz, 5. Danuta Mróz, 6. Ewa Prałat (wszystkie MKŻ Mikołajki).

Mężczyźni: 1. Zdzisław Prot (AZS Olsztyn), 2. Władysław Stefanowicz (MKŻ Mikołajki), 3. Stanisław Macur (AZS Olsztyn).

Juniorzy: 1. Marek Stefaniuk (MWOS Giżycko), 2. Jarosław Radzki (Juvenia Olsztyn), 3. Bernard Kwiecień (MKŻ Mikołajki), 4. Paweł Burczyński (AZS Olsztyn), 5. Tomasz Fruziński (Juvenia Olsztyn), 6. Wojciech Baranowski (MWOS Giżycko).

Juniorzy młodsi: 1. Łukasz Burczyński (AZS Olsztyn), 2. Sebastian Kaślik (Baza Mrągowo), 3. Cezary Bigda (MKŻ Mikołajki), 4. Piotr Kopczyński, 5. Karol Kisłowski (MWOS Suwałki).

Drużynowo: 1. Baza Mrągowo — 1074 pkt., 2. MKŻ Mikołajki — 920, 3. Juvenia Olsztyn — 821, 4. MWOS Giżycko — 703.

Dziś, 17 bm. na jeziorze Niegocin w Giżycku rozpoczynają się finały Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kategorii juniorów młodszych, które trwać będą do 19 bm. Następnie rozpoczną się mistrzostwa Polski juniorów i gdy zostaną rozdane tytuły młodym bojerowcom na lód wyjadą seniorzy walczący także o medale mistrzostw Polski. (let)

Złoty i dwa brązowe medale dla Żaka Ełk

W Kielcach zakończyły się mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego w dżudo. Dobrze zaprezentowali się zawodnicy Żaka Ełk.

W kategorii juniorów młodszych w wadze do 86 kg **Piotr Koczewski** z Zespołu Szkół Mechanicznych w Ełku wywalczył pierwsze miejsce. Natomiast brązowe medale zdobyli: w wadze 75 kg — **Jarosław Urban** (ZSzZ nr 1 Ełk) i w wadze 68 kg — **Leszek Mięczkowski** (LO Ełk). Na siódmej pozycji uplasował się w wadze 53 kg Antoni Zajączkowski (LO Ełk).

W kategorii juniorów Bartłomiej Stępiński (LO Ełk) w wadze 70 kg był piąty.

Kolejny etap przygotowań piłkarzy Jagiellonii

▲ 3 MARCA JAGIELLONIA — GWARDIA W-WA

Od tygodnia — po powrocie z Gdyni — piłkarze Jagiellonii trenują w Białymstoku. Założeniem szkoleniowców były zajęcia taktyczne. Niestety, żadna płyta w Białymstoku i okolicy nie została odpowiednio przygotowana i w związku z tym piłkarze muszą trenować w hali.

Na szczęście 21 bm. jagiellończycy wyjeżdżają do Kamienia koło Rybnika, do bazy gdzie przygotowuje się kadra piłkarska. Trenować tam będą do 1 marca. W czasie pobytu w Kamieniu białostoczanie rozegrają pięć spotkań sparingowych 22 bm. — z Bronią Radom, 24 — ze Stalą Mielec, 26 — z Górnikiem Knurów, 28 — ze Stalą Stocznia Szczecin i 1 marca — z Piastem Gliwice.

W Białymstoku Jagiellonia rozegra towarzyski mecz 3 marca z Gwardią Warszawa, a 5 lub 6 marca ze Stomilem Olsztyn.

(let)

42 rocznica utworzenia ORMO

Służba nie tylko od święta

Niewielka niebieska legitymacja. Na okładce stylizowany orzeł i napis „Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej". W środku seria i numer, zdjęcie oraz nazwisko i imię, pełniona funkcja, data wstąpienia, pieczęć okrągła i podpis komendanta, przedłużenie ważności. Dowód przynależności do organizacji, uprawniający do noszenia oznaki lub ubioru ORMO. Upoważniający — w razie potrzeby — do podejmowania określonych czynności.

Taki dokument posiada w woj. białostockim ponad 6 tys. osób. Są wśród nich przedstawiciele niemal wszystkich środowisk społeczno-zawodowych: robotnicy, rolnicy, nauczyciele, inżynierowie i technicy, lekarze, pracownicy białostockich wyższych uczelni, prawnicy, ekonomiści, rzemieślnicy; członkowie partii i stronnictw politycznych, bezpartyjni. Ludzie, którzy swój czas wolny, poza obowiązkami zawodowymi, wykorzystując swą wiedzę, umiejętności i doświadczenie, poświęcają różnorodnej działalności profilaktyczno - wychowawczej, zmierzającej do zapewnienia ładu i porządku, ograniczenia i zmniejszenia rozmiarów patologii społecznej.

— Zapobieganie to podstawowa forma naszego działania — podkreśla komendant wojewódzki ORMO, płk. rez. MO **Tadeusz Sawicki.** — Mimo posiadania ustawowych uprawnień, w niewielkim zaledwie stopniu korzystamy z możliwości represji. W roku ubiegłym na stwierdzonych 82,6 tys. przypadków naruszeń przepisów, sporządzono zaledwie... 510 wniosków o ukaranie do kolegium do spraw wykroczeń.

Okazuje się, że skuteczne jest pouczenie, zwrócenie uwagi na niewłaściwość postępowania, niedociągnięcia w ochronie mienia prywatnego i społecznego, zaniedbania w wychowaniu dzieci i młodzieży, ukazanie zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. W szerokim zakresie korzystają z takich możliwości oddziaływania organizacje terenowe i zakładowe oraz grupy specjalistyczne: kolejowe, leśne, wodne, ruchu drogowego, przeciwpożarowe, opiekuńczo-wychowawcze; dostosowując formy i metody pracy do potrzeb i zainteresowań środowiska.

Przykładem może być tutaj zbudowanie miasteczka ruchu drogowego w **Dąbrowie Białostockiej** i strzelnicy w **Korycinie,** współpraca społecznych inspektorów ruchu drogowego ORMO z białostockimi placówkami oświatowo-wychowawczymi. Spory też dorobek zanotowały na swym koncie zakładowe, dzielnicowe i osiedlowe organizacje ORMO w **Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Czarnej Białostockiej, Hajnówce, Janowie, Narwi, Siemiatyczach, Supraślu i Tykocinie.**

Zbliżająca się 42 rocznica utworzenia ORMO będzie okazją do refleksji, oceny dorobku, wyróżnienia ludzi zasłużonych, wzorowo wywiązujących się z powierzonych obowiązków ale także określenia najbliższych zadań. Tu na plan pierwszy wysuwa się **konieczność wyraźnego odmłodzenia szeregów.**

— Jest to niezbędne dla powstrzymania procesu starzenia się organizacji — mówi płk. T. Sawicki. — Już obecnie ludzie w wieku do 30 lat stanowią 16 proc. ogółu członków, a w wieku 31—40 lat — 26 proc. Dwie trzecie to osoby po „czterdziestce". Musimy więc szukać takich form pracy aby przyciągnąć młodzież.

— Pragniemy aby członkowie ORMO byli widoczni nie tylko z okazji wydarzeń, uroczystości czy dużych imprez masowych. Ich głównym zadaniem powinno być oddziaływanie w miejscu pracy i zamieszkania, w swym środowisku. Muszą być jeszcze bardziej wyczuleni na wszelkie zło, marnotrawstwo, niegospodarność, demoralizację — kończy nasz rozmówca. (h)

Perspektywy infrastruktury

Zgodnie z uchwałą Rady Narodowej Miasta i Gminy w **Choroszczy,** budowa podstawowych urządzeń komunalnych na terenie skoncentrowanego budownictwa jednorodzinnego w tejże miejscowości (w rejonie ulic A. Mickiewicza i T. Kościuszki) ma przebiegać w następujących terminach: ulice — w latach 1993—1995, sieć elektryczna — 1989—1990, sieć wodociągowa — w latach 1991—1992. Urządzenia te będą budowane ze środków Funduszu Gospodarki Gruntami i Gospodarki Mieszkaniowej. (baj)

W zakładowej komórce wzorniczej powstaje rocznie ponad 200 propozycji kaletniczych. Modelarz Alicja Paruch prezentuje jedną z nich — praktyczną składaną torbę na ramię

Jak ze starego „szkieletu" wejść w nową „skórę"?

★ Ciasno, ciasno, ciasno... ★ Wdzięczny i niewdzięczny rynek konsumenta ★ Brak prawie wszystkiego — prócz chęci

Zwiedzając pomieszczenia Białostockich Zakładów Galanteryjnych, mieszczące się w starym, mocno już ruszonym zębem czasu budynku przy ul. Orzeszkowej dziwiłem się, jak w takich warunkach można produkować. Ciasno (w jednym pokoiku, zwanym umownie gabinetem, pracuje dwóch zastępców dyrektora, gotowa produkcja leży w paczkach, przed wysyłką, wprost przy stanowiskach roboczych, tamże — szafki na ubrania załogi...).

ZANIM jeszcze firma nie przeszła z przemysłu terenowego, w dobie jego unicestwiania, było jako tako. Później, gdy przeniesiono się do „klucza" — trzeba było kilku dobrych lat, aby „wpasować się" w nowe struktury, układy a przedsiębiorstwo nie miało tak znowu wielkiej siły przebicia i nie zdołało w porę okrzepnąć. Jeszcze w latach przemysłu terenowego były plany budowy nowych obiektów. Wspomniana „siła przebicia" oraz kryzys gospodarki dały tym zamierzeniom skutecznie „po głowie".

Nie zrezygnowano jednak z myśli o rozbudowie. Stało się to i trochę z powodu Państwowej Inspekcji Pracy, która groziła zamknięciem zakładu przy ul. Orzeszkowej na kłódkę. Trzeba było istniejący obiekt wzmocnić wewnątrz metalowym szkieletem, przebudowano ścianki działowe, wzmocniono sufity. Zamknąć obiektu nie można było — tu bowiem mieści się centralna krojownia, która zaopatruje w gotowe do produkcji części osiem zakładów przedsiębiorstwa w trzech naszych województwach. Czeka na nie również ponad 200 nakładców, szyjących galanterię w swoich domach.

W niedalekiej przyszłości BZG rozpoczną prace adaptacyjne w budynku BZPW (przy ul. Lenina, skrzyżowanie z ul. Nowotki). Pozostaną tam, na dobrą sprawę, jedynie mury. Cały środek będzie nowy. W cenach z 1986 r. miało to kosztować pół miliarda zł. Oczywiście — koszty w tej chwili daleko nie odpowiadające aktualnej sytuacji rynkowej. Prócz tego — powstaną inne obiekty Nie od razu jednak — wznosić się będzie całą inwestycję etapami. Firma liczy, że otrzyma pewne ulgi — przecież jest to przedsięwzięcie, mające przede wszystkim poprawić warunki pracy.

Jakie wydziały będą mieścić się w nowych obiektach — dziś jeszcze trudno powiedzieć. „Na teraz" jest pomysł na produkcję „dyplomatek". Później — zależnie od tego, jakie apetyty będzie miał rynek i jakimi surowcami będzie się dysponować.

Nie będzie łatwo, bowiem rynek kaletniczy, jako jeden z nielicznych, nie miał symptomów kryzysu. Rządzą tu więc prawa popytu przede wszystkim, białostoccy producenci od wielu lat poruszają się po rynku konsumenta, konkurencja jest ostra. Trzeba zatem co roku wychodzić z nowymi propozycjami. Własna komórka wzorcująca opracowuje ich rocznie ponad 200, z czego na rynku ostaje się 150—160. Na wszystkich krajowych targach i giełdach branżowych białostockie przedsiębiorstwo emabluje potencjalnego klienta - raczej komplementarnymi, nowymi zestawami swych wyrobów. Korzyść jest obopólna: kupujący wie, czym dysponuje producent a ten ostatni orientuje się w gustach nabywcy. Poza tym — przy sporej konkurencji w branży nie można sobie pozwolić na „knoty" — reklamacje jakości zdarzają się sporadycznie.

Może m.in. dzięki temu rośnie z każdym rokiem ilość i wartość sprzedanych wyrobów. W minionym roku było tego ponad 2 mln wyrobów wartości ponad 1,25 mld zł. W tym roku wielkości te mają wynieść odpowiednio 2,12 mln wyrobów i 1,7 mld zł.

Nie tylko zresztą na krajowy rynek — **białostocka galanteria znana jest odbiorcom w ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji,** na **Węgrzech** i **Kubie.** Myśli się o znalezieniu eksportowych furtek do krajów, dysponujących „zielonymi", które mogłyby posłużyć na odnowienie nadwątlonego parku maszynowego. Posiadane maszyny (m.in. czeskie) są dość delikatne a starych polskich, typu L-3 (takie co to „gniotsia, nie łamiotsia") już się nie produkuje i brak części zamiennych. Przydałyby się dolary i na surowce, bo z tymi jest ciągły kłopot. Chcąc sprzedać coś za twardą walutę, trzeba surowca solidnego, m.in. skóry, która jest piekielnie droga, a i za inne materiały do wytwarzania galanterii krajowi ich producenci zaczynają żądać „wsadu".

I jak tu nie załamać się, jak wytłumaczyć ludziom, że i tak średnia roczna płaca (planowana na br.) w wysokości ok. 30 tys. zł musi na razie wystarczyć, że trzeba poczekać na nowe obiekty, maszyny, surowce, odbiorców za granicą, dysponujących dolarami — aby było lepiej? Dobrze, że załoga (przynajmniej ta jej część, która zatrudniona jest w tzw. zakładach zwartych) nie wykazuje zbytnich chęci do ucieczki tam, gdzie lepiej płacą i warunki są daleko bardziej luksusowe. Być może — jest w tym coś z utożsamiania się z zakładem i branżą? Być może i dlatego Białostockie Zakłady Galanteryjne stać na wiele innowacji w obowiązującej krajowej modzie kaletniczej? Że od kilku lat znajdują się w ścisłej krajowej czołówce w dziedzinie prawidłowości wyników gospodarczych wśród przedsiębiorstw przemysłu skórzanego?

Jako że ponad 20 proc. swej produkcji przeznaczają na eksport — znajdują się w gronie firm, którym państwo gwarantuje dostawy surowców przez zakłady je wytwarzające. To również może być jedna z dróg (co prawda — niezbyt szeroka i usłana różami), prowadzących do poprawy w przyszłości kondycji firmy.

MICHAŁ PIEKAREK

Fot. ANATOL CHOMICZ

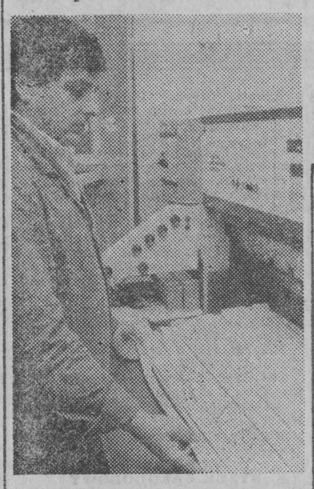

W ubiegłym roku zakupiono m.in. maszynę do krojenia większych elementów skórzanych i z tworzyw. Jerzy Grygorczuk obsługuje agregat „Seypa-132"

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum"

Cierpienie z godnością

Jeśli niemożliwym staje się „restitutio ad integrum", to wcale nie oznacza, że pomoc jest zakończona. Jeśli nie można zapobiec kalectwu i tak bez reszty usunąć cierpienia — to pozostaje pomoc w akceptacji cierpienia i pomoc w godnym jego znoszeniu. — Taka była teza wygłoszonego na jednym z pierwszych spotkań białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum" referatu dr med. Jana Szafrańca.

LUDZIE przewlekle i nieuleczalnie chorzy potrzebują nie tylko leczenia objawowego, medycznego, lecz niezbędna jest im również pomoc moralna. Tymczasem często odwracają się od nich nawet najlepsi przyjaciele. Kończy się na 2—3 odwiedzinach, bo przychodzący z wizytą sam jest załamany, wydaje mu się, że nic już nie może zrobić. Ciągła praca z człowiekiem nieuleczalnie chorym wyczerpuje, więc i w rodzinie staje się on w końcu bardzo samotny.

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum" ma za zadanie stworzenie grupy ludzi, którzy będą się zajmowali ciężko i przewlekle chorymi, będą im i ich rodzinom służyli swoim doświadczeniem, siłą swojej osobowości, tym wszystkim, co najlepiej potrafią i lubią. Śmierci uniknąć się nie da, można ją jednak „oddalić" poprzez samorealizację. Dla wielu ludzi szansą na przezwyciężenie cierpienia może być zaangażowanie się w pracę twórczą. Ważne jest, by pomóc im w odnalezieniu pewnych wartości, wyciągnąć z odrętwienia. Od stopnia rozwoju osobowego zależy bowiem jakość, sposób odczuwania cierpienia. Łatwiej też cierpieć, gdy zna się pewne zjawiska i procesy właściwe życiu. Stąd tak ważne jest, by miał kto chorego odwiedzić, porozmawiać, czasem opowiedzieć po prostu o swoim życiu.

Z tych przesłanek wynikła idea tworzenia kilkuosobowych zespołów hospicyjnych, w których skład wchodziłoby po dwóch lekarzy (psycholog lub psychiatra), po dwie pielęgniarki i trzech—czterech wolontariuszy (ludzi innych zawodów).

— Dziś białostocki TPCh — drugie w Polsce po krakowskim zarejestrowane oficjalnie — jest jeszcze bardzo młode stażem, istnieje od 23 listopada — mówi prezes dr Helena Kuleszo-Kopystecka — ale już od stycznia ma swoich stałych podopiecznych. Jak dotąd działa w nim niewielka, w stosunku do ogromnych potrzeb, bo pięćdziesięciokilkuosobowa grupa społeczników. Wśród nich — 26 lekarzy. Zbyt mało jest wciąż ludzi innych zawodów, gotowych udzielać społecznie takiej pomocy i opieki. Szczególnie potrzebne są pielęgniarki, które będą mogły przeprowadzać szkolenia wolontariuszy.

Na razie Towarzystwo ogranicza swą działalność do „najcięższych przypadków", ludzi znajdujących się w końcowym okresie życia i nie mających właściwych warunków domowych. Na przyszłość, w miarę możliwości, chcieliby zająć się również osobami niepełnosprawnymi. TPCh w myśl założeń statutowych organizuje również kursy, konferencje, seminaria dla swych członków i sympatyków.

Od 15 lutego działa już punkt konsultacyjny Towarzystwa. Wobec braku własnej siedziby, mieści się on w Pracowni Psychologii Lekarskiej AMB przy ul. Akademickiej 3 (na parterze). Rodziny i opiekunowie ludzi chorych będą mogły u dyżurnego lekarza zasięgnąć fachowej porady. Gdy okaże się potrzebna pomoc w domu chorego, specjalista następnego dnia na miejscu zorientuje się w sytuacji i zadecyduje o zakwalifikowaniu do opieki hospicyjnej. Zgłaszać się należy w **poniedziałki i czwartki** w godz. **15—17.** Telefon punktu konsultacyjnego: **220-21,** wewn. **293.** Pod tym adresem można również zadeklarować swoją chęć przystąpienia do Towarzystwa i niesienia pomocy osobom chorym.

TPCh — jako stowarzyszenie społeczne przyjmuje również pomoc finansową. Pieniądze przeznacza się na zakup drobnego sprzętu medycznego niezbędnego do pielęgnacji chorych. **Podajemy nr konta: II Oddział NBP w Białymstoku, nr 5021-9104-132.**

M. PRUŻYŃSKA

Maria Joanna Poskrobko pracowicie wszywa wewnętrzne kieszenie do torby turystycznej

Konkurs literacki młodych

Białostocki Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy **Zarządzie Wojewódzkim ZSMP** po raz kolejny ogłasza Konkurs Literacki Młodych.

— Celem konkursu — jak informują organizatorzy — jest integracja środowiska młodoliterackiego oraz popularyzacja literatury współczesnej. Nie stawiają ograniczeń w odniesieniu do tematyki, zależy im jednak na twórczości o wysokich walorach artystycznych.

Prace opatrzone godłem winny zawierać zestaw trzech wierszy w 4 egz. maszynopisu, natomiast w dziale prozy do 10 stron maszynopisu. Należy do nich załączyć zamkniętą kopertę zawierającą imię i nazwisko, wiek, dokładny adres zamieszkania oraz godło. Autorzy mają prawo do zgłoszenia najwyżej dwóch zestawów prac pod różnymi godłami. Należy je przesłać do 15 marca pod adresem: **Zarząd Wojewódzki ZSMP, ul. Poleska 48, 15-874 Białystok, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Literacki".**

Dla najlepszych przewidziano nagrody po 12 tys. zł oraz sześć wyróżnień po 6 tys. zł. Jury zastrzegło sobie prawo innego podziału nagród oraz zatrzymanie nadesłanych prac.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w maju, podczas **Białostockiej Wiosny Literackiej.** (m-i)

Wędkarskie przymiarki

Dla dobrego wędkarza sezon trwa cały rok. Mówić o tym m.in. będą członkowie **Koła Miejskiego Polskiego Związku Wędkarskiego w Białymstoku** na zebraniu sprawozdawczym w najbliższą niedzielę, 21 bm. Rozpocznie się ono o godz. 10 w **Domu Myśliwego i Wędkarza** (ul. Jurowiecka 33).

Oprócz sprawozdania z działalności zarządu w ubiegłym roku będzie się na nim mówić o zagospodarowaniu stawów w **Koplanach** a także poszerzeniu wędkarskiej bazy rekreacyjnej w mieście. Należałoby też kilku stawom miejskim przywrócić ich naturalne walory rekreacyjne.

Z naszej strony podpowiadamy nawiązanie współpracy **z Zakładem Zieleni Miejskiej,** w którego pieczy znajdują się stawy parkowe, w tym Pałacowy. Jest on obecnie restaurowany przez przedsiębiorstwo specjalistyczne. W nim wszak pływały niegdyś najprzedniejsze gatunki ryb, ciesząc nie tylko wzrok spacerowiczów ale także podniebienia smakoszy.

Dodajmy, że Koło Miejskie PZW zrzesza ponad 1700 wędkarzy, spośród 8 tys. członków związku zamieszkujących w Białymstoku. (m-i)

„Piotr" i „Jerzy" pod ochroną

W ostatnim kwartale ub. roku wojewoda wydał zarządzenie, w myśl którego za pomniki przyrody zostało uznanych siedem dębów rosnących w pasie drogi Białystok—Bielsk Podlaski—Siemiatycze, będących własnością Rejonu Dróg Publicznych w Siemiatyczach. Wysokość tych drzew wynosi 20—21 m, obwód pni na wysokości 1,3 m od ziemi — od 250 do 305 cm, wiek — około 150 lat.

Tym samym zarządzeniem poddane zostały ochronie dęby — „Piotr" (wys. 24 m, obwód pania — 370 cm, wiek — ok. 220 lat) i „Jerzy" (wys. 22 m, obwód — 270 cm, wiek — ok. 150 lat) rosnące w **Pawlinowie** (gmina Orla), na posesji **Jerzego Szulca** i stanowiące jego własność. (baj)

Zmiany cen w MPK

We wczorajszym numerze „Gazety", informując o mających obowiązywać od 1 marca br. nowych cenach biletów MPK, podaliśmy numer telefonu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku, pod którym można uzyskać dodatkowe, szczegółowe informacje na ten temat. Właściwy numer telefonu: 236-03 wewn. 283. Złośliwy drukarski chochlik nieco przekręcił numer i na skutek tego podaliśmy telefon do prywatnego mieszkania. Jego właściciela przepraszamy za wynikłe stąd kłopoty.

Nowe ulice

Przybywa ulic w miastach i niektórych wsiach. W ub. roku nowej ulicy z zabudową indywidualną domków jednorodzinnych w **Michałowie** nadano nazwę Akacjowa. Z kolei ulicę biegnącą od ul. Leśnej nazwano Rolniczą, a biegnącą od ul. Białostockiej, przy cmentarzu — Piaskową. W Mońkach — części dotychczasowej ul. Białostockiej (od przejazdu kolejowego w kierunku Grajewa) nadano nazwę — Ełcka, części dotychczasowej ul. Kolejowej (od ul. Białostockiej w kierunku Goniądza) — Goniądzka, a części dotychczasowej ul. Słowackiego (od zakrętu w kierunku wsi Potoczyzna) — Augustowska. Ponadto odcinek dotychczasowej ul. Mickiewicza (pomiędzy ulicami Kolejową i Białostocką) został włączony do ul. Kolejowej.

W związku z włączeniem do miasta **Mońki** części obszaru gminy Mońki, przedłużono Aleję Wojska Polskiego oraz ulice Słowackiego, Mickiewicza i Szkolną do aktualnych granic miasta, a ul. Księdza Mieczysława Małynicza do ul. Szkolnej. Nadto bezimienną dotychczas drogę przekształcono w ul. Batalionów Chłopskich. W **Korycinie** zaś odcinek polnej drogi, łączący ul. Kłyszyńską z ul. Szkolną, został nazwany ul. Wincentego Witosa. (baj)

Kto zapłaci?

P. Czesław K. mieszkający w **Białymstoku** ubezpieczył swój domek letniskowy w **Rajgrodzie.** Okresowe składki uiszcza zawsze, wedle powszechnie przyjętego zwyczaju, po otrzymaniu rachunku („wezwania płatniczego") wystawianego przez **inspektorat PZU w Grajewie.** Tym razem odnośny blankiet z uwagą: „składkę wpłacić w ciągu miesiąca stycznia" listonosz przyniósł Czesławowi K. 10 lutego. Opóźnienie nie wynikło jednak z opieszałości poczty. Blankiet został bowiem wysłany z inspektoratu PZU 9 lutego Dowodem — stempel pocztowy.

Czytelnik wybrał się na pocztę żeby zapłacić należność. W myśl nieubłaganych przepisów naliczono mu karę za zwłokę. Zapłacił te dodatkowe kilkadziesiąt złotych. Suma, na szczęście, była niewielka, więc i odsetki nieduże. Karę powinien chyba jednak płacić tym razem ktoś inny. (mp)

WCZORAJ W WOJEWÓDZTWIE

PECHOWA ROWERZYSTKA

Niefortunnie skończyła się jazda rowerem dla 24-letniej mieszkanki Stacji-Nurzec. W pewnym momencie jazdy młoda kobieta przewróciła się na jezdnię dotkliwie tłukąc przy tym kolano. Pogotowie Ratunkowe z Siemiatycz udzieliło pomocy. Kobieta odstawi rower zapewne na letnią pogodę.

KARAMBOL NA KORYTARZU?

Szkolne pauzy międzylekcyjne stanowią jedyną okazję do wyhasania się. Tak było i tym razem podczas czwartej przerwy w Szkole Podstawowej nr 1 w Siemiatyczach. Jeden z uczniów upadł tak pechowo, że trafił do szpitala z pękniętą kostką. Oczekuje go teraz co najmniej 3-tygodniowy bezruch w gipsie.

WRZĄTEK...

stwarza ogromne zagrożenie dla nieostrożnych lub nie znających niebezpieczeństwa dzieci. W Zaściankach 3-letnie dziecko ściągnęło na siebie czajnik. Skończyło się na poparzonej nóżce. Rodzice będą ostrożniejsi. Ale takich wypadków jest znacznie więcej.

BARAKOWÓZ W OGNIU

Nie zdążył jeszcze osiąść na dobre w Bielsku Podlaskim, a już go nie ma. Postawiło go tam przed kilkoma dniami Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku. Spalił się do cna. Straty obliczono na 150 tys. zł.

UGASZONO W ZARODKU

Od puszki rozdzielczej zapaliła się rano ścianka działowa w jednym z budynków mieszkalnych przy ul. Ciołkowskiego w Białymstoku. Domownicy w porę zorientowali się w zagrożeniu. Straż Pożarna przyjechała natychmiast po wezwaniu. Niebezpieczeństwo zostało jednak zażegnane.

ZABÓJSTWO W SOKÓŁCE

W trakcie libacji w jednym z mieszkań w Sokółce pobita została przez konkubina 45-letnia kobieta. Jeden z silniejszych razów przyczynił się do śmierci kobiety. Sprawca 41-letni mieszkaniec wsi Czupryno został aresztowany. (m-i)

Pierestrojka na dworcu

ESTETYKA i świeże powietrze nie należą na pewno do atrybutów BIAŁOSTOCKIEGO DWORCA PKP. Spóźniające się pociągi, drzwi bez klamek czy krany bez wody to normalka, której zmienić nie sposób, przynajmniej do końca wieku. Ale coś w końcu robić trzeba.

W Białymstoku „pierestrojkę" na dworcu rozpoczęto już w ubiegłym roku, kiedy wprowadzono zakaz palenia papierosów na peronach. Odkrytych. Trudno zresztą się dziwić, bo powietrze było tam dotychczas kryształowe i zanieczyszczali je tylko palacze którym postanowiono dać zdecydowany odpór i karać ich z całą bezwzględnością. Nawet jeżeli pociąg spóźnia się zaledwie 150 minut, to nie powód żeby siedzieć na peronie i palić nerwowo papierosy. Normalny pasażer powinien usiąść sobie kulturalnie w dworcowej poczekalni, przeczytać ostatni numer „Kultury", wypić kawę ze zmniejszoną zawartością ekstraktu niż przewiduje norma, zjeść zimny bigos i spokojnie czekać na zapowiedź spikerki, z której niewiele można zrozumieć.

Tymczasem na białostockim dworcu pojawiają się pasażerowie z całej Polski i nie każdy świadom jest szczególnego podejścia lokalnych władz kolejowych do ochrony środowiska. Pewien stały Czytelnik „GW" po 20 minutach stania w kolejce po bilet, zapalił odruchowo papierosa, wybiegając na peron. Natychmiast został zatrzymany przez SOK-istę, który poprosił o dowód osobisty i zagroził wypisaniem mandatu na sumę jednego tysiąca złotych. Aby wyjąć dokumenty niefortunny pasażer ze stolicy zgasił papierosa wyrzucając niedopałek na torowisko, bo w pobliżu nie było kosza. Po tym fakcie wartość mandatu wzrosła do dwóch tysięcy, bo doszła jeszcze kara za zaśmiecanie lśniącego czystością białostockiego dworca.

Po kilku miesiącach obowiązywania zakazu palenia papierosów, gdy pasażerowie stawali się coraz bardziej zdyscyplinowani a dochody z mandatów topniały z dnia na dzień, na białostockim dworcu wprowadzono kolejny etap reformy, o czym przekonał się inny nasz Czytelnik, tym razem rodowity białostoczanin.

W ostatnim tygodniu, odprowadzając żonę na pociąg do Gdyni, został również zatrzymany przez przedstawiciela Służby Ochrony Kolei, który zażądał biletu peronowego. Zdziwiony mężczyzna udał się do informacji aby takowy zakupić. Siedząca tam panienka szeroko otworzyła oczy i postanowiła całą sprawę wyjaśnić u osoby bardziej od niej poinformowanej. Wróciła po kilku minutach, zwracając się do „dziwnego" interesanta:

— Niestety, biletów peronowych nie mamy.

— To co mam robić?

— Proszę pokazać bilet kolejowy.

— Nie mam, bo odprowadzam tylko żonę.

— Wobec tego niech pan kupi jakikolwiek najtańszy bilet.

Nasza rada jest znacznie lepsza. Najlepiej od razu kupić bilet powrotny z Gdyni do Białegostoku. Wówczas nie będzie problemów z opuszczeniem dworca.

(rm)

SPORT

Kolejny etap przygotowań piłkarzy Jagiellonii

▲ 3 MARCA JAGIELLONIA — GWARDIA W-WA

Od tygodnia — po powrocie z Gdyni — piłkarze Jagiellonii trenują w Białymstoku. Założeniem szkoleniowców były zajęcia taktyczne. Niestety, żadna płyta w Białymstoku i okolicy nie została odpowiednio przygotowana i w związku z tym piłkarze muszą trenować w hali.

Na szczęście 21 bm. jagiellończycy wyjeżdżają do Kamienia koło Rybnika, do bazy gdzie przygotowuje się kadra piłkarska. Trenować tam będą do 1 marca. W czasie pobytu w Kamieniu białostoczanie rozegrają pięć spotkań sparingowych. 22 bm. — z Bronią Radom, 24 — ze Stalą Mielec, 26 — z Górnikiem Knurów, 28 — ze Stalą Stocznia Szczecin i 1 marca — z Piastem Gliwice.

W Białymstoku Jagiellonia rozegra towarzyski mecz 3 marca z Gwardią Warszawa, a 5 lub 6 marca ze Stomilem Olsztyn. (let)

W Zimowych Igrzyskach Młodzieży

O medale, punkty i prestiż

● A. PIOTROWSKI Z SZANSAMI

Zima nawet wiosenna, to nie tylko Igrzyska w Calgary. Aby dochować się olimpijczyków, trzeba zaczynać z najmłodszymi. 13 lutego rozpoczęły się w Dusznikach Zdroju finały XV Zimowej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Jako pierwsi wyjechali na lód szybkobiegacze.

Wkrótce (22 bm.) na trasy wybiegną narciarze. Białystok w tegorocznej spartakiadzie reprezentowany będzie przez 12 zawodniczek i zawodników. Największe szanse ma **Andrzej Piotrowski** z Supraślanki, który w kategorii juniorów typowany jest nawet na medalowe miejsce. Również w sztafecie 3x10 km białostoczanie powinni zawalczyć o punktowane miejsce. Pobiegną w składzie: **Wojciech Kulikowski** (ZSEL, Białystok), **Jarosław Świrydowicz** (ZSzMech. Roln. Supraśl) i **Andrzej Piotrowski** (Szkoła Mistrzostwa Sportowego).

Warto też zwrócić uwagę na **Anetę Roszkowską** z Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Juniorzy walczyć będą na dystansach 10, 15 i 30 km.

Jeżeli chodzi o juniorów młodszych, to na punktowanych miejscach mogą zameldować się **Agnieszka Salnikow** (Supraśl) i **Marta Romanowska** (ZSz. Włók. B-stok). Pobiegną one na 5 i 7,5 km. (let)

Komu dopisało szczęście?

Tradycyjnie tuż po ogłoszeniu piątki najpopularniejszych sportowców Białostocczyzny w 1987 r. rozlosowaliśmy nagrody wśród czytelników, którzy prawidłowo wytypowali naszych laureatów. W tym roku otrzymaliśmy siedem kuponów, na których figurowały nazwiska: Urszula Bocheńska-Wojda, Wojciech Wasilewski, Jacek Bayer, Henryk Lupa i Małgorzata Roszkowska.

Szczęście uśmiechnęło się do: **Jana Kulika,** zam. Białystok, ul. Bema 91 m. 42, który otrzyma dresy z importu, **Andrzeja Hryniewskiego,** zam. Białystok, ul. Gruntowa 8 m. 79 — torba sportowa z importu, **Waldemara Kuleszyńskiego,** zam. Białystok, ul. Bednarska 3 m. 2 — rakietka do tenisa stołowego z importu, **Andrzeja Gernera,** zam. Białystok, ul. Fabryczna 24 — rakietka do tenisa stołowego z importu, **Leszka Komarzewskiego,** zam. Kleosin, ul. Zawadzkiego 5 — szachy.

Nagrody są do odebrania codziennie w godz. 9—15 w dziale sportowym „GW" przy ul. Wesołowskiego (pokój nr 48).

„Ziemowit" otwarty dla brydżystów

Wszystko wskazuje na to, że klub „Ziemowit" przy ul. Warszawskiej 81 należący do SM „Zachęta" stanie się białostockim centrum gier umysłowych. Nie tak dawno otworzył swe podwoje dla szachistów, a obecnie zaprasza brydżystów.

Spotkania miłośników wistowania i licytowania odbywać się będą w każdy poniedziałek. Pierwsze 22 bm. o godz. 16.30. „Ziemowit" zaprasza na zajęcia nie tylko mieszkańców SM „Zachęta" ale całego Białegostoku. Jedyny warunek uczestnictwa, to wiek — przynajmniej ucznia szkoły średniej. W czasie spotkań będzie można pograć towarzyskie robry a także poznawać tajniki brydża pod okiem mistrza międzynarodowego Andrzeja Mera.

Bliższe informacje udzielane będą codziennie w godz. 15—20 w klubie „Ziemowit" (tel. 410-412) lub w poniedziałek 22 bm. o godz. 16.30. (dk)

Spotkanie oldboyów piłki ręcznej

W czwartek, 18 bm. o godz. 19 w hali AMB w Białymstoku odbędzie się zebranie drużyny oldboyów SZS AZS w piłce ręcznej. Omówiony zostanie turniej w Opolu.